Jodko F.

2 tom

7.000

HISTORYA
WOJENNA

TOM I.

HISTORYA
WOJENNA
Krótko Wyrażająca Pierwszą
WOYNĘ PRUSKĄ
i Dawnieyszą
BAWARSKĄ
Zaczętą Roku 1741. a skończoną Roku 1748. Utrzymywaną przez lat 7.

MIĘDZY

AUSTRYĄ, ANGLIĄ, HOLLANDYĄ, SARDYNIĄ i ROSSYĄ

z jedney,

A

FRANCYĄ, HISZPANIĄ, BAWARYĄ, SYCYLIĄ i PRUSAMI

z drugiey strony.

PRZEŁOZONA z FRANCUZKIEGO

PRZEZ

W. JMCI PANA

FELIXA JODKĘ

Sstę Dziewieniskiego.

TOM I.

w Grodnie w Drukarni J. K. M.

Roku 1779.

REGESTR

Zawierających śię Rozdziałów w tym Pierwszym Tomie Historyi Wojenney.

ROZDZIAŁ I.

ROZDZIAŁ II.

ROZDZIAŁ III.

znana we wszystkich Państwach Dziedziczką Oyca swego. Sląsk wzięty przez Króla Pruskiego. Na karcie (*) 11.

ROZDZIAŁ IV.

Król Francuzki łączy się z Królem Pruskim także i Polskim, chcąc na Tron Cesarski wsadzić Elektora Bawarskiego Karola Alberta. Ten Xże ogłoszony jest Generałem Leytnantem Króla Francuzkiego. Jego obranie, powodzenie i nagłe nieszczęśliwości. - - Na karcie 29.

ROZDZIAŁ V.

Dalsze nieszczęśliwości Karola VII. Bitwa pod Sahay. Francuzów opuszczają Prusacy i Sasi. Woysko pod

(*) *Dla omyłki w liczbach po 64 znowu od 1szey liczby kłaść zaczęto w Xiążce, i tak już w ciąż aż do końca Tomu 1szego swym porządkiem liczby idą.*



ROZDZIAŁ I.

Stan Europy, w którym zoſtawała przed zaczęciem woyny R. 1741.

Zawſzem poglądał na Europę Chrześciańſką, jak na wielką Rzecz-Poſpolitą, którey wſzyſtkie części niejakąś między ſobą wiążą ſię wzajemnością, nawet i pod ów czas gdy ſpolnie na ſiebie orężem naſtępują. Zgodzenie ſię jednoſtayne uſtanowiło w niey zwyczaje, które zowią prawami wojennemi, cale w innych częściach świata nieznajomemi. Toż zgodzenie ſię umiarkowa-

ło stopnie dostojeństw niemal wszystkich Xiążąt Europeyskich. Katolicy mają dwa swe miasta w powszechności *Maltę*, siedlisko wojen ustawicznych przeciw nieprzyjaciołom imienia Chrześciańskiego; i *Rzym*, który z wielu także miar zwać się może wszystkich Królestw Katolickich Miastem stołecznym, gdyż każde Prawowierne Państwo ma moc wyznaczać doń osobliwszych Posłow swych i każde w Duchownych sprawach, a czasem i świeckich udawać się może do Trybunału zwanego *Rota*, w którym zasiadają Sędziowie z rozmaitych narodow zebrani. Prócz tego we wszystkich pograniczach Katolickich znaydują się kraie należące do władzy Biskupow obcych. Nadto zaś nic nie jest pospolitszego, jako szczycić się Urzędem, tytułem, lub orderem, zagranicznych Panow, z których nieje-

den

den prócz tego że ma gdzieindziey tak dobrze jak poddanych swoich, ma nadto dzierżawy oddalone i cudzym gruntem otoczone, jakim z dawna jest Awenion i Benewent Papieski, i dotąd są Powiaty Weneckie w śrzodku Medyolańskiego Xięstwa, i niektóre dobra Króla Pruskiego w Polszcze, a z Niemieckich Panow niemasz prawie żadnego, któryby niemiał dzierżaw na kilku, albo kilkunastu mieyscach obcemi dobrami opasanych.

A jako dawne prawo Rzymian, we wszystkich tych Państwach, albo przyjęte, albo według okoliczności odmienione, jest jakoby duszą praw innych, tak język Łacinski między mądremi pospolity, a drugi nowszy u wszystkich dworow zwyczayny, i przeciwne sobie Narody Europeyskie niejako wiążą.

Do tego wſzyſtkiego dodaymy handlujących, ktòrzy ſię między ſobą tak ściśle, nawet podczas woyny kojarzą, że Anglicy zawſze dopomagali handlom Hiſzpańſkim, i pod ówczas nawet gdy ſię uzbrajali na pognębienie onych ſamych. Przetoż kiedy ſię rozboyniczym Hiſzpanow okrętom powodziło, cieſzyli ſię z korzyści jakoby z wſpół-obywatelow ſwoich. Nakoniec wſzyſtkie prawie woyny Europy Chrześciańſkiey, ſłuſznie ſię zwać mogą woynami domowemi. Tak Wiktor Xiąże Sabaudyi Ru 1701. wziął ſię do oręża przeciwko dwóm ſwym zięciom; Xiąże zaś de Vaudemont gdy władnął Hiſzpańſkim woyſkiem w Mediolanie, od właſnego Syna który ſię trzymał ſtrony Rakuſkiey, tylko co niebył wzięty w niewolą. Podczas woyny także, którą Xiąże D' Orleans Rządca pod ow czas

Fran-

Francyi toczył Roku 1718. z swoim bratem stryjecznym Filipem V. Królem Hiszpańskim, Xiąże de Liria służył przeciw Marszałkowi de Barwik Oycu swemu i z nim walczył. Y na tey woynie, ktorey tę piszę historyą Krol Francuzki, Hiszpański, Polski i Elektor Bawarski byli naybliżey zpokrewnieni z Krolową Węgierską, na którą całą swą potęgą następowali, a Elektor Bawarski nie co innego za naygruntownieysze zasadzał prawo do wyzucia jey z Cesarstwa, jako tylko toż pokrewieństwo swoje. Widziano w biegu teyże woyny jako Franciszek, pod owczas Wielki Xiąże Toskański, potym Cesarz, dzisieyszego Oyciec Jozefa II. w Paryżu trzymał Posła Marquisa de Stainville, ktorego Synowie służyli w przeciwnym żołdzie; widziano też jako wszyscy synowie Prezydenta naywyższey rady

To-

Toſkańſkiey, zoſtawali w woyſku Francuzkim, ktore z Xiążęciem ſamym wojowało Toſkańſkim. Tyſiąc przykładow tym podobnych, wſzyſtkim ſię dawało widzieć, a nicht ſię temu dla częſtych trefunkow niedziwował.

Wſzyſcy w prawdzie Panowie rozmaitych Państw, w teyże naſzey częſci ſą związkiem albo krwi, albo przymierza zjednoczeni, ale coż? żadne małżeńſtwo, żadne przymierze nieſtanie, ktoreby rychło, lub poźno niebyło zrzodłem roſterkow między Monarchami. Do czego dodaymy i handel także, ktory choć ſpaja Państwa, jednak dzieli je niemal zawſze w czymkolwiek, o ktorych dwu przyczynach woyny, prawie niewiedzą w innych częściach świata.

Nie-

Niewidzieć tam albowiem niewiaſt wnoſzących w poſagu woynę małżonkom ſwoim o kraje daleko gdzieś tam leżące, nieſłychać o przymierzach familii, żadnego tam domagać ſię nietrzeba ſwoim i potomſtwa imieniem zrzeczenia ſię prawa do Państw dziedzicznie ſpadających, żadnych tam lenności drobnych nieznają, które od kilku Panow hołd brać muſzą, o co Panowie ſami niekiedy między ſobą ſię kłucą, jako we Włoſzech i Niemczech barzo ſię częſto przydarza. Y z tąd to pochodzi, (jeśli wyłączym wtargnienia burzycielow Państw daleko w Azyi okrutnieyſzych niż w Europie, i także rozterki nieuchronne o granice naybarziey między Turkiem i Perſem,) że prawie zawſze Azya zoſtaje w pokoju.

Kto tylko na wſzyſtkie wielkie przy-

pad-

padki z pilnością pogląda, może poſtrzec iż od Roku 1600. w Europie czterdzieści już wielkich przemineło wojen, gdy tegoż czaſu w Tartaryi wielkiey, w Chinach i Indyi, krajach daleko rozległeyſzych, ludnieyſzych i bogatſzych za Europeyſkie, znaczna woyna tylko ſię jedna ſzczegulnie odprawiła; które zaś pomnieyſze toczyły ſię bądź w Azyi, bądź w Afryce, bądź w Ameryce, te wſzyſtkie początek wzięły od Europeyczykow tam handel prowadzących. Tak to ſzczupła jeſt ta część naſza, żeby ſię w niey miały zmieścić zatargi między owemi to narodami wſzczęte, których prócz wiela innych związkow, ſame zpokrewnienia i handle miałyby nayściśley kojarzyć. Ale opak ſię dzieje.

Małżeńſtwo Maximiliana I. potym Ceſa-

Cesarza Niemieckiego z Maryą Xiężniczką Bourgundyiską było początkiem nieustannego wielu krwi rozlania przez 300. lat między Domem Austryackim i Francuzkim. Handle zaś Amerykańskie i Afrykańskie nowe w Europie wzniecily rozruchy, w samym czasie naywiększych kłótni między Karolem V. Cesarzem Rzymskim i Francisżkiem I. Królem Francuzkim gdy się odkryło nowe ułożenie równoważności Państw Europeyskich, które podziśdzień przyczyną i pokrywką jest tylu związkow i wojen. Król Angielski Henryk VIII. widząc się być między temi dwuma tak mocnemi przeciwnikami, postanowił obudwóm równie przeszkadzać, iżby jeden nad drugiego zbyt nieprzemagał, przetoż wziął sobie za hasło strzelca z natężonym łukiem i tym napisem: *Którego ja bronię, ten jest Panem*

nem

nem: ale jeśli Henryk VIII. trzymał ſzalę równości, trzymał ją barzo nierówno.

Królowa Angielſka Elżbieta z jedney ſtrony dopomagała ſtatecznie Francuzkiemu Królowi Henrykowi IV. ściśnionemu od Domu Rakuſkiego, z drugiey utrzymywała ſpołnie, z tymże Henrykiem IV. ſiedmiu Prowincyi Hollenderſkich zprzymierzonych wolność, przy którey ugruntowaniu barzo ſię ściśle ſpoiły Anglia, Francya, i Hollandya przeciwko Auſtryackiey władzy, która z oſobna wſzyſtkim trzem ſtraſzna była. Przetoż choć podczas związek napotym ſłabiał, nigdy ſię jednak nierozerwał zupełnie, każde albowiem z tych trzech Państw, ſwego widocznego unikało niebeſpieczeństwa. Stany Proteſtańſkie w Niemczech mocno ſię także do Francyi kleiły, albowiem od rzą-

rządow Karola V. Cesarza lękały się wielce, iżby Dom Rakuski nazbyt mocny nieobrocił Cesarstwa w dziedzictwo, a ich wszystkich w swe poddaństwo niezagarnął. Przetoż wezwali do Niemiec Szweda. Z czego się Francya, i owszem same Włochy radowały wielce, gdyż była nadzieja ukrócenia tey potęgi, ktorey się zawsze we Włoszech sprzeciwiano, a jednak ona tam przewodziła. Y ztąd to gdy się niektore części od Rakuskiego Domu odrywały choć drugie Państwa nic ztąd niekorzystały, przecież się z tego jakby z nabytkow swoich jakich cieszyły. Odpadła od Cesarza Luzacya w puł niemal wieku przeszłego do Elektora Saskiego, *Alsacya* i *Roussilion* do Francyi, z czego Hollandij i Anglii lubo nic nieprzybyło, jednakże tym samym rozumiały coś zyskiwać, że one Dom Rakuski tracił.

Krom-

Kromwel sławny ow krwi rozlewca w Anglii, nie odstąpił od tegoż ułożenia, i chociaż zabóyca szwagra Ludwika XIII. i Stryja Ludwika XIV. Francuzkich Królow, jednak zawsze był z przywiązaniem do Francyi, której sprzyjały też wszystkie prawie narody przeciwiąc się Domowi Rakuskiemu aż do owego czasu, kiedy Ludwik XIV. Król Francuzki pokazał się strasznym przez swoje zwycięstwa, przez wybieranie naydoskonalszych Generałow i Ministrow i przez słabość nieprzyjacioł swoich. Wziął on Roku 1667. połowę Flandryi, a w Rok potym Hrabstwo Burgundyiskie Cesarzowi. W tenczas Hollendrzy wsławieni od niejakiego czasu męstwem na woynach, i wzbogaceni obrótnym handlem, przestali obawiać się więcey Austryakow dawnieyszych swoich Panow, a strachali się Fran-

Francuzow dawnych swoich obrońcow. Dla czego przez wdawanie się swoje pociągneli Ludwika XIV. do uczynienia pokoju Akwizgrańskiego, z czego się potym chełpili.

Y to to było początkiem sławnego wtargnienia tego Monarchy do Hollandyi Roku 1672. Wszedł on bez trudności w ligę z Karolem II. Królem Angielskim ktoremu niestawało pieniędzy, a miał bez tego urazę do 7. Prowincyi. Z nim więc złączony Ludwik wolał raczey ukarać Hollandią, niżli podbić Cesarską Flandrią, do którey miał prawo i podobnoby się przy nim utrzymał, ale w krótce Anglia i Hollandia złączyły się z sobą, i zawsze już przeciwne były wszystkim zamysłom Francyi. Z tym wszystkim co raz się barziey chwała i potęga Ludwika pomnażała, a z nią rosła i nieprzyjacioł liczba. Toż

Tož ſamo poſtrzeganie równo-ważności które dotąd przeciwko ſamym Auſtryakom pobudzało nieprzyjacioł, już obróciło napotym wſzyſtkich przeciwko Francuzom. Wilhelm Stadthouder Hollandyi * z Królem Angielſkim był od Ru 1689. duſzą związku, który ſię oburzył na Ludwika XIV. Porwały ſię za tym do broni, Hiſzpania, Niemcy, Anglia, Holandya, Sabaudya, i nawet ſam Papież Innocenty XI. Trzeba ſię było opierać tylu razem nieprzyjaciołom. Dla czego muſiał długo utrzymywać, bliſko czterechkroć ſto tyſięcy dobrze ćwiczonego woyſka i więcey ſta okrętow zbroyno ſzeręgowych, któ-

ry

* *Stadthouder albo Stadthalter jeſt to naywyżſzy Xiąże u Hollendrow ten urząd kilkakroć Rzeczpoſpolita znoſiła i przywracała, aż Ru 1747. poſtanowiła nietylko być dożywotnim, ale też w naſtępcach oboyga płci dziedzicznym.*

ry gdy obeymował rządy nad 6. wojennych nie znalazł. A lubo cała prawie armata wodna przy odnodze Hogue, straszliwą od Anglikow poniosła klęskę, lubo towarzystwo Indyiskie od sławnego Ministra Kolberta postanowione zniszczone zostało, jednak w Ryświku zawarte jest przymierze, które Ludwikowi nietylko niebyło zelżywe, ale i owszem pożyteczne. Tenże sam powszechny wzgląd na równo-ważność Państw Europeyskich, składał się z barzo wielu zdań przeciwnych sobie, i skleił przecie ten pokoy, z którego ułożenie dotąd nigdy niesłychane wyniknęło.

Karol II ostatni Król Hiszpański z Linii Austryackiey, bliski był śmierci, a potomstwa niemiał. Anglia i Hollandia wdały się w to wcześnie i z Ludwikiem XIV. Królem Francuzkim, którego

go

go cale nielubiły, zawarły przymierze, mocą którego podzieliwszy wszystko na części, wyznaczyły mu niektóre odcięte Prowincye, bojąc się iżby całego potym dziedzictwa niezagarnął. Karol II. wielce się na to urąganie z słabości swojey oburzył, iż jeszcze za życia, dzielić Państwo i wyznaczać następcow chciano, przetoż bez odwłoki innych wszystkich oddaliwszy Syna Elektora Bawarskiego przez testament dziedzicem wszystkich swych dzierżaw mianował. To dziecie godziło się Prawnukiem Filipowi III. Królowi Hiszpańskiemu. Rozporządzenie zdawało się być sprawiedliwe i rostropne. Dom Rakuski mógł się uskarżać, ale niemścić się, nawet i nieuchronne kłótnie, które mogły z podziału powstać, nikneły. a równo-ważność Europeyska się utrzymywała, gdy Xiąże młody Bawarski

we

we trzy mieſiące po ſwym ogłoſzeniu na Tron Hiſzpański w ſamym kwieciu młodości umiera.

Ułożono zatym drugie rozporządzenie i podział nowy podano do uwagi Królowi Hiſzpańſkiemu. Medyolan Domowi naznaczony był Lotaryńſkiemu, á Lotaryngia uſtąpiona Francyi na zawſze, co ſię też po części jakośmy widzieli spełniło potym.

Król Hiſzpańſki Karol II. acz w doſyć młodym wieku, nieznayduiąc jednak ſpoſobu przeciągnienia życia, chciał na potym zapiſać wſzyſtkie ſwoje Państwa, Arcy-Xiążęciu Karolowi Wnukowi ſwojey Zony, drugiemu Ceſarza Leopolda Synowi, nie odważając ſię za naſtępcę mianować ſtarſzego Brata, aby Ceſarſtwo i Hiſzpania pod

jednym niebyły Monarchą. Tak to ułożenie równo-ważności wiele mogło, zwłaſzcza iż rzecz była oczewiſta, że gdyby Hiſzpania, Indye, Ceſarſtwo, Węgry, Czechy, i Lombardya w jedne weſzły ręce, nieomylnie uzbroiłyby na rozerwanie tego wſzyſtkiego reſztę Europy. Dopraſzano ſię więc Leopolda Ceſarza, iżby na czele dzieſiątka tyſięcy zbroynych, Karola drugiego Syna ſwego przyſłał do Madrytu. Ale ani Francya, ani Anglia, ani Hollandya, ani Włochy, nieprzyſtawały na to; wſzyſtkie koniecznie domagały ſię podziału. Ceſarzowi niezdało ſię poſyłać Syna i woyſkiem od dzieſiątka tyſięcy doświadczać, jak niebeſpieczno ślepemu powierzać ſię ſzczęściu. Za tym naſtąpiło w ſprawie tak wielkiey wagi między dwuma Monarchami to, co ſię poſpolicie trafia w małych ſprawach mię-

między niższemi, sprzeczano się, skarżono, winę z jednego na drugiego zwalano. Hardość też Niemiecka strasznie obruszyła wyniosłość Hiszpańską; Hrabini *de Perlits*, która władała żoną umierającego Króla, umysły odrażała ustawicznie, które miałaby łagodzić i uymować, a rada Wiedeńska przez swoję niesłychaną wyniosłość, jeszcze je barziey oddalała.

Młody Arcy-Xiąże Karol następstwa spodziewający się uraźliwemi zawsze Hiszpanow przeszywał słowy, co lubo się w Pałacu tylko działo, jednak i w dalekich krainach słyszano. Jawna przestroga. iż jeśli komu, tedy wielkim naybarziey Panom, przyzwoita z uwagą zawsze mówić: Ale Biskup Lerydy Poseł Hiszpański w Wiedniu, jeszcze gorzey: Niemogąc albowiem znieść

Niemieckiey wyniosłości i słow uszczypliwych, opisał je dokładniey do Dworu Madryckiego, niż były w samey rzeczy, i wyrazami jadowitszemi określił w swym liście, niż mówiono. Nadto dotkliwiey Radę Austryacką szarpnął, niżli kiedy Hiszpańską sam Arcy-Xiąże Rakuski. *Ministrowie Leopolda*, napisał on w jednym liście, *mają rozum ułożony, jako rogi bykow w moim kraju, mały, twardy i pokręcony.* Ten list stał się jawnym, i Biskup Lerydy był do Madrytu przyzwany, gdzie stawiwszy się, jeszcze barziey poburzył Hiszpańskie umysły przeciwko Austryakom.

Te i tym podobne pomnieysze okoliczności, które się zawsze z sprawami większey wagi mieszają, wiele dodały do owey odmiany, która całą zadziwi-

ła

ła Europę, i odjeła na zawſze Domowi Rakuſkiemu Hiſzpanią z obiema Indyami. Kardynał Porto-Carero ściśle ſię związawſzy z Grandeſami (*) naywięcey mogącemi w Hiſzpanij, chcąc uprzedzić podział i rozerwanie Monarchij, wynalazł ſpoſob ktòrym całe Państwo ze wſzyſtkiemi ſwemi dzierżawami, w dawnym ſtanie mogło ſię utrzymać.

Radził Karolowi II. aby Xiążęcia Andegaweńſkiego Wnuka Ludwika XIV. za naſtępcy Tronu przyſpoſobił, dając przyczynę iż łatwiey ſię nierównie utrzyma Xiąże pograniczny i mający

 tak

(*) *Grandesow jeſt naywyżſza godność Szlachty Hiſzpańſkiey. Dzielą ſię na trzy ſtopnie; pierwſzy jeſt tych, ktòrzy kładą na głowe kapeluſz nim zaczną do Krola mòwić; drugi tych ktorzy zacząwſzy mòwić nakrywają głowę, trzeci ſkończywſzy mowę.*

tak wielkiego pomocnika iakim ieſt Ludwik XIV. niżli kto inny oddalony, choćby niewiedzieć iak mocny. Przytym mówił on, zrzeczenie ſię iawnie uczynione dziedzictwa od Matki i od żony Ludwika obu Hiſzpanek, nieprzeſzkadzało temu Xiążęciu do Korony, gdyż nie innym końcem było uczynione owe zrzeczenie ſię, tylko aby zabiec złączeniu dwóch Monarchji Hiſzpańſkiey i Francuſkiey, że zaś to ſię nie trafia, gdy ten Xiąże nie ieſt ſtarſzym Bratem, a zatym ani naſtępcą Tronu Francuſkiego, więc mu do Hiſzpańſkiego niema przeſzkody. Na koniec dodał iż ſię tym ſpoſobem i powinności krwi nie ubliża, i Monarchia Hiſzpańſka bez podziału w całości zoſtaje.

Karol trwożliwego ſumnienia radził ſię w tey mierze Teologow, ktorzy na zda-

zdanie rady Królewſkiey przypadli na koniec chociaż iuż był cale ſłaby, piſał właſną ręką do Papieża Innocentego XII. radząc ſię coby z tym czynić, Papież który mniemał widzieć w osłabieniu Domu Auſtryackiego wzroſt wolności Włoſkiey, odpiſał do Króla, że Prawa Hiſzpańſkie i dobro Chrześciańſtwa wyciągały po nim, iżby dał pierſzeńſtwo Domowi Francuſkiemu. W tym liście który był piſany 16. Lipca 1700. Papież barzo rozſądnie wątpliwościom zabiegł troſkliwego ſumnienia Monarchy, pomniąc oraz i na dobro Państwa. Co Karolowi barzo miło było który poſtępek ſwóy chciał uſprawiedliwić przed całym światem, i wſzyſtkie prawa żądał mieć po ſobie, przeto też i tę sprawę tak wielką Państwa ſwego, nie tylko zdaniem świeckiey rady, ale też i Duchowney zwierzchności, która ſumnieniem kieruje chciał umiarkować.

W tym Ludwik XIV. był o tym uwiadomiony i to iest całe wdawanie się w tę sprawę Gabinetu Werfalskiego. Gdyż pod ów czas nawet Posła nie trzymano Francuskiego w Madrycie, z kąd Marszałek d'Harcourt blisko półrocza iuż było, jak musiał wyiechać dla owego niemiłego Hiszpanii podziału, który Francia orężem przyrzekła utrzymywać. Omylnie więc prawie cała Europa myśliła iakoby Testament Karola II. ułożony był w Wersalu, gdy Król umieraiący iedyny miał wzgląd na dobro Państwa i żądze poddanych.

Ten testament, który miał odmienić kształt władzy Europeyskich, y przewrócić wszystkich dworow ułożenia, był tak skryty, iż Hrabia Harrach Poseł w Madrycie Cesarski nawet po śmierci Karola II. nie omylnie rozumiał być zosta-

ſtawione Arcy-Xiążęciu swojemu naſtępſtwo na Tron, tylko ieſzcze oczekiwał ogłoſzenia jawnego i końca wielkiey rady, która nie odwłócznie po ſkonaniu Królewſkim rozpoczęła ſię.

Ta ſkoro ſię zakończyła, Xiąże d' Abrantes przybył do Poſła, i rozciągnąwſzy ręce do obłapienia, z ſkwapliwością do niego ſię poſunął. Co widząc Hrabia Harrach iuż więcey nie wątpił iż iego Arcy-Xiąże ieſt Królem Hiſzpańſkim póki nieuſłyſzał owych ſłów przeciwnych, które obłapiaiąc go wyrzekł Xiąże: *Vengo ad eſpedio me de caſa de Auſtria, użem pożegnał Dóm Rakuſki:* A tak po dwieſtu leciech woyny i zachodzących ſprzeczkach o niektóre granice Państw Hiſzpańſkich, Dom Francuſki doſtał prawie w okamgnieniu Monarchią całą bez żadnego przymierza i

wy-

wykrętow, i nawet niemaiąc nadziei otrzymania tak wielkiego Dziedzictwa.

Niektórzy co z gruntu rzecz wiedzieli, poczytali za rzecz słuszną odkryć prawdę uczynku, aż do tey pory zaćmionego przez opaczne mniemanie tylu Ministrow i Dziejopisow uwiedzionych prewencyą i pozorami. Wszakże omylne w tey mierze zdania ieszcze się nie ze wszystkim wykorzeniły. Przeto kto się chce z prawdą niemiiać, za rzecz niech ma pewną, iż wszystkie dowody których są pełne Xięgi, jakoby Marszałek d'Harcourt rozrzucał pieniądze, jakoby Ministrowie Hiszpańscy na stronę byli Francuską przeciągnieni i dobrze uięci, aby Testament według myśli Dworu Wersalskiego napisali, ma być w liczbie fałszywych pogłosek, i błędow Pospólstwa. Minister który pod ów

czas

czas rządził ſprawami cudzoziemſkiemi we Francyi, dał tey prawdy świadectwo ręką właſną ztwierdzone, i wątpliwości żadney nie podlegaiące. Zatym że Król Hiſzpańſki wybrał za Dziedzica tronu wnuka Ludwika XIV. Króla Francuſkiego z którym w tak długiey zoſtawał nieprzyiaźni, miał wzgląd, iedynie na równo-ważność powſzechną Europy, na ochronienie swego Pańſtwa od podziału, i na wykonanie ſwego Teſtamentu, który nie trudno było Królowi Francuſkiemu do ſkutku przywieść. Co ſię zaś tycze złączenia dwu Mocnych Pańſtw, temu dość dobrze zabieżono, gdyż Xiąże Andagaweńſki Wnuk Ludwika XIV. nie dla inney przyczyny wezwany był na Tron Hiſzpańſki, tylko że do Francuſkiego niemiał żadney nadziei, i w tymże ſamym Teſtamencie, który gdyby nie ſtało krwi do Tronu

zgo-

zgodney Ludwika XIV. wyznaczał Karola Austriaka do Korony, wyraźnie ten obowiązek dodano aby Cesarstwo i Hiszpania iednego nigdy Monarchy niepodlegała władzy.

Dom Rakuski władnący berłem Cesarskim jak się tylko dowiedział, o upośledzeniu swoim, a przeniesieniu krwi Francuskiey na Tron Hiszpański, uzbroił przeciwko iey prawie całą Europę. Leopold Cesarz który przedtym ani chciał ani mógł dziesiątka tysięcy żołnierza przesłać do Hiszpanii dla ubespieczenia Tronu Arcy-Xiążęciu Synowi swemu Karolowi, wyprowadził wnet stotysięcy w pole dobrze zbroynego woyska, którego się też strony trzymaiąc i Xiąże Sabaudzki Teść nowego Króla Hiszpańskiego i także Xiążęcia Burgundyiskiego, powstał orężem przeciwko obu Zięciom swoim.

Ale nicht tak mocno i długo niepopierał woyny jako Anglia i Hollandya, które Dom Rakuſki całą ſwą potęgą utrzymywać przyrzekły. Aż na koniec wycięczone Państwa, tylą wojennemi nieſzczęśliwościami oſtygły powoli w zapędach, i toż ſamo wzięły za pokrywkę uczynienia pokoju, co do tąd było podnietą woyny. Walczyły do tego czaſu wſzyſtkie, aby równoważność w Europie utrzymywały, teraz aby też ſamą równo-ważność utrzymały, broń złożyły.

To czego ſię Karol II. Król Hiſzpański obawiał, przypadło na Rok 1711. umiera ſtarſzy Syn Leopolda Ceſarza Jozef I. i Karolowi VI. Bratu młodſzemu, za którego tyle ſię krwi rozlewało, Tron Ceſarſki zoſtawuje. W Anglij ſtro-

ſtrona zwana Torys (*) przeciwna drugiey nazwaney Wighs chwyta ſię tey okoliczności, i przywodzi do tego Królową Annę, iżby krwi i pieniędzy Angielſkich daley nie marnowała, a to dla dania Karolowi VI. Ceſarzowi więcey nierównie mocy, niżli jey miał niegdyś Karol V. i dla wyraźnego przeciwienia ſię powſzechnemu dobru Korony Angielſkiey, owſzem wſzyſtkich Państw Europeyſkich, które niemogą żadnym ſpoſobem poglądać obojętnym okiem na złączenie Ceſarſtwa z Monarchią Hiſzpańſką. Ale nic tak niepomogło do nagłego w całey Europie i ledwie ſpodziewa-

(*) *W Anglij ſtrona Dworſka zowie ſię uſzczypliwym nazwiſkiem Torys wziętym od ſwywolnych kup tak mianowanych, co ſię kryją między górami Irlandyi, a druga Narodowa zawſze przeciwna pierwſzey, zowie ſię Wighs, które ſłowo znaczy Szkodzkich rozboynikow.*

wanego pokoju, jako jeden mały przypadek, za którym gdyby tak wielka miała nastąpić odmiana, nikomu to nawet w myśli nie powstało.

Jako hardość jedney niewiasty Niemieckiey owey to *Perlits* była naywiększą przyczyną Testamentu Karola II. a zatym i woyny, tak wyniosłość drugiey Angielki była ledwie nie pierwszą pobutką dania pokoju Europie. Xiężniczka de *Malbouroug* poburzyła umysł Królowey Anny, i zapaliła w niey gniew przeciw niektórym, z czego strona Wighs korzystała. Królowa odmieniła Ministrow, a z niemi i zdanie swoje dotąd woyną tchnące. Anglia tak długo zaostrzona przeciwko Francyi, teraz naypierwsza do pokoju rzuciła się za którą poszedł Karol VI. Cesarz i Hollendrowie w krótce po odniesionym

zwy-

zwycięſtwie przez Marſzałka de Villars przy wſi Denain w bliſkości Miaſta Landrecy. Y tak naſtąpił pokoy powſzechny.

Ludwik XIV. po rozmaitych przypadkach odmiennego ſzczęścia przez lat dzieſięć po owym ſwoim umartwieniu, na które muſiał przyſtać Roku 1710. i odſtąpić ſwego Wnuka Króla Hiſzpańſkiego, po owey obeldze, iż ani go nawet ſłuchać o pokoju mówiącego chciano, pokiby ſię niezłączył z ſprzymierzonemi przeciwko właſney krwi ſwojey, uyrzał nakoniec Wnuka ſwego na Tronie umocnionego Hiſzpańſkim.

Lecz ta Monarchia lubo dana była Filipowi V. w tey nadziei że w całości bez podziału zoſtanie, jednak muſiało konie-

niecznie ſtać ſię inaczey: Ceſarz zatrzymał pokojem Radſtadſkim i Badeńſkim R. 1714. uczynionym, wſzyſtkie kraje nazwane Auſtryackie z Xięſtwem Medyolań: i Królestwem Neapolitańſkim, mimo wyraźnie zakazuiące dawne prawo, aby nigdy Ceſarſtwo z tym Królestwem pod jednym nie zoſtawało Panem. Karol V. Ceſarz poddał ſię był temu prawu odbieraiąc od Papieża hołd na Króleſtwo Neapolitańſkie, nim ieſzcze Korony doſtał Ceſarſkiey, ale ten hołdownik tak mocny nie poczytał za nieſłuſzność uwolnić ſię od przyſięgi, i Karol VI. Ceſarz znalazł potym u Stolicy Swiętey tyleż względu ile Karol V. Wyſep także Sycylia dotąd należąca do Monarchii Hiſzpańſkiey odeſzła do Xiążęcia Sabaudzkiego, któremu za nią potym doſtała ſię Sardynia w zamianę. Na koniec wyſep Minorka i mocna w Andaluzyi twier-

dza Gibraltar, przez Anglikow podczas tey woyny zachwycone, oddane im ſą w nadgrodę koſztow łożonych iedynie na pomnożenie Hiſzpańſkich nieſzczęśliwości. Krol też Pruſki z tego pokoju korzyſtał, mocą ktorego Geldryą wyżſzą do ſwych coraz przyraſtaiących dzierżaw przyłączył; naydziwniey Holendrowie: umowili ſię z Ceſarzem, od ktorego wzięli twierdze na swych granicach leżące, Namur, Townai, Menin, Furnes, Warneton, Ypres, i tam daley, dla ſtrzeżenia onych, albo raczey dla zaſłonienia Rzeczy-poſpolitey ſwoiey cudzemi Fortecami.

Nieſłychana nigdy w żadnych dziejach ugoda: Ceſarz oddał swe miaſta i dwa miliony pięćkroć ſtotyſięcy Liwrow przyrzekł co rok płacić Rzeczypoſpolitey zamiaſt tego coby miał chować właſne woyſko w ſwoich miaſtach. Te-

Tegoż czaſu Elektor Bawarſki Oyciec owego, co był potym Ceſarzem pod imieniem Karola VII. y Elektor Kolońſki brat jego zoſtali przywróceni do ſwych Xięſtw i otrzymali prawo do nich, które za to utracili, iż ſię do ſtrony Francuſkiey przywiązali i że nieſzczęśliwemi byli. Ceſarz Jozef ſwą właſną powagą zrzucił ich był z Xięſtw, i poſadził w ławie Rzeſzy Niemieckiey bez dozwolenia trzech innych ſtanów.

A tak wſzyſtkie Państwa odnioſły wielkie pożytki a nayprzednieyſzy ów który w małym poſpolicie bywa ſzacunku, zachowanie od zguby narodu ludzkiego. Jedna Woyna pod czas którey naymniey ſześć kroć ſtotyſięcy z iedney i z drugiey ſtrony ſtawało pod bronią żołnierzy, (biorąc razem Włochy, Hiſzpanią, Niemcy, Flandryą) co rok

pożerała około ſta tyſięcy ludzi.

Jakoż pewna to ieſt rzecz, iż południowa tylko Europa w przeciągu lat dzieſiątka ſtraciła więcey miliona wyborney młodzieży.

ROZDZIAŁ II.

Nagłe odmiany w Eropie poprzedzaiące woynę Roku 1741. zaczętą.

Po zakończonym Utrechtſkim pokoju Roku 1713. wſzyſtkie Europeyſkie Narody przez całe lat dwadzieścia zoſtaiąc w ſpokoyności około naprawienia ſzkod i utrat pod czas woiennych rozruchow odnieſionych krzątały ſię. Lata ſzczęśliwe i miłe, żadnemi kłotniami nieſkażone! Pomnieyſze urazy i nakſztałt błyſkawicy niknące zatargi, tu ſię nie liczą, bo te powſzechnemu dobru nie wiele ſzko-

ſzkodziły. Anglia powiękſzyła swóy handel, częścią przez uſtąpienie ſobie od Francuzow ziemi nowey i Akadyi częścią przez Traktat zwany *de l'aſſiento* którym nabyła prawa w Ameryce Hiſzpańſkiey ſkupowania Murzynow, nadto wyiednała ſobie pozwolenie co rok wyſyłania iednego do *Porto-Bello* okrętu, iżby ſkład tajemnego towaru i takiego, którego nie wolno wywozić, mogła według upodobania ſwoiego wyprowadzać żadnemu niepodlegaiąc przetrząſaniu, ani opłacaniu ſię.

Francya która pod czas Utrechtſkiego pokoju nad trzyſta kupieckich okrętow niemiała, R. 1740. liczyła ich więcey tyſiąca ośmſet, przytym handle i rękodzieła nieſłychanie codzień ſię pomnażały. Sławne też owe ſkarbu ułożenie, które zubożyło Roku 1719.

część

część iednę Narodu a zbogaciło drugą, tyle ieszcze zostawiło podupadłym, iż z ostatkow pozostałych majątkow, nowe powstało Towarzystwo Indyiskie, ktore miało Roku 1725. sto milionow liwrow summy pożyczoney Koronie a w rozmaitych ładunkach Towarow okrętowych na trzydzieści dziewięć milionow. Toż Towarzystwo zawineło się około miasta *Pondichery* w Indyi wschodniey powiększyło ie znacznie, iż liczy dziś około sta tysięcy mieszkańcow a przy mocney Fortecy obwarowaniu zasłania się czterysta piędziesiąt Armatami wychędożyło też w Brytanii *Port de l' Orient,* i wieś nikczemną w handlowne przetworzyło miasto, i przyszło do tego że sześćdziesiąt miało własnych okrętow noszących od czterechset aż do ośmiuset beczek. Na koniec przez lat dwadzieścia szkołą było że-

glar-

glarſtwa i handlu, a wſzelakich obfitości zrzódłem nieprzebranym; gdyż z banku tabacznego znaczne kiedy wybierano dochody, towarzyſtwo wſzyſtkich ſzukało ſpoſobow do pomnożenia ſwoich korzyści. Jakoż przyganić mu w niczym niemożna było, chyba w zbytkach, które są znakiem bogactw. A tak handel ſamych oſad Francuzkich miał w uſtawicznym obrocie więcey ſta milionow, liwrow i zbogacał nadto coraz świeżemi towarami Państwo, domowe kupia rozwożąc po wſzyſtkich czterech częściach świata: przez co niektòre oſady od R. 1712. powiękſzyły ſię wedwoynaſob więcey.

Wſzyſtkie prawie miaſta z rozwalin powſtawały, a Królestwa zaludniały ſię znacznie. Francya przez cały ten czaſu przeciąg żadney woyny nie uczuła.

Po-

Poróżnienie się Xiążęcia d' Orleans Regenta Francyi z Hiszpanią Roku 1718. nie było ani długie, ani z nieszczęśliwością Państw złączone. Nie Narod z Narodem, ale Xiąże walczył z Xiążęciem.

W Paryżu samym całe o tym nie myślono, wszyscy jedynie się nad tym zabawiali, jako przez owe sławne ułożenie skarbu niezmierna liczba, z wielkich dostatkow prawie w oka mgnieniu do ostatniego przenosiła się ubóstwa, i przeciwnie jako z nikczemnego stanu wielu na mieyscu owych zginionych zostawało szczęsliwemi. Hiszpania wszystkie swe zamysły na to obròciła, iżby oderwane od swojey Monarchij części pozyskać, ale próżne były wszystkie usiłowania i wysłane woyska do wyspy Sardynij należącey pod ów czas do Cesarza, i takie do wyspy Sycylij, któ-

rey

rey mocą pokoju Utrechtſkiego był Panem na ten czas Xiążę Sabaudzki, nic zgoła nie wſkurały. Y owſzem z takowych rozruchow nowa odmiana wyniknełа; Karol VI. Ceſarz poſiłkowany nietylko flotą Angielſką, ale co dziwnieyſza, Francuſkim wſparty ſprzyjaniem, wziął w ſwą dzierżawę Sycyliją od Sabaudzkiego Xiążęcia, ktory przez cztery już lata był tey wyſpy Krolem, a dał w zamianę Sardynią, ktorey tenże ſam Dom Sabaudzki Koronę dotąd noſi. Nigdy tyle między Dworami niepowſtało ugod, tyle związkow, przymierza, i zayzdrości, ile pod ów czas. Całe Państwa zdawały ſię odmieniać ułożenia ſwoje, z odmianą zdań w niektorych oſobach. Miniſteryum Angielſkie ściśle ſię związawſzy z Francuzkim, ktore za Ludwika XIV. żadnych nieopuściło śrzodkow do utrzyma-

mania Filipa V. na Tronie Hiſzpańſkim, zoſtało mu przeciwne, wſzyſtko ſię wſpak obróciło, tak dalece że Dwór Madrycki, udał ſię pod obronę Dworu Wiedeńſkiego przez tyle mu lat przeciwiącego ſię i zaſtarzałą nieprzyjaźnią ſzkodzącego dzierżawom Hiſzpańſkim według możności. Starał ſię więc o przyjaźń wſpół-dobijającego ſię dawniey przeciwnika o jednęż koronę, a poźniey Neapol i Sycylią ſobie wydzierającego.

Aż oto nakoniec Karol VI. Ceſarz jedynie na to wſzyſtkie ſwe dawniey wywierający siły; by nowemu Domowi Hiſzpańſkiemu, wſzelkiego do Włoch zabronił wſtępu, jednym razem do przeciwnego ſobie przerzucił ſię zdania. Pozwolił Xiążęciu Dom Carlos drugiemu Synowi Filipa V. Króla Hiſzpańſkiego z Elżbiety Xiężniczki Parmeńſkiey, zro-

zrodzonemu wniść na czele ſześciu tyſięcy woyſka do Xięſtwa Parmy i Placencyi, i nad to uznał go za naſtępce Xięſtwa Toſkańſkiego, a choć jeſzcze żył oſtatni Medyceuſzow Potomek, Wielki Xiąże, dał jednak na czas przyſzły inweſtyturę, za co wziął od Korony Hiſzpańſkiey dwa kroć ſto tyſięcy Piſtolow, niewiedząc że mu ta ugoda nierównie więcey miała potym koſztować. Wſzyſtko było coś niezwyczaynego w tym związku: dwa Domy nay nieprzyjaźnieyſze ſobie ſpoiły ſię nagle, jednak nie zupełnie dowierzając jeden drugiemu: Anglicy owi to nayżwawſi na zrzucenie z Tronu Filipa V. Napaſtnicy, tego przymierza pośrzednikami byli: Holender nazwiſkiem *Riperda*, do naywyżſzego w Hiſzpanij doſzedłſzy ſzczęścia i wielomożności u Dworu, ten traktat podpiſał i wkrótce po-

potym wypadł z łaſki całą ſwą powagę tracąc.

Gdy tak Dom Burbońſki Panujący w Hiſzpanij pomnażał ſwe dzierżawy, przez wkróczenie w przyjazń z dawnemi nieprzyjacioły ſwemi, Francya mimo wſzyſtkie związki krwi i ſpólnego loſu ſzczęścia lub nieſzczęścia, z tą Koroną w poróżnieniu zoſtawała, lubo ze wſzech miar należało złączyć ſię nayściśley. Tak właśnie jako dawniey dwie linie Domu Rakuſkiego z ſobą ſię waśniły. Zatym wſzedł Dwor Werſalſki w związek z Anglią, a w ſamey rzeczy z nikim w prawdziwey niezoſtawał przyjazni, ale Roku 1727. wſzyſtko ſię wróciło do porządku zwyczaynego. Francya naprzód z obiema Dworami Burbońſkiemi ſkojarzyła ſię i przez wielką zaletę ſprawiedliwości ſwych

Mi-

Miniſtrow, i także dobre porozumienie ze wſzyſtkiemi Dworami przyſzła nieznacznie do tego, że ſwym pośrzedniſtwem całą niemal Europę miarkowała. Anglia i Hiſzpania zaczęły jawną woynę, o pokrzywdzenie w handlu, które ſobie obiedwie ſtrony przypiſywały, Hiſzpani oblegli Gibraltar i tracili czas i ſiły przed tym miaſtem, które Anglicy niedobytym uczynili. Wdała ſię w to Francya i pośrzednictwem swoim od oblężenia daremnego odwodząc, honor ochroniła Hiſzpański, a nowym przymierzem zawzięte ſtrony do dawney przywiodła ſpokoyności.

Ceſarz obietnice ſwoje względem oddania Xiążęciu Karolowi, z Domu Bourbońſkiego, Toſkanii, Parmy i Placencyi zaczął niektóremi wybiegami zwłaczać i za niepodobne do wykonania udawać,

ale

ale Werfalſki Dwór przywiodł go do uiſzczenia ſię w ſłowie, i owſzem wciągnął w to Anglików, chociaż naywiękſzych pod ów czas Domu Burbońſkiego nieprzyiacioł, że ſię podieli samiż przewieść do Włoch około ſześciu tyſięcy woyſka Hiſzpańſkiego na ugruntowanie władzy Xiążęcia Karola w nowych dzierżawach. Jakoż w krótce ten Xiąże wyiechał z woyſkiem flotą Angielſką i Roku 1731. za iedyno-władcę Parmy, a Toſkanii za dziedzica ieſt uznany. Muſiał W. Xiąże Floreńſki oſtatni Medyceuſzow potomek uznać za Naſtępcę, którego mu dano bez iego rady, i dołożenia ſię.

Francya zaczęła znowu w ſkryte rady wſzyſtkich Dworow Eropeyſkich wchodzić i ſama znaczny wzroſt biorąc przez wzmagaiące ſię wewnętrzne ſiły

i han-

i handel, przywiodła do tego Cesarza, że towarzystwo Indyi wschodnich, które postanowił w *Ostendzie* samże zniszczył. Zaco pobliższe handluiące Narody wielce obowiązane były tey Pośrzedniczce, która swoje dobro z siąsiedzkim tak łączyć umiała, iż pożytek był spólny, a chwała samey Francyi należała. Nadzieja zatym powszechna długą spokoyność obiecywała wszystkim gdy śmierć Augusta II. Króla Polskiego całey Europy ułożenia wspak przewróciła.

Kardynał de Fleuri blisko lat 80. maiący iedynie myślił iakby Francyą owszem całą Europę utrzymał w pokoju. Skłonność i ułożenie iego, wiek i chwała, którą na pomiarkowaniu zasadzał, do woyny żadnego podobieństwa nie czyniły. Tegoż był zdania i Walpole pierwszy w Anglii Minister, Hiszpania

pania otrzymała to wszystko czego pragnęła, kraie też pułnocne w spokoyności zostawały, gdy śmierć Augusta II. Króla Polskiego iednym razem zanurzyła Europę w te nieszczęśliwości, wciąż na całe lat 10. od których rzadko iest kiedy ta część świata zupełnie wolna.

Król Stanisław Teść Ludwika XV. Francuzkiego Króla już Roku 1704. ogłoszony Królem Polskim, powtórnie teraz obrany zaczął swą władzę, ale się to Karolowi VI. Cesarzowi nieupodobało, przetoż za pomocą Rossyiskiego woyska o drugą postarał się Elekcyą, na którey padły głosy na iego Wnuka Elektora Saskiego Syna Augusta II. A tak Dom Rakuski który nie potrafił utrzymać się przy Hiszpanii i obu Indyach, potrafił od Tronu Polskiego odsadzić Teścia Francuskiego Króla. Coś podobnego i te-

raz

raz nadarzyło ſię iako dawniey Xiążęciu Armandowi Conti który obrany w prawdzie był na Tron Polſki, ale bez pieniędzy, i woyſka więcey maiąc zalecenia niż utrzymywania, ſtracił Królestwo nim ieſzcze obiął.

Stanisław za zbliżeniem ſię Moſkiewſkiego Generała Leſſe nie widząc beſpieczeństwa w Warſzawie, udał ſię do Gdańſka z Teodorem Potockim Prymaſem, i Markwiſem de Monti Posłem W. Francuſkim. Oſadzono więc Toruń, Elbląg, Weixelmindę i Głowę, a ſam Gdańſk całą ſwoią mocą rzucił ſię do broni, i ſtraſznie po kilkakroć raził Moſkwę. Lecz gdy nowo przybyły Feld-Marſzałek Minnich około 40. tyſięcy liczył woyſka któremu na pomoc z iedney ſtrony Sax-Weyſſenfels z 10000. Saſow przybył, z drugiey Vice-Admirał Gor-

don z flotą Rossyiską od 27. okrętow stanął pod Mindą, pobrane są okoliczne osady i Gdańsk coraz mocniey burzono. Przybył wprawdzie Tarło Wojewoda Lubelski z 10000. Szlachty i 2000. regularnego żołnierza z ktoremi napadł na Generała Zagreskiego maiącego trzy tylko tysiące swoich, lecz niewiedząc o liczbie, uderzyć nieśmiał, ale tylko żądał by do Krola Stanisława mogł napisać; chętnie zezwolił Zagreski chcąc i siebie uwolnić od niebespieczeństwa i Tarłę zdradzić. Jakoż w krotce za nadciągnieniem 2000. posiłkowego pod Generałem Lessym żołnierza, zbite są i rozprószone Wojewody woyska, a ow list już po wszystkim odesłany Krolowi.

A tak Polacy ktorzy przed stem lat zwycięstwy straszni byli Moskwie, po-

strze-

ſtrzegli niewczas iak ſłabemi ſię ſtali, przy nieporządku i niezgodach, które zbyteczna wolność pomnażała coraz. Niewiele już mogło męſtwo na części rozerwane, ani owe mnoſtwo Szlachty w liczbie ſta tyſięcy, podczas zwykłe wſiadać na koń; gdy ni gotowych pieniędzy, ni rynſztunku, ni ćwiczonego żołnierza nie doſtarczało. W co wſzyſtko przeciwnie Moſkiewſkie woyſka od Piotra W. dobrze opatrzone ſtawały do boju. Kardynał de Fleury Miniſter Francuzki, który ſię oglądał na Anglią, niechciał ani ze wſzyſtkim opuścić Króla Staniſława, ani też niemal na pewną ſtratę znacznego wydawać woyſka, wyprawił więc Eſkadrę z tyſiącem piąciąſet ludźmi, dla uczynienia poſtrachu nieprzyiaciołom Staniſława Króla, ale tych wielka liczba przy ſurowych Dworu Peterſburſkie-

go rozkazach tym śmielſzemi czyniła, im ſłabſze poſiłki nowo przybyłe uyrzeli: cofnął ſię więc Brygadyer Francuzki z pod Gdańſka, widząc że niebył zdolny miaſta ratować, i do Kopenhagi przylądował. Lecz Hrabia de Plelo Poſeł na ten czas Francuzſki w Danii to uſtąpienie za wielką hańbę Narodu ſwego poczytał. Był to młody ieſzcze Pan wſzak że wielkich przymiotow i znaczney biegłości w naukach wyzwolonych, które łączył z wſpaniałym umyſłem i Rycerſkim ſercem. Poſtanowił więc Gdańſkowi albo dać ratunek, albo zginąć. Jakoż przed ſamym na okręt weyściem niby widząc swą zgubę piſał liſt do Hrabi Maurepas Miniſtra Stanu, tymi go ſłowy zamykaiąc: *Jeſtem pewny iż z tamtąd więcey nie powrócę, polecam więc łaſce WMP. żonę moję i Dzieci,* przybył zatym pod Gdańſk, i z ſzcupłą garſtką na

Mo-

Moſkiewſkie uderzył woyſka, których wielką liczbą pokonany poległ, jako przewidział, na placu, i większa częśc z nim razem, ci zaś co się przy życiu zostali poſzli w niewolą. List tego Rycerza barzo dotkliwy do Francyi przyſzedł, niemal iednegoż czaſu z nowiną o śmierci, która wielu łez przyczyną była. Cały Paryż go żałował i dziwował się męstwu. Wdowa tego wielkiego w młodym wieku Bohatyra w krótce potym z Dziećmi gdy się na przechadzce znaydowała, świadczą co widzieli, że się poſpólstwo hurmem do niey zbiegało z wielkim uſzanowaniem oświadczaiąc swoję wdzięczność złączoną z pamięcią, którą zachowywali ku iey Małżonkowi, więcey honor Narodu niż właſne życie poważaiącemu.

W opłakanym Król Staniſław zostawał

wał ſtanie, pełne było miaſto bojaźni, płaczu i narzekania, ſam nawet muſiał przenieść ſię na długie ogrody dla uſtawicznie padaiących bomb, z których iedna w krótce po wyprowadzeniu ſię wpadła w pokoy Królewſki. Miaſto też wyſyłało kilkakroć Poſłow do Króla nieſzczęśliwość i oſtatnią swą zgubę przekładaiąc oraz donoſząc że niema iuż ſpoſobu długiego nieprzyiaciołom opierania ſię.

Z ciężkością było Królowi przyimować te nieprzyiemne poſelſtwa, muſiał iednak przedſięwziąć opuścić miaſto. Trzy podawano spoſoby, z których oſtatni zdawał ſię między naygorſzemi naylepſzy. Pierwſza była rada udawać ſię za męża pewney Damy, która ſię przebrać chciała jak chłopini, i Królowi drogi dopomagać; druga była we 100. koni

koni przebiiać się przez nieprzyjacioł, trzecia umykać oblanemi Zuławami ku Nerungowi i ku Pruskiey granicy czołnami przebierać się; co też naybeśpiecznieyszym być się zdawało. Więc Król dnia 27. Czerwca nad wieczor z GenerałemSzteinflichtem prostego wziąwszy postawę gbura musiał życie swoje powierzyć trzem przewoźnikom, taiąc iednak przed niemi ktoby był. W tym rozeszła się wieść o ucieczce, ktora w krótce i Feld-Marszałkowi Minnichowi słyszeć się dała. Czytano we Gdańsku Krola Stanisława ręką pisane listy, z których w iednym do Miasta te były wyrażone słowa: *Samemu Bogu niech będzie wiadomo z iaką cięszkością to mi przychodzi, iednak przeciwney fortunie moiey ustąpić musiałem, i mizerną pokazałbym wdzięczność za waszą miłość, gdybym na dłuższe ieszcze prześladowanie,*

nie, i ſurowſze poſtępki ſtoiącego przed waſzemi bramami Nieprzyjaciela miał wyſtawić, ktorzy tak wiele mi dobra czyniliście. Ale Minnich czy to niewierząc temu, czy chcąc, zemścić ſię nad miaſtem, iż Staniſława wypuściło mimo pogróżki i naznaczenie wypłacenia miliona Talarow ieśliby uſzedł, kazał ſzturmować iak naymocniey i nayżwawſzym ogniem naſtępować.

Aż też Miaſto poddało ſię i Prymas w ściſłą ſtraż wzięty i Markwis de Monti Poſeł W. Francuzki choć dwa liſty piſał do Feld-Marſzałka rozwodząc iż będąc Poſłem niemoże być poimańcem tyle miał iednak ſzczęścia że mu ani odpiſano, a gdy ſam ſtawił ſię w obozie wzięto go w niewolą i obu razem z Prymaſem do Elbląga, potym do Torunia zaprowadzono. Oco Dwór Wer-

ſalſki

falſki acz był urażony, iednak coby z tąd wyniknęło nie wiadomo. Prymas też uwięziony piſał wnet z Torunia do Carowey, w te słowa: *żałoſny móy ſtan i ciężki areſzt w którym pod mocną wartą z iednego mieyſca na drugie muſzę dać ſię wodzić, daią mi poznawać iż muſiałem popaść w niełaſkę Waſzego Imperatorſkiego Wieliczeńſtwa, lubom ia nic innego ani mówił ani czynił, tylko co sumnienie i fundamentalne prawa mojey Oyczyzny po mnie wyciągały. Całe moje Arcy-Biſkupſtwo, wſie, Maiętności, i ruchomości po Swiętych mieyſcach do schowania złożone, całe zruynowane i zabrane są.* Ale za trzecim ledwie przepraſzaiącym liſtem otrzymał wolność.

Król przez tyſiąc niebeśpieczeńſtw przecież ſię do Kwidzina przebrał, a z tamtąd do Królewca, gdzie ſię też zie-

ziechało wielu nayżyczliwſzych Panow ale prócz wſpaniałości Królewſkiego Dworu więcey nic z tąd nie przybyło. Król Francuzki nieprzeſtawał cieſzyć liſtownie i nadzieię czynić: *niezaniecham* piſał do Królewca, *to czynić co tylko do poparcia waſzego Intereſſu, i utrzymania Jego Korony za rzecz potrzebną uznam*, ale te obietnice mało ukogo wiarę znaydowały, gdy wſzyſtkie przyrzeczenia dotąd bezſkuteczne były; wſzakże pozoſtali w Polſzcze Staniſława Przyiaciele czynili co mogli; Część iedna w Dzikowie w Województwie Sędomirſkim uczyniła związek i Adama Tarłę Staroſtę Jaſielſkiego za Marſzałka obrała, druga w Litwie pod Reymentarzem Generalnym Pociejem daleko mocnieyſza napaſtowała nieprzyiacioł Królewſkich, ale tą dnia 8. Września gdy w Mąſzerunku do Brześcia Litew: od Xiążąt Micha-

chałow Wiſzniowieckiego i Radziwiła, przy pomocy Generała Izmayłowa pod Sielcami zbita, potopiona i rozproſzona zoſtała, cale upadło wſzyſtkim ſerce.

Dwór Francuzki pewnieby utracił ze wſzyſtkim owę dobre mienie zawſze potrzebne do utrzymywania wſpaniałości, gdyby inſzym ſpoſobem nie zemścił ſię o tę obelgę, ta zaś zemſta gdyby nieprzynioſła żadnego pożytku, na nicby ſię nie zdała. Odległość mieyſca niedozwalała na Moſkalow uderzyć, więc na Ceſarza wywarte ſą ſiły w Niemczech i we Włoſzech. Francya Hiſzpania i Sardynia złączyły ſię, które trzy Państwa lubo różne ſwe upatrywały w tym pożytki, wſzyſtkie jednak miały za cel oſłabienie Domu Rakuſkiego: Xiążęta Sabaudzcy po troſze wzma-

gali

gali ſię i rozſzerzali ſwe granice od niemałego czaſu, już pomoc swoię przedaiąc Ceſarzom, już łącząc ſię z ich przeciwnikami. I teraz Karol Emmanuel chciał Medyolanu, co mu też było przyrzeczono od Werſalſkiego i Madryckiego Dworu. Krol Hiſzpańſki Filip V. albo raczey Krolowa Elżbieta Xiężniczka Parmeńſka iego żona ſtarała ſię dla ſwych Synow większych iakich dzierżaw niżli były Parma i Placencya Krol Francuzki na nic więcey nieuważał, iako na chwałę Narodu, na pognębienie ſwych nieprzyiacioł i wſpomożenie z ſobą zprzymierzonych, to zaś nikomu jeſzcze na myśl nie przychodziło, gdyby ta woyna miała dać Francyi Lotaryngią. Tak to rozporządzenia Ludzkie mało mogą, gdy tym czaſem nie ſpodziane odmiany z rąk do rąk przenoſzą Państwa. Stanęła zatym ugoda między

trze-

trzema Koronami, tak rychle jak ſię nikt nieſpodziewał. Sama nawet Anglia i Holandya maiąc iuż od niemałego czaſu zwyczay przeciwko Francyi łączyć ſię z Domem Rakuſkim, przeciwnie teraz poſtąpiły. Co wynikało pewnie z owey ſławy, ktòrey ſłuſznością i pomiarkowaniem Dwór Werſalſki nabył. Spokoyność iego i ſpoſob poſtępowania od wſzelkiey wynioſłości daleki pociągał ſamych nieprzyjacioł nawet i pod ów czas gdy Francya woynę toczyła, Kardynałowi zas de Fleury nic więkſzego nie przyniosło honoru, iako że takowemi śrzodkami Ceſarza wplątał w woynę, iż przez to innych cale Państw nie naraził. Wſzyſcy ſpokoynie poglądali na prętkie zwycięſtwa nad Domem Rakuſkim. Gdy część iedna Woyſka Francuſkiego wielkie otrzymała korzyści nad Renem, druga złączona z Hiſzpańſkim i Sa-

i Sabaudzkim razem Włochy pod ſwą moc zagarnęły. Marſzałek *de Villars* ſkończył bieg życia ſwego w 84. Roku po wzięciu Medyolanu. Marſzałek zaś de Coigni iego naſtępca wygrał dwie batalie, w ten czas gdy Xiąże *Montemalt* Generał Hiſzpańſki odnioſł zwycięſtwo w Króleſtwie Neapolitańſkim pod miaſtem *Bitonto* którego imieniem zwany był potym. Dom Carlos który dawniey był za naſtępcę Toſkańſkiego uznany, zoſtał w krótce Królem Neapolitańſkim i Sycyliyſkim. A tak Ceſarz utracił całe niemal Włochy, za to iż dał Polſzcze Króla, ieden zaś z Synow Króla Hiſzpańſkiego dwa kroć wyſzedłſzy w pole doſtał oboyga Sycylii, które tyle razy wprzód brano i odbierano, poczytał ie bowiem Dom Rakuſki więcey iak przez dwa wieki za właſność ſwoię.

Ta woyna Włoſka w ſwym rodzaiu pier-

pierwsza od Karola W. zakończyła się z gruntowną dla Francyi pomyślnością. Czego przyczyna dotąd była naywiększa że Xiążęta mieszkaiący w bliskości Alp wprzód pomocnicy Francyi, potym wiązali się nayczęściey z nieprzyiaciołami iey, których mocnym wspierali pospolicie woyskiem.

Cesarz był w ten czas barzo szczęśliwy że wszedł w ugodę którą Francya mu tryumfuiąca przepisała, kardynał *de Fleuri*, który umiał Anglikow i Hollendrow od tey woyny odciągnąć, potrafił też ią zakończyć bez ich wdawania się.

Tym pokojem Don Carlos uznany iest za Króla Neapolitańskiego i Sycyliyskiego. A tak w Europie całe już nie nowina była widzieć nagłe odmiany

Państw

Państw, i przenoſiny onych z rąk iednych do drugich. Naznaczono Franciſzkowi Xiążęciu Lotaryńſkiemu przeſzłemu Zięciowi Ceſarſkiemu Dziedzictwo Mediceuſzow, które wprzód miało ſię doſtać Xiążęciu Dom Carlos.

Zadziwiony nad taką opieką względem ſwego dziedzictwa, XiążeToſkańſki bliſki już zgonu pytał ſię: *czyli ieſzcze mu trzeciego Dziedzica nienaznaczą, i Ceſarz z Francuzem czy nie urodzą mu nowego iakiego Syna.* Nie poczytał on wprawdzie ſiebie za Hołdownika lub Lennika Ceſarſkiego, ale Dom Rakuſki chciał go mieć takim równie jako i Xiążąt Parmy i Placencyi, którzy Papieżom hołd oddawali. Tak to według czaſu i władzy Monarchów, odmieniaią ſię prawa. Tymże pokojem Xięſtwa Parmy i Placencyi które należały iuż do Xiążęcia

Karola

Karola Syna Filipa V. z Xiężniczki Parmeńſkiey zrodzonego, uſtąpione zoſtały Ceſarzowi Karolowi VI. dziedzicznie. Król Sardyńſki Xiąże Sabaudzki, lubo zamyślał o Xięſtwie Medyolańſkim, do którego Dom ten zawſze ſię powiękſzaiący potroſze, miał od dawna ſwe pretenſye, nie dopiął ſwego, tylko muſiał przeſtać na maleńkiey cząſtce, to ieſt: na powiatach *Nawarſkim, i Tortońſkim* i lenności Langieńſkiey. Zaſadzał on ſwe prawo do Medyolanu, iż pochodził z Córki Filipa II. Króla Hiſzpańſkiego, ale i Francya ſwoje też ukazywała prawo po Ludwiku XII. Dziedzicu naybliżſzym tego Xięſtwa. Filip też V. Król Hiſzpańſki do ſiebie należące być twierdził, iż Medyolan od Przódkow iego na zawſze do Korony Hiſzpańſkiey był przyłączony. Lecz wſzyſtkie te prawa uſtąpić muſiały zgodzie, i dobru po-

wſzechnemu. Ceſarz zoſtał przy Medyolanie mimo prawo dawne tyczące ſię hołdu i lenności, które chce aby Ceſarze zawſze komu innemu dawali Xięſtwa w Dzierżawę, żeby do ſwych dziedzictw łącząc inne, potroſze nie pochłonęli na koniec wſzyſtkich Państw iakikolwiek z Ceſarſtwem związek maiących.

Przez tę ugodę Król Staniſław zrzekł ſię Tronu, na którym dwakroć był poſadzony a ni razu nie utrzymany, tylko ſię tytuł Króla przy tym dobrym zoſtał Monarſze, ale niedość było natym, o Państwie iakim należało pomyśleć i ſtałych dochodach, któreby ze wſzyſtkiego wyzutego Pana ſtan nieſzczęśliwy mogły podźwignąć. Myślono o tym uſilnie, i znaydowano ſpoſob dla Króla Pożyteczny, ale dla Francyi ieſzcze

ſzcze

ſzcze pożytecznieyſzy. Kardynał de Fleury przeſtawał z początku na Xtwie Barſkim które po śmierci Króla Stanisława miałoſię dziedzicznie Francyi doſtać, Lotaryngia zaś niemiała póty być oddana pókiby Xiąże Franciſzek w zupełną Dzierżawę niewſzedł Toſkanji. Ale taka ugoda nie barzo dla Francyi profitowna była, gdyż ſkutek otrzymania przyrzeczonego Xięſtwa wielom ieſzcze podlegał trefunkom i odmianom, a Korona Francuzka muſiałaby dobijać ſię orężem o tę Dzierżawę, która iuż nie jako własna iey była. Zachęcano więc Kardynała Fleurego aby rychley i pewniey korzyſtał z dobrego powodzenia, uczynił on tak, i o Lotaryngią w tenże ſam ſpoſob domagał ſię w iaki otrzymał Bar, co też ſię mu udało, tylko nieco gotowych muſiał nato łożyć pieniędzy, z przyrzeczeniem co rocznie Xiążeciu

Francifzkowi płacenia czterech milionow pięćkroć fto tyfięcy liwrow, pókiby w rzeczywiftą Dzierżawę niewfzedł Tofkanii. A tak przyłączenie Lotaryngii do Francyi o które po tyle kroć nie fkutecznie przedtym ftarano fię, na zawfze ieft dokonane, przez co Stanifław Król Polfki zoftał Panem dożywotnim Lotaryngii, Xiąże zaś Lotarynfki doftał Dziedzicznie Tofkanii, a Dom Carlos drugi Królewic Hifzpańfki na Króleftwo przeniofł fię Neapolitańfkie; możnaby zaifte było pod ów czas odnowić Medal Trajana z napifem: *Regna affignata. Państwa porozdawane.*

Karol VI. Cefarz wiele w prawdzie przez tę ugodę ftracił, z tym wfzyftkim iefzcze mógł toż famo za wielki zyfk poczytać, iż Maryą Tereffę ftarfzą fwą córkę fpodziewał fię za pośrednictwem

ctwem uiętych na ſwą ſtronę Monarchow utrzymać na Tronie Ceſarſkim, o co ſię iuż od Roku 1713. uſilnie ſtarał. Spodziewał ſię ten Ceſarz, iż potomſtwo z Córki ſwey zrodzone, Rakuſki Dom iuż iuż niknący podźwignie, i całe Dziedzictwo równie iako i Ceſarſką Koronę utrzyma, tym końcem i Elektora Saſkiego, który poiął Córkę ſtarſzego Brata ſwego Jozefa wſadził zbroyną ręką Moſkiewſką na Tron Polſki i otrzymał u Narodow Europeyſkich owe ſławne ułożenie naſtępſtwa zwane *Sanctio pragmatica Carolina*, na które przyſtała Anglia, Hollandya, Moſkwa, Dania, i Stany Ceſarſtwa, nawet było mniemanie, że i Elektor Bawarſki w oboiętności miał ſię zatrzymać, zwłaſzcza gdy zań Ceſarz ſwoię Synowicę wydał. Na koniec gdy przyſtąpiła gwarancya Francuzka, niewątpił iuż Ceſarz iż wſzy-

ſtkie-

ſtkiego dokazał, choć mu Xiąże Eugeniuſz nieco przed śmiercią swoią wyraźnie powiedział, że na utrzymanie tego *trzeba było mieć dwa kroć ſto tyſięcy żołnierzy a nie gwarancyą.*

Z tym wſzyſtkim Ceſarz domagał ſię co nayrychley u Miniſterium Francuzkiego, aby mu przez Traktat przyrzekło ubeśpieczenie opiſanego naſtępſtwa Auſtryackiego, co też otrzymał. Ale wnet Elektor Bawarſki większe ſobie przyznawał prawo do naſtępſtwa Państw Rakuſkich, niżli miały Córki Karola VI. Odwołał ſię więc przeciw temu, i w pokrzywdzeniu ſwoim do Francuzkiey uciekł ſię pomocy. Dwór Werſalſki, oświadczył ſię nieodwłócznie R. 1737. iż przez gwarańcyą ſwoję nigdy Bawarſkiemu Domowi w dochodzeniu ſpadaiących nań dziedzictw, niechciał być na prze-

przeſzkodzie, przypominał też Ceſarzowi iż kiedy R. 1732. podpiſywały ſtany Ceſarſtwa tę uſtawę zwaną *Sanctio Pragmatica* ſam oświadczył ſię Karol uroczyście, iż niczyiemu prawu przez to ſię nieubliży. Przetoż domagał ſię aby na żądania Domu Bawarſkiego wzgląd naypierwſzy miano, lecz to ſię ſkrycie działo, a iſkierki z których miał potym wielki wybuchnąć pożar, tlały ieſzcze w popiele.

Tym czaſem wſzyſcy ſię w ſpokoyności trzymali, ieśli wyłączym nie które między Anglią i Hiſzpanią nieſnaſki wynikaiące z handlow Amerykańſkich. Dwór też Werſalſki nieprzeſtawał ſwym pośrzednictwem Europeyſkich Monarchów ułatwiać trudności.

Ceſarz wypowiedział woynę Turkom-

kom niedołożywszy się Rzeszy Niemieckiey, i w wielkie popadł nieszczęśliwości, z których Francya wydobyła go przecie, gdy Pan *de Villeneuve* Poseł u Porty Ottomańskiey przybył do Węgier dla dokończenia Roku 1739. z wielkim Wezyrem przymierza, którego Cesarz barzo potrzebował.

Francya w iednym prawie czasie i stany Geneweńskie pogodziła, gdzie się iuż na domową woynę dobrze zanosiło, i poskromiła Korsykanow, ktorzy zrzucili z siebie iarzmo Genueńczykow. Wysep Korsyka zdawna Królewskim zaszczycaiąca się Tytułem, przy końcu trzynastego wieku do Genueńskiey Rzeczypospolitey mnieyszey w prawdzie za Korsykę i mniey bitney, ale bogatszey była przyłączona. Korsykanie zawsze obcych rządow znieść niemogący

iawnie

iawnie ſię porwali do broni R. 1725. daiąc przyczynę; iż z nimi zbyt okrutnie postępowano.

Pewny Szlachcic z Niemiec rodem z Hrabſtwa Mark na imie Teodor de Neuhauff ſzukaiąc ſzczęścia po całey Europie znaydował ſię w Liwornie R. 1736. z kąd liſtowne miewał porozumienie z Wyspiarzami, którym też swą uſługę przyrzekł, i wnet do Tunis popłynął, gdzie z przymierzywſzy ſię z Rozboynikami nabrał doſtatkiem rynſztunku wojennego, i pieniędzy, z czym do Korſyki przybył, gdzie ogłoſzony ieſt Królem, i już koroną Laurową koronowany, a obywatele mu jako Monarſze prawemu cześć oddawali, póki trwała woyna. Senat Genueńſki poſtanowił wielką nadgrodę ktoby go złapał, lub zabił, ale ani tego mógł dokazać, ani poſkromić

mić Korſykanow, udał ſię więc o pomoc do Ceſarza, lecz ſię to zdawało być niebeśpieczną ponieważ przypiſuiąc sobie powſzechne rządy całych Włoch uczyniłby ſięCeſarz naywyżſzym Sędzią między Genuą i Korſyką. Przeto Senat uciekł ſię do Francuzkiego Dworu, ktory wnet poſłał iednego po drugim, Hrabię *de Boiſſieux* i Markiſſa *de Maillebois*, ktory był potym Marſzałkiem Francyi. Teodor zoſtał wygnany, wyſep podbity przynaymniey na niejaki czas, i wſzyſtko ſię do ſpokoyności dawney wróciło.

Gdy to Francya czyniła we Włoſzech, wdała ſię też między Hiſzpanią, i Anglią, ktore zaczęły na morzu woynę daleko ſzkodliwſzą niżli były warte pożytki o ktore z ſobą ſię kłociły. Taż Korona Hiſzpanią rownie iako i Portugalią do

zgody

zgody przywiodła, i wszystkie Dwory tak miarkowała, iż się na nią żaden nie poskarżył.

ROZDZIAŁ III.

Smierć Karola VI. Cesarza; sprzeczka o następstwo między czterma Potencyami. Królowa Węgierska uznana we wszystkich Państwach dziedziczką Oyca swego. Sląsk wzięty przez Króla Pruskiego.

KArol VI. Cesarz umarł w Październiku R. 1740. maiąc lat piędziesiąt pięć wieku swego. Nie zawadzi wiedzieć Monarchom, których życie iest potrzebne do utrzymywania w spokoyności Poddanych, co za przyczyna była śmierci tego Pana; iż niepomiarkowany apetyt * wprawił go do grobu, i Cesarstwo Rzymskie prawie na brzegu ruiny posta-

* *Ziadł on półmisek cały grzybow i z tego umarł po krótkiey chorobie.*

ſtawił. Bo ieśli śmierć Króla Polſkiego Auguſta II. przyczyną była wielkiego w Europie zamieſzania, tym barziey zeyście Karola VI. oſtatniego Potomka z Domu Rakuſkiego muſiało wzniecić ſtraſzliwe zawieruchy. Naprzod Włochy karmiły ſię nadzieią wybicia ſię z obcey władzy, czego dawno pragnęły. Wiele też ſtanow do hołdowania zniewolonych zamyślało o ſwym nie podleganiu, Rzym naybarziey od Karola Ceſarza V. wzięty mocą, a od iego Naſtępcow cięſzko i nieraz trapiony, od Jozefa zaś Brata Karola VI. uciemiężony i do okupienia ſię przymuſzony, ſpodziewał ſię wydobyć z owey władzy Ceſarzow, którą sobie oni zacząwſzy od Ottona I. przywłaſzczali, iakoby moc równą mieli pierwſzym tey Monarchii Jedynowładzcom. Jakoż Kancelaria Niemiecka ma inne Króleſtwa Euro-

py

py, za Prowincye odłączone od Cesarstwa, i dla tego niedaje w swoim protokule żadnemu Królowi tytułu Majestatu. Elektor Koloński mianuje się Kanclerzem Włoch, a Trewirski Gallii. Król Niemiecki, którego w Frankfurcie obieraią, bierze Tytuł Króla Rzymskiego, chociaż naymnieyszey niema w Rzymie władzy, wybiera nawet podatki po całych Włoszech, kiedy ma zto mocy. Tyle praw oboiętnie tłumaczonych było przez lat 700. zrzódłem tysiącznych nieszczęśliwości, i osłabienia Państw Włoskich. Teraz rzecz się zdawała być do prawdy podobna iż kłótnie po śmierci Karola VI. wzniecone, dla Niemiec nader nieszczęśliwe, dadzą Włochom wolność zupełną, do którey tameczni Mieszkańcy wzdychali. I owszem to zamieszanie, które każdemu nie trudno było przewidzieć, po wygasłym Domu

Ra-

Rakuſkim, mogło nie tylko Prawa Rzymſkie i imie Tego Ceſarſtwa zniſzczyć, ale też ſię zdawało nawet, że i ſame Niemcy na wiele części rozerwane będą, których Panowie zbyt mocni, nayważſzey władzy iednemu, można było rokować, że nie zechcą przyznać. Nadewſzyſtko Rakuſkie Dziedzictwo podług wſzelkiego podobieńſtwa mogło być rozchwytane. Stawały wſzyſtkim w oczach Węgry i Czechy Króleſtwa długo maiące moc wolną obierania, które sobie uczynili Dziedzicznemi Arcy-Xiążęta Auſtriaccy, Szwaby także tego Domu, wyżſza i niżſza Auſtrye nabyte wieku XIII. Styryia, Karyntia, Karniola, Flandrya, Burgawy, cztery miaſta leśne, Bryzgawy, Friulo, Tyrol, Medyolan, Mantua, i inne były, przyczyną różnych zdań, naybarziey Xięſtwa Parmy i Placencyi, których Xiąże Dom

Kar-

Karlos dawnieyſzy Pan iuż ſię był przeniosł na Krolestwo oboyga Sycylyi.

Marya Tereſſa, Córka ſtarſza Karola VI. zaſadzała ſię na prawie przyrodzonym, które do Dziedzictwa Oycowſkiego ſłało iey drogę, i na owey uſtawie zwaney *Sanctio Pragmatica* od tylu Państw Gwarantowaney: Karol też Albrycht Elektor Bawarſki domagał ſię naſtępſtwa zaſadzaiąc ſię na Teſtamencie uczynionym od Ceſarza Ferdynanda I. Brata Karola V. Ferdynand tym Teſtamentem uczynił Dziedziczką w niedoſtatku płci męſkiey, Starſzą Còrkę ſwoię Xiężniczkę Annę wydaną za Xiążęcia Bawarſkiego, z którey Karol Albrycht pochodził, a niebyło więcey nikogo po mieczu z Domu Rakuſkiego, więc Elektor Bawarſki żądał Dziedzictwa po ſwym Prapradziadu.

August

August III. Król Polſki i Elektor Saſki wywodził też póżnieyſze prawo do tychże Dziedzictw spadaiących na swą żonę, Córkę Starſzą Jozefa Ceſarza, który był ſtarſzym Karola VI. Bratem. Jeśli Marya Tereſſa miała Pragmatykę Oycowſką za prawo niby Swięte, miała też Arcy-Xiężniczka Królowa Polſka, inną Pragmatykę uczynioną wprzód na ſwą ſtronę przez Dziada ſwojego Leopolda, a Jozefa i Karola Ceſarzow Oyca, który Poſtanowił R. 1703 żeby Córki Jozefa Panowały dziedzicznie, w przypadku ieśliby oba Bracia bez potomnie we płci męſkiey zeſzli. Karol VI. wſtępuiąc potym na Tron znioſł tę Pragmatykę i nową ułożył, którą także po iego śmierci znieść można było. Nie zważaiąc on iednak na to czynił ſwoje. Co mu łatwo bez wątpienia przyſzło, miał albowiem u ſiebie Córki

Bra-

Braterſkie, których nie wydawał za mąż, aż ſię wyrzekły Prawa do Dziedzictw Rakuſkich. W czym nie trudno było poſtrzec wymuſzenie, a zatym nieprawność. Przywodzono więc po jego śmierci ze wſzech ſtron pokrewieńſtwa, teſtamenta, przymierza familii, prawa Niemieckie, prawa Narodow, aturalne, i co tylko mógł kto wymyślić naciągał na ſwą ſtronę i po Europie w rozmaitych piſmach rozſiewał. Król Hiſzpańſki rozciągał ſwoie prawo do wſzyſtkich Państw domu Rakuſkiego, wywodząc ie od żony Filipa II. Córki Maxymiliana II. Ceſarza. Filip V. Potomkiem był tey Xiężniczki po kądzieli. Już to znaczyło wielkie zamieſzanie w całey Europie kiedy Burboński Dom odwoływać ſię zaczął do wſzyſtkich Dziedzictw Rakuſkich. Ludwik też XV. mógł prawo urościć ſprawiedliwſze niż kto inny, pochodził bo-

wiem z linii proſtey ſtarſzey płci Męſkiey Auſtriackiey po żenie Ludwika XIII. i XIV. ale wolał być raczey pośrzednikiem i Jednaczem niżli wſpółdobiiaiącym ſię o te Dzierżawy, co acz powierzchownie zdawało ſię że nie roſtropnie czynił, iednak w ſamey rzeczy nie mógł lepiey sobie poradzić. A to dla tego, że z pośrzednictwem ſię oświadczaiąc, złączony z połową Europy mógł wyznaczyć kogo zechce naſtępcę i utrzymywać ſilnie, gdyby zaś sam chciał tego naſtępſtwa, muſiałby z całą pewnie wojować Europą.

Ta sprawa tylu głów ukoronowanych tycząca ſię była roztrząſana po całym Chrześciańſkim świecie przez memoryały uſtawiczne i wywodzenia obſzerne. Wſzyſcy Xiążęta i owſzem pomnieyſi Panowie mocno ſię w to wdawali

wali, przeto zanosiło się na woynę powszechną. Wszyscy widzieli nawałność straszną, iednak zhańbiona iest cała politykow biegłość, gdy burza powstała z tey strony z ktorey żaden się bynaymniey nie spodziewał.

Nowe Krolestwo na początku wieku tego powstało. Cesarz Leopold używaiąc Prawa, ktore sobie zawsze Cesarze przypisywali iakoby mogli korony rozdawać, wyniosł R. 1701. Prusy Xiążęce na Krolestwo, dla zawdzięczenia Frydery-kowi Wilhelmowi Brandeburskiemu Elektorowi za oświadczone usługi w rożnych okolicznościach. Pruskie Dzierżawy były do tych czas rozległą pustynią. Fryderyk Wilhelm drugi w tym Państwie Krol zgoła inaczey rządził się niżli wspoł z nim żyiący Xiążęta. Wydał on blisko 25. milionow liwrow na wyrobienie ziemi, wybudowanie miast i zaludnienie o-

nych, dla czego sprowadził wiele familii z Szwab i Frankonii, a z samego Arcy-Biskupstwa Salzburskiego więcey 16000. ludzi do siebie przyciągnął, dodaiąc wszystkiego czym by się utrzywać i zbogacać mogli. Tym sposobem ubogacał Państwo, żyżnym czynił, ludnym i mocnym. Jednak mimo tak wielkie dostatki ieszcze co miesiąc wkładał do skarbu około sześćdziesiąt tysięcy Talarow, co pewnie urosło w skarb wielki przez lat 28. panowania tego Monarchy. Reszte zaś co mu zbywało z wydatkow przerzeczonych, obracał na woysko ledwie nie zawsze ośmdziesiąt tysięcy wynoszące, ktore sam doskonalił nowym sposobem, lubo mu go w żadney potrzebie niezdarzyło się użyć. Ale Syn iego Fryderyk III. użył tego wszystkiego co zebrał Ociec. Europa wiedziała że ten młody Xiąże doznaw-

szy

ſzy przeciwności za panowania Oyca ſwego łożył czas od zabaw wolny w oſobności będąc zawarty, na ćwiczenie ſię w naukach i wydoſkonaleniu tego rozumu, który wielce ſzczęśliwy dało mu przyrodzenie, przetoż dziwowano ſię iego przymiotom, które oſobiſtą zaletę i ſławę mogły ziednać; ale mało kto mniemał że wielkim uczynią go Monarchą i Auſtria nie trzymała o nim tyle nawet, iłe o zeſzłym Królu jego Oycu. Trzema on wprzód mieſiącami, obiął rządy niżli naſtępſtwa Domu Rakuſkiego i Ceſarſtwa, dało pochop do powſzechnego rozruchu. Przewidział ten przezorny Monarcha na jakie ſię zanoſiło zamieſzanie, więc żadnego nie tracąc momentu w targnął co prędzey do Sląſka iedney z naybogatſzych Prowincyi, które Marya Tereſſa trzymała Karola VI. Córka. Do czterech on tylko Xięſtw

ro-

rościł Prawo, które do Przodków niegdyś jego częścio za pieniądze, częścio przez powinnowactwo należały. Zrzekli się i nieraz iuż w prawdzie poprzednicy jego tych Xięstw, lecz to dla tego iż niemieli tyle sił żeby się mogli dopominać.

W tym Francya, Hiszpania, Bawarya, i Saxonia wzięły się do broni chcąc nowego Cesarza na Tron wsadzić. A choć Bawarczyk na pismie wywodził swe prawo do wszystkich Dziedzictw Rakuskich, a u Francyi domagał się pomocy na wzięcie przynaymniey części iakiey, Marya iednak Teressa Małżonka W. Xiążęcia Toskańskiego wszystkie po Oycu pozostałe dzierżawy w swą moc zagarnęła, i przysięgę wierności odebrała R. 1740. Dnia 7. Listopada. Ta Monarchini naybarziey starała się uiąć Węgrow

grow, co też iey się udało gdy starodawną przysięgę od Krola Jędrzeja II. uczynioną R. 1222. sama w osobie swey wykonała w tych słowiech: *Jeślibym ia albo kto z moich następcow kiedykolwiek chciał wasze łamać przywileje, żeby wolno było mocą tego przyrzeczenia Wam i Waszym Potomkom bronić się, przez co niemacie być poczytani za buntownikow.*

Im barziey Przodkowie Arcy-Xiężniczki dalekiemi byli od wykonaia tego obowiązku, tym mocniey roztropny postępek tey Monarchini zniewolił serca Węgrzynow do miłości ku niey. Ten Lud ktory chciał zdawna zrzucić iarzmo Austriackie, samochcąc przyiął rząd Maryi Teressyi, i po 200. leciech buntow, nienawiści, i domowych wojen, iednym razem rzucił się do poszanowania i miłości. Rządziła więc zaraz Węgrami a bar-

barziey sercami obywatelow, iednak przewlokła się koronacya do dnia 24. Lipca R. 1741. Dziwnie ią cały ten Narod poważał i tym barziey czcił, im tego mniey zdała się wyciągać. Wydawało się iakoby zapomniała wspaniałości swych Przodkow, przez co nawet we wnętrznie została poważana, a zewnętrznie swym Nieprzyiaciołom straszna. Arcy-Xiężniczka iey ciotka Gubernatorka niższych Niemiec nigdy z nikim u stołu iednego nie iadła, Marya zaś Teressa do swego wzywała stołu wszystkie Damy i wszystkich znacznieyszych Officierow. Posłowie Stanow wolnie do niey mowili, zawsze łatwy maiąc przystęp i odeyście pełne radości.

Naypierwsze było iey staranie ubespieczyć dla Francišzka dawniey Xiążęcia Lotaryńskiego a teraz W. Xiążęcia

To-

Toſkańſkiego męża ſwego podział wſzyſtkich Dzierżaw ſwych pod imieniem Wſpół-Rządcy bez uſzczerbku iednak ſwey naywyżſzey władzy i bez naruſzenia uſtawy *Sanctio pragmatica* zwaney. Podała to do roztrząśnienia Stanom Rakuſkim, tegoż dnia którego przyſięgę odebrała wierności, które iednomyślnie w krótce na to przypadły. Znała więc dobrze iż doſtoyność, którą obdarzyła męża ſwego, nioſła iey koronę Ceſarſką, ale nie miała gotowych pieniędzy na utrzymanie ſwych zamyſłów, a woyſka nazbyt umnieyſzone i po rozległych krajach Domu ſwego rozproſzone, nie wielką czyniły nadzieię.

Król Pruſki domagał ſię od *Arcy-*Xiężniczki naprzodku niżſzego Sląſka, przyrzekaiąc całym ſwym woyſkiem onę poſiłkować i wyliczyć bez odwłóki

ki pięć milionow liwrow na utrzymanie wszystkich innych Jey Dzierżaw, a Męża zaś oney przy Cesarskim tronie. Przezorni Ministrowie wnet postrzegli, że ieśli Krolowa Węgierska na to nie przystanie, całe w krotce Niemcy iednym bojewiskiem zostaną, ale krew tylu przodkow Cesarzow ktora płynęła w żyłach tey Monarchini nawet na myśl nie dopuszczała oderwania iakieykolwiek części Dziedzictw zostawionych od Oyca. Słaba była w prawdzie co do mocy woienney, iednak nie ulęknionym sercem postępowała. Wielu Austryakow poglądaiąc na powierzchowną wspaniałość Dworu Wiedeńskiego nie zaś na wycięczone iego siły, odzywało się głośno, iż Elektor Brandeburski będzie za sześć miesięcy przeniesiony do ławy Rzeszy Niemieckiey. Sami nawet Ministrowie Tego Monarchy strachali się Imienia Au-

stria-

ſtriackiego, ale Krol Fryderyk III. przenikał doſkonale, iż to imie podowczas było głośno brzmiącym tylko, a nie zaś ſtraſznym, i że ſtan w ktorym ſię znaydowała Europa, da mu w krotce pewnych sprzymierzeńcow, przetoż wpadł nie mieſzkaiąc do Sląſka w pośrzod Mieſiąca Grudnia Roku 1740. Chciano dać na Chorągwiach iego napis: *Pro Deo & Patria*, za Boga i Oyczyznę. Ale ſam Krol wyglozował *pro Deo* mieniąc iż nietrzeba mieſzać Imienia Boſkiego w ſprawy ludzkie, i że tu ſzło o Kray nie zaś o wiarę. Kazał przed swoią Gwardyą nieść Orła Rzymſkiego wynieſionego na wyſokiey kopii wyzłacaney, aby go tym ſpoſobem uczynił niejako niezwycię żonym; wrażaiąc więkſzą miłość ſławy niż życia. Zachęcał także swoje woyſka mową do mężnego walczenia, żeby we wſzyſtkim był podobnym Rzymia-

mianom. Na ſamym początku niemal cały Słąſk zagarnął, ktòrego wprzód części ſię tylko domagał, ale ieſzcze niemiał żadney pewności utrzymania ſię. Generał *Newperg* przybył we 24000. Auſtriakow na pomoc tey Prowincyi iuż naiechaney, i przymuſił Krola Pruſkiego do batalii pod *Molwiczem* bliſko Rzeki Niſſy; i w ten czas to ſię pokazało pierwſzy raz co mogła Infanterya Pruſka: Kawalerya w prawdzie Krolewſka, ſłabſza przez połowę za Rakuſką, ze wſzyſtkim była przełamana, i pierwſzy ſzereg Infanteryi mocno z boku rażony, przetoż poczytano iuż bitwę za przegraną gdy zwłaſzcza wſzyſtkie bagaże Krolewſkie zrabowane były, i sam Krol tylko co nie zoſtał wzięty od Auſtriakòw, gdyby gwałtem od swoich z pośrzodka tłumu nie był unieſiony. Ale poprawił rzecz całą drugi ſzeręg teyże pie-

piechoty, przez osobliwsze a ledwie doścignione obròty, do ktòrych żołnierz Pruski iest przyzwyczajony, przez nieustanny ogień, ktòrym strasznie raził strzelaiąc pięć razy naymniey przez minutę, i nabiiaiąc z nasadzonemi bagnetami prawie w oka mgnieniu. Wygrał na koniec Kròl, i ta bitwa została hasłem pożaru powszechnego w całey Europie.

ROZDZIAŁ IV.

Kròl Francuzki łączy się z Królem Pruskim także i Polskim chcąc na Tron Cesarski wsadzić Elektora Bawarskiego Karola Alberta. Ten Xiąże ogłoszony iest Generałem Leytnantem Króla Francuzkiego. Jego obranie, powodzenie i nagłe nieszczęśliwości.

Europa mniemała że Kròl Pruski iuż

się

ſię związał z Francyą, gdy Sląſk opanował, ale ſię mylono. Tak właśnie jako poſpolicie błądzą ci, ktòrzy podobieńſtwo do prawdy za iſtotną prawdę maią, i przed wſzyſtkiemi iakoby nieomylną była rozgłaſzaią. Kròl Pruſki na wielką ſię rzecz i pełną niebeśpieczeńſtwa odważył iako sam potym wyznał, wſzakże przewidział że Francya nie omieſzka tak dobrey okoliczności do wykonania swych zamyſłow, a zatym nieomylną mu przynieſie pomoc. Znał ułożenie Dworu Francuzkiego i iako był on przeciwny Auſtriakom a przychylny Elektorowi Bawarſkiemu dawnemu ſprzymierzeńcowi ſwemu, ktòrego Ociec wſzyſtko dla Francyi przedtym co miał utracił. Po batalii Hocſteckiey, tenże sam Xiąże Bawarſki Karol Albrycht ieſzcze dziecięciem będąc, zoſtawał więźniem u Auſtriakow, ktòrzy wſzyſtko

mu

mu nawet i imie Bawarſkiego Xiążęcia wydarli: Francya upatrowała ſpoſobność pomścić ſię o krzywdę, co też nietrudno być ſię zdawało, daiąc mu razem Koronę Ceſarſką i część Dziedzictw Rakuſkich. Odeymowano także nowemu Domowi Auſtriacko-Lotaryńſkiemu to przemaganie, ktòre dawnieyſi Ceſarze nad wſzyſtkie inne Państwa Europeyſkie ſobie przypiſowali, nad to przytłumiano do ſzczętu i gaſzono ſtarodawne owe kłotnie między Domem Burbońſkim i Auſtriakami, nie uſtannie od tylu wiekow trwaiące. Słowem pomyślnieyſze widzieć ſię dawały ſkutki, niżli Henryk IV. Kròl Francuzki i Kardynał Richelieu mogli ſię kiedy ſpodziewać.

Fryderyk III. Kròl Pruſki udaiąc ſię do Sląſka dobrze poznawał, co miało naſtąpić, chociaż ledwie ſię iakie zawiąz-

wiązki przyſzłości ukazywały, przetoż z Kardynałem de *Fleury* Miniſtrem Francuzkim nic ieſzcze niepoczynał, ani z Markisem *de Beauvau* Posłem na òwczas Kròla Francuzkiego w Berlinie umyślnie wyprawionym na przywitanie Nowego Monarchy. Z tąd to pochodziło że rzeczony Poſeł gdy poſtrzegł woyſka Pruſkiego nagłe marſze, niemògł ſię domyślić ieśli przeciwko Francyi czyliteż przeciw Auſtryi nioſły oręż. Na ſamym wſiadaniu rzekł Kròl Fryderyk do tego Miniſtra: *Wyieżdżam, mniemam że gramy razem, ieśli mi kość padnie, podzielemy ſię.*

W ten czas cała robota związku tylko co ſię poczynała. Miniſterium Francuzkie długo ſię na obie ſtrony wahało. Kardynał de Fleury maiący lat 85. niechciał w to wdać ani swojey ſławy ani pode-

ſzłe-

ſzłego wieku, ani też Francyą w nową wprowadzać woynę. *Sanctio Pragmatica* iawnie podpiſana, i uroczyście gwarantowana, wſtrzymywała go, lecz przymierza dawniey zawarte z Bawaryą wzbudzały go do woyny i prawie gwałtem ciągnęły. To pewna, że Paryż i Werſal domagały ſię głośno tey woyny, którą napotym barzo ganiły. Pewny zacny Człowiek z tym ſię nawet dał ſłyſzeć: *Kardynał Richelieu poniżył Dom Rakuſki, a Kardynał de Fleuri uczyniłby drugi taki, gdyby mógł.* Te ſłowa gdy doſzły uſzu Kardynała, znacznie go ubodły, iednak póty ſię opierał zamyſłom żądaiącym woyny, póki mu ſtawało ſpoſobow, ale gdy iuż daley odporu dać nie zdołał, wyſłał przy końcu Grudnia Roku 1740. Hrabiego de *Bellisle* dla ułożenia związku i woyny, tym końcem aby Elektorowi Bawarſkiemu Karolowi

Albrychtowi dać koronę Cesarską i część Dziedzictw Rakuskich. Hrabia de *Bellisle* ośm dni czasu na to żądał, po których skończeniu podał nowy projekt, którego ieden exemplarz oddał Kardynałowi, drugi złożył w Kancellaryi spraw Cudzoziemskich, a trzeci u siebie zatrzymał.

Jeśliby kto się zasadzał na zdaniu ludzkim cale rzecz niepodobna zdawała się do wykonania. Hrabia *de Bellisle*, potym Xiąże Marszałek Francyi domagał się aby przed zaczęciem Czerwca przeprawiło się naymniey pięćdziesiąt tysięcy żołnierza przez Rhen dla zbliżenia się ku Dunajowi, żądaiąc iżby się około 20,000. Jazdy między tym woyskiem znaydowało. Przeyrzał też i opisał według swego zwyczaju wszystkie okoliczności, stanowiska, i obróty żołnie-

rzy

rzy, ktorzy pod jego mieli zoſtawać władzą, a w tym tak dokładnym przyſzłych czynności opiſaniu powtarzał barzo częſto: że lepiey nic nie czynić, iak przez połowę. Było ieſzcze czaſu około ſześciu mieſięcy na przygotowanie ſię, gdy Krol Pruſki w pośrzod zimy wyſzedł w pole. Saxonia zdała ſię chcieć łączyć z Francyą i Krolem Pruſkim. Krol Angielſki Elektor Hannowerſki miał być przymuſzonym do oboiętności, przez drugie woyſko z 40,000. Francuzow złożone, ktoreby za pierwſzym rozkazem wpadło z ſtrony Weſtfalſkiey do Państw Jego Niemieckich, a tym czaſem woyſko Marſzałka *de Bellisle* miało wſpomagać Saxonią, Pruſy, i Bawaryą, pomykaiąc ſię ku Dunaiowi. Elektor też Koloński Brat Ceſarza wyznaczonego, trzymał ſię Jego ſtrony. Procz tego ſtary Elektor Wojewoda Ryński, ktory ſtarał ſię za

pośrzednictwem Francyi o ustąpienie swym następcom prawa do Państw Bergskiego i Juliackiego, do których wdzierał się Król Pruski, życzył barziey niż kto inny Bawarczyka oglądać na Tronie Cesarskim, na co wszyscy prawie przypadali. Cesarstwo samo przez się bez własnych dzierżaw i dochodow, była to rzecz mała; należało wspomoc Elektora Bawarskiego, do wzięcia Szwab Rakuskich i Królestwa Czeskiego. Złączono się naprzod z Hiszpanią, dla dania w Dzierżawę, Medyolanu, Parmy i Placencyi, Dom Filipowi Synowi Filipa V. a Ludwika XV. Zięciowi. Zatym uczyniono podział Roku 1741. iedney części Europy, w tenże sam sposob iak i Hollandia z Francyą złączona chciała uczynić przed śmiercią Karola II. Króla Hiszpańskiego.

Marszałek de *Bellisle* posłany był do Frank-

Frankfurta nad Odrą do obozu KrólaPruſkiego i do Drezna dla umówienia ſię i do ſkutku przywiedzenia owych zamyſłow, które, tylu Xiążat iednomyślność zdawała ſię nieomylnemi czynić. I zgodził ſię łatwo z Królem Pruſkim, który to Monarcha potym piſał że nie widział człowieka nadeń zgodnieyſzego do rady, i do woyny. Z tamtąd przybył do Saxonii gdzie Elektora Saſkiego tak uiął serce, że kazał swemu ruſzyć ſię w pole woyſku, nim ieſzcze podpiſano przymierze. Ale nieprzeſtawał na tym, po całych Niemczech barzo wiele dokazywał, i był niby duſzą całey tey ſtrony, która chciała Ceſarſtwo i część Dziedzictw Rakuſkich dać Xiążęciu przez ſię barzo niewiele mogącemu. Tylu mu życzyło Korony Ceſarſkiey, a sama tylko prawie Francya dodawała temu Elektorowi pieniędzy, zprzymierzonych przyiacioł, doſtatek na Ceſar-

ſtwo

ſtwo głoſow i woyſka. W prawdzie przyobiecał on z właſnego Pańſtwa dwadzieścia ośm tyſięcy przyſtawić dobrze uzbrojonego żołnierza, wſzakże maiąc nawet pieniądze Francuzkie ledwie do dwunaſtu tyſięcy przyſzedł. Ludwik Król nadeſłał mu woyſko przyobiecane, i uczynił liſtem otworzyſtym, Generałem ſwoim Leitnantem tego, którego miał na Ceſarſką doſtoyność wynieść.

Elektor Bawarſki tylą zmocniony poſiłkami barzo łatwo do Auſtryi wkroczył, w ten czas gdy Marya Tereſſa z ciężkością opierała ſię Potędze samego tylko Króla Pruſkiego. Naprzód opanował *Paſſau* miaſto Ceſarſkie należące do władzy Biſkupa właſnego, które ſtoi na ſamym pograniczu Auſtryi i Bawaryi, z tamtąd przybył do *Lintzu* miaſta ſtołecznego wyżſzych Rakuz, a iego podſłuchy zabiegały aż o trzy mile od Wie-

dnia

dnia, gdzie powszechna wnet na wszystkich uderzyła trwoga, spieszno się więc zaczęto gotować do wytrzymania oblężenia, i iedno przedmieście prawie ze wszystkim zniesiono równie iako i Pałac z tykaiący się z Zamkiem broniącym Miasta. Na Dunaju zaś widzieć było same tylko statki naładowane drogiemi sprzęty, które uwieść na bespieczne mieysce, każdemu była myśl pierwsza, zwłaszcza gdy się dało słyszeć, że już Elektor Bawarski nadesłał do Hrabi de *Kevenhuller* Gubernatora Wiedeńskiego rozkaz: aby się mu nie odwłócznie poddał. Anglia i Hollandya były pod ówczas barzo dalekie od tego, aby się przykładały do umiarkowania owey równoważności, którey losy chełpliwie w swoim być ręku zawsze mieniły. Stany Hollenderskie widząc gotowe na wszystkie strony woysko Marszałka de *Malle-*

bois

bois, ſtoiące w Weſtfalii trzymały ſię w cichości, równie iako i Król Angielſki który obawiał ſię o ſwoie Państwa Hannowerſkie, gdzie ſię pod ówczas sam w oſobie ſwoiey znaydował. W prawdzie iuż on dwadzieścia pięć tyſięcy zaciągnął nowego żołnierza dla dania pomocy Maryi Tereſſie, iednak nie przyſzło tego użyć, i owſzem zezwolić muſiał na oboiętność. Nawet sami jego Dworſcy chcąc ſię przebrać z Rzeczami tego Monarchy do Anglii muſieli paſzporty od Generałow brać Francuzkich. Nakoniec i ſam przez Weſtfalią i Hollandyą pokwapił ſię do Londynu. Niebyło więc żadnego Państwa ani w samych Niemczech ani też gdzie indziey, któreby utrzymywało tę Pragmatykę, którą tyle Dworow przedtym gwarantowało. Wiedeń barzo źle opatrzony z tey ſtrony, z którey nań naſtępowano; ledwie

ſię co mógł utrzymywać. Ci ktòrzy naylepiey Niemcy znali, i wſzyſtek ſtan Europeyſkich Państw, gruntownie przeglądali, tego byli zdania: że za wzięciem Więdnia, zapędy Węgrow będą ſtrzymane, a zwyciężcom wſzyſtko ſtanie otworem, a tak pewność wzmagała ſię że pomiarkowanie naſtąpi, i spokoyność w krótce nie tylko Ceſarſtwa, ale też całey Europy.

Wſzakże im barziey Maryi Tereſſy nieuchronna być ſię zdawała zguba, tym na więkſzą ta Bohatyrſkiego ſerca Monarchini zdobywała ſię odwagę. Wyiechała z Wiednia, i do Węgier przybyła. całą w tym walecznym Narodzie ufność ſwą zaſadzaiąc, lubo iey Ociec i Przodkowie nadto ſię z nim surowo obchodzili. Gdy ſię więc zebrały cztery ſtany Państwa w *Prezburgu*, ſtawiła ſię przed onemi, trzymaiąc na ręku ſwe-

go

go Syna ſtarſzego niemal ieſzcze w pieluchach, wſzakże ile w tym wieku można było po Węgierſku przybranego, i sama do ich ſię ſtroju ſtoſuiąc, po łacinie (albowiem dobrze w tym ięzyku biegła była,) w te niemal rzekła ſłowa: *Opuſzczona od przyiacioł, prześladowana od nieprzyjacioł, napaſtowana od naybliżſzych moich krewnych, nie na kim innym całą moię nadzieję zaſadzam, jak tylko na wierności i męſtwie waſzym, oraz mojey ſtateczności. Oto ſkładam na Waſzym ręku Córkę i Syna Potomſtwo tych Królow Waſzych, którzy od Was czekaią ſwey obrony i ubeśpieczenia.* Wſzyſcy Woiewodowie i znacznieyſi ſzlachta zebrani, tą mową zmiękczeni, oraz i zagrzani, dobyli ſzabel wołaiąc; *Moriamur pro Rege noſtro Maria Tereſſia*, umieramy za Króla naſzego Maryą Tereſſę, (daią albowiem

wiem oni zawſze tytuł Króla swym Królowom; iakoż niemogła żadna przyzwoiciey na ten sobie tytuł zasłużyć, iak ta młoda) Było dosyć łez gdy wierności Jey wykonywali przyſięgę, ſama tylko iedna łzy trzymała ſwoje Marya Królowa, wyciſkaiąc z oczu cudzych, wſzakże gdy ſię z Damami ſwemi na osobność ſchroniła, poſtrzeżono iako łzy rzewne wylewała. Pytano czegoby tak płakała? *Tak dzielnemu odpowiedziała, nie umiem zaſłużyć ſię Narodowi, małaż to ſercu wdzięcznemu boleść!* Tym ſposobem wzbudziła gorliwość Węgrzynow, nie przeſtawala iednak myślić o ſobie ſkuteczniey, uymuiąc iak mogła na ſwą ſtronę Anglią i Hollandyą, które ią pieniędzmi wſpomagały. Nadto różne w Ceſarſtwie czyniła obroty. Króla też Sardyńſkiego ziednała sobie, iż z iego ſkarbow pieniędzy, a z Państw nieco przybywało żołnierzy. Cały

Cały Narod Angielſki mocno ſię iey ſtrony chwycił. Niezwykł on zapatrywać ſię na zdanie ſwych Monarchow, ale za ſwoią poſpolicie idzie ſkłonnością. I teraz zgodziło ſię wielu na ſkładkę dobrowolną dla tey dość uciſnioney Pani. Sama Xiężna de *Malbourоug* Wdowa po Xciu, który walczył za Karola VI. zebrała wiele Dam w Londynie i dawſzy z ſwoiey ſtrony czterdzieści tyſięcy funtow ſzterlingow przywiodła ich że dla Arcy-Xiężniczki ſto tyſięcy teyże monety zebrały. Wielkie było tych Dam przyſłużenie ſię. Lecz Królowa za przychylność wdzięczna była, wſzakże zachowuiąc Domu ſwego tę wſpaniałość Duſzy, że nie przyięła tych pieniędzy, które z hoyności życzliwych ſobie pochodziły, ale na te ſię tylko poſiłki zapatrywała, ktòre zgromadzony mógł iey Parlament uchwalić. Mnie-

mano

mano że woyſka Francuzkie i Bawarſkie zwycięſtwy zmocnione póydą na oblężenie Wiednia, *gdyż trzeba zawſze czynić to, czego ſię nieprzyiaciel boi*, było to zdanie Króla Pruſkiego, ale czy to że iuż ſię dobrze miało ku zimie, czy to że chciano umiarkować równoważność mocy między Domem Bawarſkim i Auſtriackim zoſtawuiąc Wiedeń i Węgry iedney ſtronie, a drugiey reſztę Niemieckich Dzierżaw, nie oblężono Wiednia, lecz krok obrócono ku Czechom.

Woyſko więc Francuzkie złączone z dwudzieſtą tyſięcy Saſow pod Kommendą Elektora Bawarſkiego ſzło proſto do Pragi R. 1741. iuż w Mieſiącu Liſtopadzie, Hrabia Mauricy de Saxe brat naturalny Króla Polſkiego wziął to Miaſto wpadłſzy po drabinach. Ten Generał który miał w ſobie oſobliwſzą Oyca ſwego ſiłę złączoną z podobnąż łagodno-

nością umysłu i równym męstwem, wszystkie do wojowania przymioty, można mówić że w naywyższym posiadał stopniu. Wielka sława tego Hrabi przywiodła Kurlandczyków, że na Xięstwo Kurlandzkie byli go iednostaynemi wezwali głosy, ale gdy mu to Moskwa odięła, co powszechna dała Narodu zgoda, udał się na służbę Francuzką cieszący swoię troskę, wesołością tego to Narodu, który go ieszcze nieznał dobrze. Dla doskonałego poznania tego wojownika, którego imie potomności znajome być powinno, dość to namienić, że będąc na ten czas obwinionym przed Królem Pruskim, jakoby się wdawał w owe pomnieysze niesnaski które niemal zawsze dwoią Generałow zprzymierzonych, w te do Generała *Schmittau* napisał słowa: *Ci którzy mię znaią, wiedzą, iżem iest zdatnieyszy skruszyć kopiią, niżli uknować iakie zamieszanie.*

Trzeba było albo w krótkim czasie wziąć Pragę albo zaniechać wszystkiego. Zbywało już na żywności, a pora zimowa dobrze się przymknęła. To wielkie miasto, chociaż źle opatrzone, mogło iednak łacno pierwsze wytrzymać szturmy. Generał *Ogilvi* rodem Irlandczyk, który był Kommendatem, miał trzy tysiące ludzi granizonu, którému wielki Xiąże Toskański szedł na pomoc z woyskiem od trzydziestu tysięcy żołnierza i już się zbliżył na mil 5. od Pragi 25. Listopada, ale teyże nocy Francuzi i Sasi szturm przypuścili.

Dwakroć oni żwawie natarli, z ogromnym hukiem Artyleryi, która cały garnizon przeciwko sobie ściągnęła. Tym czasem Hrabia Morycz de Saxe kazał po cichu swoim udać się z iedną drabiną ku okopom nowego miasta w mieyscu barzo oddalonym od attaku; a

że

że ta drabina niebyła dość długa, nadtoczono ią nosidłem od kamieni. Pan *Chevert* pod ów czas Półkownik Regimentu *de Beauce*; naypierwszy wskoczył, za którym Syn starszy Marszałka de *Broglie* tuż nastąpił. Stawaią więc na wałach, i samą tylko znayduią o kilka krokow straż małą, lazą hurmem; i zostaią Panami miasta. Wnet cały garnizon broń składa, a *Ogilvi* dostaie się w niewolą z trzema tysięcami ludzi swoich, Hrabia de *Saxe* ochronił od rabunku miasto, i co dziwnieyszego było: Zwycięzcy i zwyciężeni, przez trzy dni z sobą pomieszani zostawali. Francuzi, Sasi, Bawarczycy i Czesi niemogąc się wzajemnie poznać razem, przebywali, a iednak i kropli krwi nie wylano.

Elektor Bawarski który nadiechał do obozu doniosł Królowi Francuzkiemu o szczęśliwym powodzeniu iako Gene

nerał Monarſze ſwemu, którego woyſko mu było zlecone i wiazd nie odwłòcznie uczynił do ſtołecznego miaſta Czech, tego ſamego dnia którego ieſt wzięte, a w Mieſiącu Grudniu koronował ſię. Wielki Xiąże Toſkańſki niemogąc ſię utrzymać w bliſkości dla mocnych przeciwnych woyſk, cofnął ſię ku ſtronie południowey, a woyſko zdał Bratu swemu Karolowi Xiążęciu Lotaryńſkiemu.

Tegoż czaſu Król Pruſki opanował Morawy kray leżący między Czechami i Sląſkiem, a tak Marya Tereſſa ze wſzyſtkich ſtron ściniona była, iuż iey przeciwnik na Arcy-Xięſtwo Rakuſkie w Lintzu był koronowany, i teraz świeżo na Króleſtwo Czeſkie w Pradze, z kąd udał ſię do Frankfurta dla przyięcia doſtoyności Ceſarſkiey pod imieniem Karola VII. Wſzyſcy Elektorowie zawieſili głos Elektorſtwa Czeſkiego pòki Królowa Węgierſka to Państwo trzymała, daiąc

h przy-

przyczynę że białogłowa niemoże dawać kreski. Bawarczyk będąc Panem Pragi mógł w czasie swojey Elekcyi głos Czeski na stronę swoię ziednać, ale niewidząc tego potrzeby, przestawał na tym, iż milczeniem swoim żadney stronie ni szkodził ni pomagał. Zdawało się że Marszałek de *Bellisle*, który iechał za nim z Pragi do Frankfurtu, wyrażał we wszystkich swych postępkach raczey iednego z pierwszych Elektorów, niżeli Posła Francuzkiego, co większa, rządził wszystkiemi głosami i wdawał się we wszystkie sprawy, cześć zaś odbierał taką iaka się powinna wyrządzać Namiestnikowi Króla daiącego Koronę Cesarską. Elektor Moguński który pierwszeństwo trzyma na Seymie Elekcyinym, dał mu prawą rękę w pałacu swoim, a Poseł nie dał u siebie nikomu pierwszeństwa, tylko samym Elektorom, innych zaś wszystkich Xiążąt poprzedzał.

Je-

Jego pełnomocney władzy wykonanie odeſłane było Francuzkim ięzykiem do Kancellaryi Rzeſkiey, do ktorey zwyczaynie odſyłano dotąd piſma Łacińſkim ięzykiem iako właſnym Ceſarzow Rzymſkich panuiących na Tronie. Karol VII. Albrycht obrany był czwartego Stycznia R. 1742. barzo spokoynie i uroczyście. Rozchodziło ſię mniemanie, że ten Pan ſtanął już tym ſamym na naywyżſzym ſtopniu chwały i ſzczęśliwości, ale ieśli gdzie, tu ſię pokazało, iak odmienna i nieſtateczna fortuna. Samo albowiem wynieſienie uczyniło go w krotce naynieſzczęśliwſzym ze wſzyſtkich Xiążąt i godnym użalenia, ktory zda ſię na to był wynieſion, aby spadł głębiey.

Zaczęto czuć błąd wielki w tym popełniony, iż kawaleryi niebyło z potrzebę. Marſzałek de *Bellisle* chorował w Frankfurcie, przeto niemogł razem we wſzyſtkie ſprawy wchodzić, i woyſkiem

zdaleka hetmanić. W tym niezgoda zaczęła się wzmagać między sprzymierzonemi Państwami, Sasi uskarżali się barzo na Prusaków, ci na Francuzow, a Francuzi na iednych i na drugich. Marya Teressa wzmocniona stałością swego umysłu, wsparta pieniędzmi Angielskiemi, Hollenderskiemi i Weneckiemi, i maiąc nie które pomocy choć pożyczane z Flandryi, które większym bywaią dobrodzieystwem w nagłey potrzebie, niż innego czasu podarunki, a naybarziey na wielkiey maiąc pomocy żwawość prawie rozpaczaiącą wòysk swoich, na ten koniec ze wszystkich stron ściągnionych, znacznie być zaczęła mocną i nieprzyiaciołom straszną. Woysko Francuzkie tym czasem wniwecz się obracało przez nieustanne trudy woienne, choroby i uciekanie żołnierzy, a nowych trudno było zaciągać. Nie tak to było iako woysko Gustawa Adolfa, Króla Szwedzkiego, który zacząwszy

wojować w Niemczech z niezupełnemi dzieſiącią tyſiącami swoich ludzi, pomnożył ie w krótce, i do trzydzieſtu podnioſł tyſięcy tym barziey pomnażaiąc woyſko, im pomyślniey ſzło mu wſzyſtko. Woyſko Francuzkie które miało wkroczyć do Czech w liczbie naymniey 45,000. ludzi, z ſamey wyſzło Francyi, we dwudzieſtu dwu tyſiącach, do których trzeba żeby 20,000 było Kawaleryi. a-iey nad ośm tyſięcy nigdy nie liczono. Codzień więc ſłabiały Francuzkie ſiły a wzmacniały ſię Rakuſkie. Xiąże Karol Lotaryńſki Brat W. Xiążęcia ſtanął w pośrzodku Czech we trzydzieſtu piąciu tyſiącach ludzi, a wſzyſcy obywatele iednomyślnie mu ſprzyiali, co więcey niż we dwoynaſob Jego ſiły wzmacniało.

Zaczął on pomyślnie woynę od oſtrożnego bronienia ſię wprawdzie nienacieraiąc żwawo na Nieprzyiacioł, ale ich w uſtawiczney utrzymuiąc trwodze

przez

przez nieuſtanne przecinanie paſow, zabieranie pikownikow, dawanie odgłoſow o ſwojey czuyności ze wſzyſtkich ſtron, i napaſtowanie przeciwnych z kilku podczas mieyſc nieſpodziewanie. Do czego barzo mu dobrze ſłużyli Huzarowie, Kroaci, Bandurowie i Tolpachowie. Bandurowie są to Słowacy mieſzkaiący nad brzegami Drawy i Sawy; noſzą suknie długie, i kilka zawieſzonych koło Paſa piſtoletow, maią także ſzablę i puginał. Tolpachowie ieſt to Piechota Węgierſka uzbrojona ſtrzelbą, parą piſtoletow i ſzablą. Kroaci ieſt to woyſko bądź pieſze, bądź konne Kroackie, Huzarowie zaś ieſt to Kawalerya Węgierſka na koniach małych, ale barzo lekkich i nieſpracowanych, rozpraſzaią i mocno rażą woyſko rozſtawione po ſtacyach, zwłaſzcza które ma ſkąpo jazdy. W tym czaſie Francuzkie i Bawarſkie ſiły mocno rozerwane i oſłabione zoſtawa-

ły.

ły. Elektor Bawarſki, chciał obſzerne Państwa małą ludzi ſwoich liczbą utrzymać, mniemaiąc: iż Krolowa Węgierſka nie ieſt zdolna ie odyſkać. Ale doswiadczona rzecz, iż nie truduo ganić ſpoſob wojowania, gdy ſię nieſzczśliwe ukażą ſkutki, ale barzo trudno, wcześnie przewidzieć wſzyſtko. Jednak w tym razie Marſzałek *de Bellisle* upatrzył od niemałego czaſu błędy, i wytykał ie we wſzykich liſtach z Frankfurtu piſanych. *Zoſtawuią* piſał on w iednym liście, *Woyſka w Auſtryi wyżſzey, ktore bez pochyby przecięte będą,* Piſał także do Pana *Breteuil* na ten czas Sekretarza Stanu, należącego do wydziału wojennego D. 17. Grudnia R. 1741. *Nie zamilczę co ſię tycze, tak ważney rzeczy. Mogę W. M. Pana upewnić, że nieſzczęście ktorem przewidział zapewnie naſtąpi, ktorego to złego pierwſze ieſt zrzodło, pomieſzanie ſię tylu Narodow i rozproſzonych woyſk dalekie*

lekie od siebie stanowiska. Ten Generał zachorował w Fraukfurcie przy końcu Listopada, jego pierwsze staranie było napisać do Dworu, że nie odbita iest potrzeba, wysłać Generała, ktòryby mógł całym woyskiem Hetmanić. Jakoż D. 8. Grudnia wybrał się z Strażburga, Marszałek *de Broglieu* dawny Generał, pod Marszałkiem *de Willars* niegdyś zostaiąc wsławiony wielą znacznemi dziełami, przybył do Czech i znalazł zwycięzców zatrudnionych samemiż zwycięstwami, z ktòrych cale nie wielki widzieć było pożytek, gdy Austriacy osadzili iuż dobrze zbroynym żołnierzem część południową tego Królestwa, a wyższa Austria strzeżona była przez 15,000 tylko Bawarczykow, i około dziewiącin tysięcy Francuzow. Hrabia *de Kewenhuler* Kommendant Wiedeński pokazał się z nagła przeciwko tey szczupłey garstce z ca-

łym

łym Garnizonem mieyſkim, zoſtawiwſzy za ſobą woyſko z Włoch ściągnione, i dwadzieścia tyſięcy Węgrow. Hrabia *de Segur* Generał Leytnant znaydował ſię na ten czas w Lintzu Mieście otwartym w wyżſzey Auſtryi, w którym go Elektor Bawarſki zoſtawił z ośmią tyſiącami ludzi.

Generał de *Kevenhuler* przybliżył ſię z woyſkiem od 30,000 ludzi, które dotąd zoſtawało pod rządem W. Xiążęcia Toſkańſkiego Męża Maryi Tereſſy. Nie było iuż innego ſpoſobu do ratowania ſię, tylko umykać. Ale Elektor Bawarſki wyraźnie kazał Hrabiemu, *de Segur* bronić tego do oſtatniego, czego żadnym ſpoſobem niemożna było obronić. Nowym więc okopem zaſłoniono ſię, i wſzelkie przygotowania ſporządzono do wytrzymania gwałtownego ſzturmu. Była w prawdzie Nadzieja pomocy iakiey od woyſk Bawarſkich, ale te

same barziey potrzebowały ratunku po kilkakrotnych porażkach i rozproszeniu swoim, dla którego nie tylko *Lintzu* nie wspomogły, ale też i *Chardingę* straciły.

W tym wielki Xiążę Toskański nadciągnął sam pod *Lintz* wskazuiąc do Francuzow, aby się nie odwłócznie poddali, dobrowolnie raczey zdaiąc się na łaskę, niż odważaiąc się na cięzką niewolą; ale znalazszy nad nadzieię odpor mężny, kazał ogromnemu rzucić się woysku, i smolnemi pochodniami własne palić miasto, zgorzała część znaczna, ktorey niewprzod żałować poczęto aż postrzeżono, że w rozwalinach iego barzo niewiele Francuzow zginęło. Wysłał Hrabia de *Segur* do W. Xiążęcia Pana *Duchatel* Generała Leitnanta, ktory w krotce potym umarł z wielką sławą męstwa, rozumu i pobożności; temu dał Xiąże odpowiedź krótką; iż się *trzeba w niewo-*

lą poddać, inaczey: zaraz każę maſzerować: i owſzem, odpowie Generał *każ WXM. palić, a my każem ſtrzelać*, którą odpowiedzią, tak dalece ſię ułagodził, iż dozwolił wolnie z bronią wyniść całemu woyſku, pod obowiązkiem iednak przez rok nie wojowania na przeciw Auſtriackim żołnierzom albo ich sprzymierzeńcom.

Te pierwſze pomyślności, Węgrow ośmieliły: iż ſię zbliżyli ku *Paſſau* i wnet to miaſto wzięli. Zatym wpadli do Bawaryi, dokąd też i Auſtryacy wkroczyli przez Tyrol, i złączonemi ſiłami z końca w koniec wſzyſtko zrabowali. Jeden proſty podiezdnik zwany *Mentzel* ſławny przez swoje okrucieńſtwa i łupieſtwa, z których utrzymywał ſwych Rabownikow, i wydarſzy nic mu nie winnym Obywatelom pieniądze i maiątek, opłacał żołd (równie okrutnym iak ſam) żołnierzom pod ſwą kommendą zoſtaiącym

iącym. Skoro ſię pokazał przed murami *Monachium* z Huzarami ſwemi, wnet mu ſię to ſtołeczne Bawaryi miaſto poddało. Wſzyſtkie te przypadki iedne za drugiemi z wielką naſtąpiły prędkością, w ten czas właśnie gdy przygotowanie czyniono w Frankfurcie do Koronacyi Elektora Bawarſkiego. Aż na koniec tego ſamego dnia, którego był Ceſarzem obrany, powziął wiadomość, iż ſtracił miaſto *Lintz*, a w krótce ſię dowiedział, że iuż nic zgoła niemiał, ni ſtołecznego miaſta, ni Państwa ſwojego.

ROZDZIAŁ V.

Dalſze nieſzczęśliwości Karola VII. bitwa pod Sahay. *Francuzow opuſzczaią Pruſacy i Saſi. Woyſko pod Marſzałkiem* de Maillebois *do Czech bez potrzeby dąży. W Anglii odmiana Miniſtra ſtanu* Walpole, *a z nim i ſpokoyności tego Króleſtwa.*

Szczęście równie zaczęło być w Czechach przeciwne Ceſarzowi nowemu, iako

iako w wyższey Austryi i Bawaryi; wszystko w przeciągu trzech miesięcy na ostatni spadło nieszczęśliwości stopień, choć do tego nie było dawniey żadnego podobieństwa, gdy zwłaszcza w Czechach wszystkie wprzód pomyślnie szły obróty, a sprzymierzeni zdawali się mocno gurować nad Austryakiem. Z iedney albowiem strony Hrabia de Saxe wziął *Egrę* miasto leżące o 25. mil od Pragi, z drugiey Król Pruski nie daleko od Czasława odniosł wielkie zwycięstwo nad Xciem Karolem Bratem W. Xcia Toskańskiego. A tak Czechy z dwuch stron mocno ściśnione gruntowały moc i szczęście Karola VII. Cesarza.

Prócz tego Sasi byli ieszcze w stanie posiłkowania Francuzow, ieśliby na nich ciężko było. W pośrzodku tych powierzchownych korzyści, Marszałek *de Bellisle* wzmógłszy się z dawney swey choroby pokwapił się, z Frankfurta do

woyſka Francuzkiego, którym rządził Marſzałek *de Broglie*, i powziął wiadomość o Auſtryakach, że ſtali w Sahay przy *Frawembergu*, na drodze Praſkiey. Ci dway Francuzcy Generałowie różni między ſobą byli w zdaniach, ale gorliwość o cześć Narodu i chęć wykonania rozkazow Dworu swego iednomyślna, w prętce ich ſkojarzyła. Oba na iednym węzgłowiu odpoczywali przez noc, i nazajutrz wydali Batalią nayżwawſzą i naychwalebnieyſzą ze wſzyſtkich innych tey woyny, gdyby tylko chwała była przywiązana do małych przypadkow, dobrze i odważnie utrzymanych, a nie raczey do chwalebnego i pożytecznego woyny dokończenia. Naypierwſi Markwis *de Mirepoi* i Xiąże de *Chevreuſe* w 600. Karabinierów i Dragonii uderzyli na 2500. Kiryſſyerów Xiążęcia *Lobkowitza* w barzo dobrym ſtoiących mieyſcu; ale choć ſię ci mężnie bro-

broniłi, wyrugowani ſą iednak z ſtanowiſka i pobici albo rozproſzeni.

Xiążę *de Chevreuſe* odniósł w tey ſprawie trzy rany, Xiążę *de Broglie* i wſzyſcy Officyerowie dali przykład odwagi żołnierzom. Pan *de Malezieu* nad innych, będąc Maiorem karabinierów takim ich rozſtawił spoſobem, że wiele do zwycięſtwa pomògł: Hrabia też *de Berenger* wiele dokazywał z ochotnikami Nawarſkiemi. Niebyła to wprawdzie wielka batalia, ale potyczka dość znaczna między Generałami Francuzkiemi i Auſtryakami, pod czas ktòrey z obuſtron Wojownicy prawie cuda wyrabiali. Ta utarczka mogłaby Francuzom znaczney przyczynić ſławy, gdyby liczba woyſka daleko przewyżſzaiąca Auſtryackie, oney nie umnieyſzała. Pomyślność ta zoſtała bezſkuteczna, gdyż mimo wſzyſtkie ſzczęśliwości tam i òwdzie tylko ſię na oko pokazuiące, przepaść zguby nie-

niezmierney była iuż zgotowana, w któ-
rą sporemi leciano krokami.

Król Pruſki maiąc coś do Marſzałka *de Broglie*, piſał liſt do niego po ſwoim zwycięſtwie przy *Czaſławie* doſyć wyniosły. Gdzie pod spodem ręką własną słowa te dopiſał: *Iużem zkwitował moich sprzymierzonych, albowiem woyſko me odnioſło nad Nieprzyiacioły zwycięſtwo zupełne: do WMP. należy z niego korzyſtać nie odwłòcznie, czego ieślibyś nie uczynił, możeſz być w odpowiedzi przed ſprzymierzonemi.* Nicht ieſzcze nie przenikał zupełnie coby ſię te słowa znaczyły: *iużem zkwitował moich sprzymierzonych.* Marſzałek de *Broglie* piſał do Miniſtra Kròla Pruſkiego, *iż ten Monarcha mógłby doń przyſtoynieyſzy liſt napiſać, ale niedziw (dodał to) bo niedoſkonale umie po Francuzku, wybaczyć trzeba omyłkom.* Lecz nie tak było, umiał on barzo dobrze, i nie tylko w mòwie-

niu

niu, ale i w piſaniu miał wielką łatwość, którą iednak umiał ukryć i oboiętną uczynić, gdy tego potrzeba wyciągała.

Ten Monarcha po zwycięſtwie Czaſławſkim nic zgoła nie czynił, o czym wſzędy głośno mówiono, ale nie rozumiano coby to znaczyło. Francuzow wygrana pod Sahay żadney im korzyści nie przynioſła: którzy nieco na ſiłach będąc oſłabieni, poczęli nakoniec doznawać niedoſtatku żywności. Woyſka przeciwne mocno pilnowały Dowozu, by na ich ſtanowiſkach z któreykolwiek bądź ſtrony prowadzone furaże wcześnie przeięte były.

Jakoż coraz większy niedoſtatek wſzyſtkiego, barzo nieſzczęśliwe pociągnął ſkutki. Bywa to albowiem, że czego nie może pokonać oręż, to głód łatwo zwalczy i pognębi, iako i pod ów czas Francuzom całe prawie Czechy tym ſpoſobem są odięte. Dawali niektórzy tego wſzyſtkiego przyczynę, że nowo zaciągnieni żołnierze nie byli nadeſłani z Francyi, ale ta pomoc pew-

nie gorzeyby osłabiła siły iuż nadwątlone, albowiem jeśli niemiało czym żyć woysko, zmnieyszone tak dalece, iż Marszałek de *Broglie* przepatruiąc swoje 46. bataliony miasto trzydziestu tysięcy ludzi, znalazł tylko dwanaście tysięcy, iakżeby się mogło żywić woysko, gdyby nowemi zaciągami barziey ieszcze pomnożone było?

W pośrzód takowych nieszczęśliwości pomocy żadney nie było widać, a przepaść otworzystą coraz zgubą groziła. Gdyż Woyska inne, co mogły posiłkować tam i ówdzie rozproszone, to nawet nie znaydowały sposobu razem się ziednoczyć, gdy zwłaszcza nie snaski samych Generałow między sobą poróżniły, i owa nieufność ktòra między samemi tylko sprzymierzonemi dotąd się szerzyła, do samych nawet rodowitych przeniosła się Francuzow. Gdyby Prusacy iedno trzymali z Francuzami i Sasami, pewnie że będąc Panami Pragi, Egry i całych Czechow Pułnocnych, (zwycięstwa też odnioższy pod Czasławem i Sahày) zostaćby mogli Panami całego Kró-

Króleſtwa Czeſkiego. Marſzałek *de Bellisle*, do którego Król Pruſki ledwie nie codzień piſywał, z wielką barzo poufałością raczey iako przyiaciel, niżli iako Król; przybył do obozu tego Monarchy 5. Czerwca dla naradzenia ſię coby w takowych okolicznościach czynić należało. Król w te właśnie do niego rzekł ſłowa: *Oznaymuię WP. że Xiąże Karol pomyka ſię do P. de Broglie, i ieśli nie będą korzyſtać z wygraney pod Sahay, Ja o ſobie myślić muſzę*: jakoż prawie już od Roku bliſki, ten Monarcha był zgody z Królową Węgierſką, nad czym w Wrocławiu a potym w *Hadze* pracowano i ledwie do ſkutku nie przyſzło; ale ſię co pod ów czas przewlekło, teraz wſzyſtko było ułożono, tylko ſamego podpiſu nie doſtawało. Marſzałek de *Bellisle* chciał utrzymać dawnieyſzy związek, ale darmo, rzecz ieſt doświadczona, iż ieden ieſt ſpoſob do zachowania przyiaźni zprzymierzonych, być tak mocnym, żeby ſię bez ich pomocy można było obeyść. Woyſko zaś Marſzałka barzo było dalekie od tego, żeby ſię mogło

znaydować w tak ſzczęśliwym ſtanie, uſtawicznie albowiem ginęło chorobami, niedoſtatkiem żywności, ucieczką żołnierzy, i zewſząd licznych nieprzyiacioł częſtym napaſtowaniem.

Przymuſzone więc zoſtało iedne po drugich ſtanowiſka opuścić, a zatym część znaczną magazynu i wiele rynſztunku wojennego ſtracić, czego przyczyną byli nie tylko nieprzyiaciele, ale i Francuzi nawet ſami, którzy wzajemnie na koniec zaczęli iedni na drugich, ſzkody czyniąc i rabuiąc nie tak iuż nieprzyiacioł, bo ci nadto względem ich ſilni byli, i niebeśpieczno było na nich ſię targnąć, iako raczey ſwoich wſpół-Ziomków równie ſłabych i nieſzczęśliwych iak i oni byli, naſtępować. W tym Xiąże Karol Lotaryńſki Brat Franciſzka Xiążęcia Toſkanii przebywa rzekę Moldawę, upędza ſię za częścią Woyſka pod rządem Pana *d' Aubignè* uciekaiącą w oſtatnim nieporządku, wpada za nią do Miaſta *Thein*, z *Thein* do *Piſeck*, z *Piſeck* do *Pilſen*, z *Pilſen* do *Beraun* i daley, któ-

ra

ra ucieczka tyle przynaymniey kosztowała Francuzom, ileby mogła żwawa batalia kosztować, przez co ze wszystkim upadło serce niknącemu coraz woysku, gdy Huzarowie ustawicznie tamowali marsze kwapione, a magazyny iuż były rozchwytane, i to wszystko co tylko należało do Francuzow, ktorzy sami ieśli się gdzie od woyska swego odłączyli, nie litościwie byli zabiiani. W takim nie porządku i żołnierzy tam i ówdzie rozprószeniu, śpiesznie przed następuiącemi umykaiąc się nieprzyjacioły, Marszałek *de Broglie* uchronił przecie od ostatniey zguby woyska do dziesięciu iuż tysięcy zmnieyszone, a to iuż przez ostróżność wielką, i czuyność nie ustanną, iuż przez cofanie się skwapliwe, raz odmykaiąc się od Xiążęcia Karola ile mógł naydaley, drugi raz nagle zatrzymuiąc się w marszu, i mężnym odporem nieprzyiacielskie odbiiaiąc zapędy, aż się przybliżył ku Pradze, gdzie całe swe woysko z niesłychaną zgromadził prętkością. Dziwowali się tey sprawności wszyscy, iednak Francuzi przez

to

to nie naprawili bynaymniey podupadłego ſzczęścia ſwego. Albowiem w ten czas właśnie gdy wſzyſtkich użyli ſpoſobów, aby do ſzczętu nie byli znieſieni przez woyſka złączone Xcia Karola i Xcia Lobkowicza, nagle od Kròla Pruſkiego zoſtali opuſzczeni. Pierwſze porażki Francuzow w Bawaryi i Czechach, były przyczyną ułożenia przymierza, oſtatnie podpiſania tegoż przymierza Dnia 11. Czerwca, R. 1742. Król Pruſki, który iedynie wziął ſię był do broni dla podbicia pod ſwą moc Sląſka, złożył teraz oręż dla utrzymania ſię przytymże obſzernym, i można mówić, że naybogatſzym Xięſtwie, wyznaczaiąc zagranicę Rzekę Niſſę.

Królowa Węgierſka mogąc przed 15. mieſiącami wprzód, uſtąpieniem części tey Prowincyi mieć poſiłkowe woyſko i pieniądze od Króla Pruſkiego, oraz mogąc uprzedzić woynę i uniknąć kilka krwawych batalii, a włożyć Koronę Ceſarſką na głowę męża ſwego Franciſzka, była na ten czas barzo ſzczęśliwa, że w ugodę weſzła przez uſtąpienie Królowi

Pru-

Pruſkiemu daleko więcey niż ſię z początku domagał, nic nawet od jego za to niemogąc odzierżeć. I owſzem przydała ieſzcze Hrabſtwo Glatzkie w Czechach leżące; wſzakże ieśli w Królu Pruſkim nieznalazła sprzymierzeńca ſwego, przynaymniey uwolniona zoſtała na niejaki czas od nieprzyiaciela ſtraſznego.

O Ceſarzu nowym Karole VII. Bawarczyku cale zapomniano w tym przymierzu, równie jako i o Francyi, o ktòrey naymnieyſzey nawet wzmianki nie było. Wyiąwſzy gdzie ſię o Saſach mówi: *że będą należeć do tego przymierza, i przyiaźni, ieśli w przeciągu* 16. *dni ogłoſzenia tego traktatu zupełnie porzucą Frnncuzow.*

Woyſko Saſkie uczyniło to w przód nim czas naznaczony wypłynął, a Francuzi ſami iedni zoſtali obrońcami nowotnego Ceſarza, i ſami iedni przeciwko wſzyſtkim nieprzyiaciołom wyſtawieni. W Frankfurcie gdzie nie dawno był Koronowany, ten Monarcha czekał na ſwą ſtronę pomyślnieyſzych wieści, ale iedne za drugiemi ſmutnieyſze coraz naſtę

ſtępowały. Nic nie pomogło że Marſzałek *de Bellisle*, nawet nie zewſzyſtkim na zdrowiu maiąc ſię dobrze, z obozu Króla Pruſkiego pokwapił ſię do Dworu Drezdeńſkiego dla utrzymania go przy dawnym przymierzu, nic nie pomogło że Marſzałek *de Broglie* zgromadził woyſka ſwoje, znacznie nowemi zaciągami pomnożone, albowiem coraz gorzey ſię rzeczy miały, gdy zwłaſzcza w iego woyſku mało widziano poſłuſzeńſtwa, a tak zbyt trudno było w obcym i nieprzyiaźnym ſobie kraju, bez żadney ſprzymierzonych pomocy wojować, gdy Xiąże Lotaryńſki Karol miał to wſzyſtko po ſobie, nie dość bowiem że przewyżſzał liczbą, że dotąd nieprzyiaźnych iuż być widział ſwojemi z przymierzeńcami: ieſzcze miał i z tąd korzyść, że wojował w kraju życzliwym sobie. Rzecz albowiem ieſt doświadczona u wojownikow, iż ſama ſpólność ięzyka z tym Narodem, u którego woyna ſię prowadzi, na wielkiey do zwycięſtwa bywa pomocy, gdyż łatwiey w takim kraju zaſięgnąć wiadomości, a tru-

dniey

dniey być oszukanym. Prócz tego wspólziomkom pospolicie barziey sprzyia każdy, obcych zaś nie nawidzi, a częstokroć i zdradza.

Prócz tego insza ieszcze znalazła się przyczyna, która sama iedna mogła zgubić woysko i Państwo, Marszałek *de Bellisle*, który przybył na schyłku Miesiąca Czerwca z Drezna do Pragi, miał Patent na Generalstwo w Czechach, a Marszałek *de Broglie*, który stał pod Pragą z częścią woyska wyznaczonego, na pomoc Bawaryi, chciał iako dawnieyszy Marszałek przy naywyższey władzy utrzymać się. Było więc Dwóch po Hetmańsku rozkazuiących, ale któregoby raczey, należało słuchać nie wiedziano.

Kardynał *de Fleuri* oddał Marszałkowi *de Bellisle* rząd woyska, a Marszałek de *Broglie* utrzymywał, że iemu nie był odięty: Wahały się więc na dwie strony woyska w takowym stanie oboiętnym i niebespiecznym iednak nic się przez to nie ubliżyło przecie służbie, i żadna nie nastąpiła strata; co iest rzecz daleko rzadsza niżli to rozerwanie i podział naywyższey Hetmańskiey powagi. Fran-

Francuzi lubo od wſzyſtkich byli opuſzczeni, trzymali ſię iednak przy znacznieyſzych Miaſtach, pod swą moc zagarnionych, wſzakże gdy Czechy były takowych placem turniejow, Węgrowie będąc Panami Stołecznego miaſta Bawaryi, żyli tam ze wſzelką wolnością i okrucieńſtwem zwyczaynym woyſku roz wiezłemu. Miaſto muſiało ſię okupować, wſie pobliżſze zrabowane, znacznieyſi gdzie mogli umknęli, a poſpolſtwo w rozpaczy zanurzone dni i nocy nędzne prowadziło. Krół Francuzki choć ſam opuſzczony, nie opuſzczał Ceſarza, i pòki mógł zachowywał mu Pragę i Egrę, a Xciu D' Harcourt nadeſłał rozkazy, aby 15000 wòyſka poſiłkował Bawaryą. Stało ſię tak, i Muńich na niejaki czas od okrutnych i rozwięzłych zoſtał uwolniony zwyciężcow.

Generał Auſtriacki Kewenhuller ſkupiwſzy ſwoje ſwoyſka, uwolnił od Węgierſkie-

ſkiego Garnizonu miaſto Munich w Mieſiącu Kwietniu, i chciał innym oſadzić, ale mieſzkańcy rozgniewani przeciw okrutnikom dotąd u ſiebie ſtoiącym, część wychodzących w pień wycieli i z niewypowiedzianą żwawością bramy zataraſſowali, choć niezbyt obronne, i do bronienia ſię wſzyſtkie przygotowania uc ynili; wſzakże w kilka potym dni przymuſzeni byli poddać ſię drugi raz, i broń złożyć. Ten poſtępek wielu obywatelow życiem przypłaciło, ktorzy od rozdrażnionych Bandurow byli rozſiekani, inni przecie okupili życie ſwoje drogo, i tych za ſzczęśliwych miano. Tym czaſem woyſka Bawarſkie wſzędy bito, Xiąże *de Harcourt*, ktory dawniey wiele czynił, żeby ſię mógł utrzymać nad brzegami Dunaju, przeciwko nieprzyiacielowi możnieyſzemu, ſtanął także pod Pragą, na ktorą cała Europa z wielką ſię zapatrywała ciekawością.

Dway

Dway Marszałkowie Francuzcy, odebrawszy posiłki, mieli właśnie około dwódziestu ośmiu tysięcy do boju ludzi, których przez tyle nieszczęśliwości zgromadziwszy, rozłożyli część w Mieście, a drugą pod murami, Xiąże Karol Lotaryński ukazał się przed miastem 27. Czerwca R. 1742. maiąc czterdzieści pięć tysięcy swoich, a Generał Fessalitz ieszcze około ośmnastu tysięcy Węgrow przyprowadził, którzy zatrudnieni dotąd byli w Sląsku, ale pokoy Króla Pruskiego zawarty nie dawno, uwolnił ich z tamtego mieysca.

Jeszcze nie widana rzecz była, gdyby woysko wynoszące siedmdziesiąt tysięcy, miało oblec inne z dwudziestu ośmiu tysięcy składaiące się, ale im liczniejszy był Garnizon i miasto ludnieysze, tym barziey rzecz była widoczna, iż w krótce na żywności będzie zbywało. Tym czasem Królowa Węgierska żadnych nieopu-

puſzczała śrzodków do nayprętſzego wzięcia tego Miaſta, oddała więc wſzyſtkie z ſwojey ſtayni konie, dla przeprowadzenia artyleryi, i rynſztunku wojennego pod Pragę, co widząc znacznieyſi z Jey Dworu, poſzli za przykładem Pani ſwojey, i niektórzy właſne pooddawali konie, inni zaś naymowali furmanow. Dziw był wielki że ten Dwòr im barziey wyniſzczony był, tym więcey czynił. Królowa kazała ſobie zrobić ſuknią Amazońſką, gotuiąc ſię wiechać na koniu Tryumfalnym do Pragi, na czele woyſka ſwojego zwycięzkiego, o czym we wſzyſtkich Państwach tey Monarchini cale nie wątpiono, i niektórzy umyślnych iuż mieli w gotowości, dla dania ſobie znać, aby o tey nowinie naypierwſi wiedzieli, i drugim oznaymili.

Kardynał de Fleuri, Miniſter Francuzki

ki pisał do Marszałka de Bellisle, aby się oświadczył przed Austriakami, że z całym woyskiem gotow ustąpić z Pragi, byleby Francuzkim nie broniono wynisć z Czech woyskom, i Austriaccy byleby żołnierze Bawaryą uwolnili. To nadgłoszenie się powszechny zdawało się uprzedzać pokoy, wszakże Austriacy nazbyt pod ów czas dalecy byli od wszelkiey ugody, albowiem Marszałek de Konigseg doniosł Marszałkowi de *Bellisle*, iż Królowa Pani Jego niechybney była nadziei, że woysko Francuzkie w niewolą weźmie. W krótce wszystkiego braknęło w Pradze, prócz męstwa, które, im barziey niedostatek wzmagał się, tym więcey pomnażać się zdawało. Pod koniec Miesiąca Lipca, funt mięsa iuż przedawano po cztery złote, a w krótce koni do nayprzednieyszych stołow za przysmak dawano, że zaś pozostałych

nie

nie było czym karmić, więcey czternaście tyſięcy wolno puſzczono, z których Nieprzyiaciel korzyſtał. Xiążęta *de Biron, de Chewreuſe, de Luxembourg, de Bouffler, de Fleury, Hrabia de Clermont, Tonnere* Naywyżſzy obożny Kawaleryi J. Pan de Schelles Dozorca woyſka oddali ſwoje ſrebro do mennicy Praſkiey dla wſpomożenia Officierow i żołnierzy.

Być tak oddalonym od własney Oyczyzny, zoſtawać pośrzodku narodu, z którym ſię dla różności ięzyka rozmówić niemożna, znaydować ſię między tchnącemi ku ſobie nienawiścią, być wyſtawionym na wſzyſtkie niedoſtatki, a niemieć pewney nadziei poſiłku, nieznać oraz inſzey pomocy do poprawienia ſię, tylko błędy przeſzłe i ponieſione ſzkody teraźnieyſze, ciężki to ieſt za-

iſte raz, i ſmutny ſtan, wſzakże ten właśnie był w Pradze los Francuzow. Ze ſtu armat i trzydzieſtu ſześciu moździerzów ſtraſzliwie bito do murow, w tym było tylko ſzczęście oblężonych, że Auſtriacy nie maiąc dobrych Indzinierow, barzo nie wiele dokazywali, gdyż ulice ich wałow były zbyt długie i ſzerokie, z czego Francuzi korzyſtali, cudzą omyłkę na obronę ſwą obracaiąc. Czynili też wycieczki niemal codzień, wſzakże nayznacznieyſza była 22. Auguſta, ktorą możnaby nazwać dobrą batalią. Wypadli oblężeni na Woyſko Rakuſkie we dwanaście tyſięcy, i raziwſzy mocno mniey ſię ſpodziewaiących, opanowali iednę bateryą z armatami, wzieli dwieście ludzi w niewolą, zaſypali i wniwecz obrócili roboty, a Generała Monty ſchwytali, zoſtawiwſzy na placu zabitych tyſiąc pięć ſet ludzi, a więcey dwieſtu ranionych

nych ciężko. Xiąże de Biron i Xiąże Dwumostow Brat Xiążecia Panuiącego, Xiąże de Beauwau rany odnieśli w tey potyczce, a Marquis de Tesse pierwszy Koniuszy Krolowey i Pułkownik jey Leytnant ieden przy drugim legli na placu. Marquis też de Clermont z strony Francuzkiey Pułkownik Regimetu Aweniońskiego, i Marquis de Molac Pułkownik Bitu-rycki są pobici.

Ta wyprawa kosztowała wiele, wszakże Austriakow podziwienia raczey nabawiła, niż bojaźni. Jednakże ostrożności nieco więcey nauczyła, nie odważyli się bowiem nigdy na potym utrzymywać przy słabych okopach i nie doskonale opatrzonych, tylko przestawali na dobywaniu murow, barzo iednak opieszale, gdyż ani iedney przez cały czas dziury nieprzebili. Można było

mówić, iż Miasto opasane raczey zostawało cudzym woyskiem, nie zaś obleżone nieprzyjacielskim. Z tym wszystkim zguba Francuzow zawartych w Pradze i Egrze zdawała się być coraz barziey nieuchronna i sposobu nieznaydowano innego do wydźwignienia z widocznego nieszczęścia, tylko nadesłać w posiłek owe czterdzieści pięć tysięcy ludzi, które zostaiąc pod rządem Marszałka de Maillebois, przymusiło Króla Angielskiego do podpisania oboiętności powierzchowney, a Hollandią i Hannower utrzymywało w bojaźni, ale to woysko stało o 200. mil wielkich od Pragi. Marquis de Fenelon, Poseł w Hollandyi Francuzki podał to do roztrząśnienia Dworowi swemu, były rozmaite zdania, iedni upatrywali w tey mierze nie podobieństwo do wykonania, inni pewny ratunek. Wszystko w ostatnim

zostawa-

zostawało pomieszaniu. Francya która łacno mogła, trzymać pod bronią trzykroć sto tysięcy ludzi przez dziesięć lat i więcey, nie wycięczaiąc się, tego czasu niemiała więcey nad 20000. woyska w pośrzodku Królestwa. Po kilkakroć już albowiem wysyłano do Niemiec nowe woyska i niedawno 212. Escadronow i 117. Batalionow, świeżo zebranych posłano Zołnierzy. Ale te woyska rozprószone po Czechach, po Bawaryi, po Renie górnym i dolnym w Pradze też i Egrze utrzymuiąc się już były prawie do połowy zmnieyszone. Hrabia Morycz de Saxe który pod ów czas w Bawaryi Hetmanił, pisał do swego Dworu że niebyło w każdym jego batalionie nawet po sto piędziesiąt ludzi.

Trzeba więc było dla wspomożenia i z ostatniey zguby oswobodzenia woy-

ſka tam i owdzie rozproſzonego i ledwie nie wniwecz już obròconego, poſłać bitne i liczne Marſzałka de Maillebois, ze 41. batalionu i ſześćdzieſiąt pięciu Eſkadronow z trzech także tyſięcy Rynſkiego Wojewody i drugich trzech tyſięcy Haſkiego Landgrafa złożone wóyſka, które miało prócz tego dwie ſobie kampanie przydane dragonii i trzy infanteryi woluntaryuſzow. Widoczna rzecz była, iż gdyby te wſzyſtkie ſiły razem złączone miały po ſwey ſtronie Pruſaka i Saſa, pewnieby wſzyſtkiego dokazały. Ale same przez ſię chociażby niemogły zwyciężyć, przecieżby ſwoich od bliſkiey zguby ratowały pewnie. Naybarziey zarzucano Poſłowi Fenelon radzącemu poſłać ten poſiłek, iż za oddaleniem ſię Woyſk Francuzkich, mogliby Hollendrowie poburzeni od kogo z woyſkiem wyniść w pole i aż ku granicom Fran-

cuz-

cuzkim pomknąć się bez odporu, zwłaszcza gdy nie tayno było, że mieli gotowego i dobrze ćwiczonego czterdzieści tysięcy żołnierza: na co Poseł odpowiedział; że Hollendrowie pewnie tego nieuczynią, ani odstąpią obojętności lękaiąc się aby Król Angielski niewszedł do Flandryi, z woyskiem ogromnym. Radzono się więc naydawnieyszych i Naybiegleyszych Generałow. Marszałek de Puisegur wystawiał przed oczy trudności i niebeśpieczeństwa, a Marszałek de Noailles przyznał że są oczewiste wszakże nieprzestaiąc twierdzić, iż nieodbita potrzeba wszystko zwyciężyć każe. Naco i Marszałek d'Asfeld iednomyślnie przypadł. Król przychylił się na stronę trudną i niebeśpieczną zasadzaiąc się na owym zdaniu iż wielkich rzeczy niemożna dokazać chyba wiele łożąc: Prócz tego wielka ieszcze była wątpliwość,

wość, kędyby to woyſko przeprowadzić i gdzie wprzód obrócić. Karol VII. Ceſarz chciał ie mieć pod ſwym rządem i do ſwego Państwa nayprzód wprowadzić, daiąc tę przyczynę, iż od nieprzyiacioł uwolnić Bawaryą ieſt to ſamo co uwolnić i Pragę, i w liſtach ſwych twierdził że nie zawodnie Auſtriacy odſtąpią od oblężenia, ſkoro woyſko poſiłkuiące ſtanie nad Dunajem, ale Miniſterium Francuzkiemu nie zdało ſię iedyną ſwą nadzieię zaſadzać na tym Ceſarzu, który ſam niemógł ſię daley bronić. Kardynał więc de Fleury piſał do niego od wodząc od zamyſłow takowych. Nay większą dawał przyczynę w liście piſanym Dnia 19. Auguſta wyrażoną w tych słowach, *Czyby to przyſtało na Ceſarza ukazać ſię na czele woyſka naſzego, niemaiąc tych ozdob których ta wyciągała doſtoyność?* Była to dziwna przyczy-

na

na, która cale niezgadzała się z sześcią milionami liwrow, które dawał na Rok temu Cesarzowi, Król Francuzki, Marszałek także de Maillebois, chciał wprowadzić nayprzód to woysko posiłkowe do Bawaryi, gdzie spodziewał się znaleść więcey żywności, niż w ciasnych wąwozach i suchych gurach Czeskich. Marszałek zaś de Puisegur widząc nieodbitą potrzebę, iżby to woysko maszerowało, chciał przynaymniey żeby szło tam, gdzieby Marszalek de Maillebois chciał ie wprzód obrócić. Ale wielka potrzeba dania pomocy woyskom zostaiącym w Czechach wszystko przemogła. Przedsięwzięcie Kardynała było w prawdzie żeby woyskiem posiłkowym wzmocnić siły osłabione, i zapalić do początkowey żwawości, iednakowo myślił i o sposobach ugody, przetoż usiłował doyść zamysłow Króla Angielskiego

ſkiego Jerzego II. który tak rok był przymuſzony trzymać ſię w oboiętności dla wielu przyczyn, a naybarziey dla we wnętrznych rozruchow Królestwa. Sławny Robert Walpole który niemal całą Anglią rządził, tak za Panowania Jerzego I. iakoteż i za teraźnieyſzego Jerzego II. teraz przymuſzonym zoſtał od Narodu zdać rządy Państwa iedynie przeto że ſię nazbyt kochał wſpokoyności i Anglią utrzymywał w pokoju.

Naywiękſi Jego nieprzyiaciele temu nieprzeczyli, iż nigdy żaden Miniſter lepiey nadeń Towarzyſtwa handlowne nieutrzymywał, przyiaciele zaś wyznawali iż żaden więcey niewydawał narodowych pieniędzy na rządzenie Parlamentem, z czym ſię on i ſam nawet nietaił, iako świadczy pewny Autor co go ſły-

ſzał mówiącego: *jeſt pewna przyprawa która łagodzi wſzyſtkie złe humory, niegdzie ſię ona nie przedaje tylko w moim kramie.* te ſłowa które ani są nazbyt dowcipne, ani zbyt wynieſionego ſtylu, wyrażały doſyść dobrze ułożenie tego Miniſtra. Woyny on cale nienawidział, i iak mógł chronił ſię, będąc tego zdania: iż w zakłoceniu pewny ſwey fortuny upadek naſtąpi. *Gotowem odpowiedzieć na to* mówił razu iednego *iakem rządził podczas pokoju Parlamentem, nie zaś gdyby mi rządzić przyſzło w czaſie woyny.* Kardynał de Fleury często korzyſtał z tey bojaźni, jakoż wewſzyſtkich ſprawach i ugodach pierwſzeńſtwo utrzymywał. I to to było co nieprzyiaźna ſtrona Roberta Walpola wyrzucała mu na oczy. Naybarziey zaś uſkarżano ſię że nie wypowiadał woyny Hiſzpanom, dziwny gatunek wyſtępku,

że

że chciał wszelkiemi sposobami utrzymać w spokoyności Narod handluiący.

Obydwie strony tak Torris jako i Wighs lubo zawsze z sobą walczą, w tey mierze atoli iednostaynego były zdania. strona Narodowa czyli Wighs uskarżała się jawnie że Jerzy II. przez uczyniony pokoy obojętności poświęcił Chwałę wielkiey Brytanii dla obrony swego Hanoweru i wszystko zwalała na Ministra Walpole, który z tąd naymniey niekorzystał ani też miał przyczynę o to starać się. wszakże wynaydowano iakie tylko można było sposoby do obwinienia. Skarżono się nań iawnie przed zgromadzonym Parlamentem nawet ieszcze przed uczynionym owym przymierzem Pan Landwich wchodząc równie jako i Walpole do rad Parlamentowych, powiedział mu w głos Dnia 23. Lutego

1741.

1741. *Gotuy ſię bo za trzy dni na Cię ſkarżyć będę.* *Przyimuię utarczkę* odpowiedział Miniſter, *byleby ſię potykać z Honorem*, i przytoczył ten wierſz Horacyuſza.

Nil conſcire ſibi, nulla pallеſcere culpa.

Jakoż dnia wyznaczonego upraſzał ów Oſkarżyciel Izby niżſzey, aby proſiła Króla o oddalenie na zawſze Kawalera Walpole od wſzelkich Rad Państwa i od obecności Majeſtatu, którego też czaſu i Lord Carteret otoż ſamo dopraſzał ſię u Izby Parow Angielſkich. W czym wielka ſprzeczka tak w iedney iako i w drugiey Izbie trwała aż do pułnocy.

Była to widoczna nieſprawiedliwość tego karać, którego doſtatecznie w niczym ieſzcze nie przekonano, jednakże

co ſię często trafia pod ówczas trafiło ſię. Sprawiedliwa ſtrona przemogła tak w niżſzey jako i wyżſzey Izbie, a Kawaler Walpole przy ſwoim utrzymał ſię Doſtojeńſtwie, ale gdy ſiódmy Parlamentu Rok wypłynął, a nowi Deputaci ſą wybrani, ſtrona Miniſtrow przeciwna Wighs znowu ſię wzmocniła, co poſtrzegłſzy Kawaler Walpole, który przez dwadzieścia lat przeciw tylu nienieprzyiaciołom utrzymywał ſię, godność dobrowolnie złożyć umyślił.

Król go Parém uczynił wielkiey Brytanii pod imieniem Hrabi d'Oxford a we trzy dni potym wſzyſtkich rządow zdał z ſiebie ciężar. W ten czas nań prawnie naſtąpiono, i zaraz wyciągano rachuku o wydatek bliſko trzydzieſtu Milionow Liwrow, które ſię łożyły przez lat dzieſięć na tajemne uſługi, między

które-

którémi liczono milion dwakroć ſtotyſięcy liwrow wydanych piſarzom Gazet, i tym wſzyſtkim którzy piora ſwego używali na pochwałę Miniſtra. Król obrażony przez takie oſkarżenie puścił rzecz całą w przewłokę rozmaite wynayduiąc przyczyny, a Seſſye Parlamentowe na dalſzy czas odłożył, maiąc po ſobie w tey mierze niektóre prawa Koronne.

Naywiękſzą miał tego czaſu powagę tenże ſam Lort Carteret, który oſkarżał Kawalera Walpole w Izbie Parow. Król używał iego ſzczegulnie przeto, aby pokazał iż równie był przywiązany do woyny iak i Narod Angielſki. A tak aby mógł lepiey Państwem rządzić, muſiał tego to Lorda wiele u Narodu wziętego dogadzać ogniſtey namiętności.

Milord Carteret przed tym Sekretarz Stanu potym Vice Rey Irlańdzki ieden z nayuczeńszych w Anglii ludzi, ktòry mòwił barzo doskonale wielą ięzykami a naybarziey Francuskim i Hiszpańskim, człowiek pełny zuchwalstwa i przebiegow, sprawny, niespracowany, i skarbow Koronnych nie oszczędzający, a nawet pod czas i rozrzutny, równie przywiązany do woyny iako był Walpole skłonny do pokoju, nie obiął w prawdzie Podskarbstwa Wielkiego które Walpole sprawował, razem z Sekretarstwem Stanu, wszakże co do spraw pułnocnych, tę drugą dostoyność wziął na się i zaraz na pierwszym wstępie większą miał u Narodu wziętość, niż Walpole przez cały czas rządow swoich.

Kardynał de Fleuri uczynił do ugody z nim niektóre kroki, i nawet pośrzed-

nikiem

nikiem go pokoju chciał uczynić, ale darmo, Milord Carteret, nie inſzą dał na to odpowiedź, tylko przez zachęcanie Parlament do nayprętſzego uchwalenia pieniędzy i wydania rozkazow, aby zaciągi woyſka ile możności spieſzono, iuż dla dania poſiłkow Hanoweranom, iuż dla zakupienia woyſka Duńſ. i HeſſenKaſelſkiego, ktore w gotowości ſtało, na przedaż, ktorabykolwiek ſtrona chciała ie zakupić. Niemniey też i Krolową żądał wſpomoc Węgierſką, a złączywſzy ſię z Sardynią, i zakupiwſzy u niey pomoc, myślił iakby rozruchom zabiec w Neapolu. Procz tego dwie floty wyprawić poſtanowił, iednę na morze śrzodziemne drugą do Ameryki. Na koniec dwa w Niemczech Biſkupſtwa Oſnobruckie i Hildesheimſkie do własności Krola Angielſkiego przyłączyć, sam oraz zoſtać między wſzyſtkiemi ſtronami jednaczem,

tak

tak w ſtarym iakoteż i na nowym świecie umyślił.

Kardynał de Fleuri udaiąc ſię z iedney ſtrony do Dworu tak zuchwałego, nadgłoſił ſię z drugiey ſtrony do Feld-Marſzałka de Königſeck dnia 11. Lipca przez Marſzałka de Bellisle. Wymawiał ſię w tym liście z woyny przedſięwziętey, iż w nią był mimo woli ſwojey wprowadzony. *Wiedzą dobrze którzy w to wchodzili*, mówi on *iakem był przeciwny teraźnieyſzey woynie, na którą niemal przymuſzony byłem zezwolić. Wieſz WMP. doſkonale, co ſię działo i kto nakłonił do tego Króla Pana mojego, przeto nie trzeba tego wyrażać z kąd wyniknął ten związek ułożeniu mojemu i zamyſłom tak barzo, przeciwny.* Wſzakże miaſto odpowiedzi Królowa Węgierſka kazała liſt Kardynała wydrukować.

Z cze-

Z czego iak złe mogły wyniknąć ſkutki, nie trudno poſtrzedz: Nayprzod albowiem zwalał ten liſt widocznie, całą winę na Generała, ktoremu poruczono było umawiać ſię o ugodę z Hrabią de Königseck, i niewielki to był śrzodek do prętkiey ugody podać iego Oſobę w nienawiść u nieprzyiaźney ſtrony, powtóre ten liſt wyświadczał niejakąś ſłabość w Miniſterium, gdyż znaczyło iż ſię nie dobrze na ludziach znano, kiedy tego nie przewidziano iak mieli w czas przyſzły poſtąpić i że w krótce ſprzymierzeńcy Francuzcy w przyiaźni oſtygną a nieprzyiaciele onychże tym czaſem barziey ſię wzmogą i na nichże ſamych, całą ſwoią potęgą naſtąpią.

Kardynał widząc ſwoy liſt wydrukowany, drugi napiſał, w którym ſię uſkarżał na Generała Auſtriackiego że liſt Je-

go wſzędzie rozgłoſił, dodaiąc iż *nie drugi raz tak otworzyście doń piſać będzie.* Ale ten powtórny liſt więcey mu przyczynił wſtydu, niż pierwſzy. W krótce potym obu tych zaparł ſię liſtow, w pewnych papierach po Europie rozrzuconych, ale to zaprzenie ſię nikogo od pierwſzego nie odwiodło zdania i owſzem Kardynałowi oſtatnią przynioſło zelżywość. Niektórzy co nielubili cudzym poſtępkom przyganiać, błąd wymawiali rzecz całą ſkładaiąc na wiek podeſzły, wyſilony pracą i kłopotami złączonemi ze złym powodzeniem, gdyż ten Miniſter iuż pod ów czas 87. Rok życia pędził. Na koniec oświadczył Ceſarz w Londynie ſwą do pokoju ſkłonność i nawet zezwolenie, aby owe wzwyż wſpomnione Biſkupſtwa uſtąpione były dla Elektora Hannowerſkiego. Ale Miniſter Angielſki ſądził, iż ſię obeydzie

bez

bez takowego zezwolenia i powolności dosyć słabego Cesarza i owszem iawny uczyniono żart z tego oświadczenia rozgłaszaiąc po wszystkich gdzie było można papierach. Cesarz wstydził się mocno i na koniec musiał zaprzeć się tego, równie iako nie dawno Kardynał de Fleury swoich dwu listów.

ROZDZIAŁ VI.

Anglia usiłuje Hollandyą wciągnąć w Woynę. Zręczność i obroty Xcia Maurycego de Saxe. Marszałek de Bellisle woysko swe z dziwną ostróżnością uprowadza z Pragi.

Niezgoda barziey nad inne czasy między przeciwnemi zaczęła się wzmagać Francya z iedney, z drugiey strony Anglia, dwie naymocnieysze potencye,

pod imieniem woyſk poſiłkowych, ſtarały ſię utrzymywać zbroyną ręką ſzalę rownoważności Europeyſkiey. Dwór Angielſki na początku wioſny R. 1742. wyprawił do Flandryi około ſzeſnaſtu tyſięcy Anglikow i drugie tyle Hannoweranów do ktorych przyłączone ſześć tyſięcy Haſkiego żołnierza, a piętnaście Auſtriackiego, ſkładały ogromne woyſko. Nad temi wſzyſtkiemi naywyżſzą miał władzę Milord Stairs, ktory niegdyś zoſtawał pod ſławnym Wojownikiem Xciem de Malboroug co był R. 1715. we Francyi Poſłem.

Anglia nim wojenne dzieła ſwe rozpoczęła, chciała koniecznie Hollandyą w tęż woynę wciągnąć ale Stany powſzechne trzymały ſię owego przymierza, mocą ktorego byleby poſiłkowe Krolowey Węgierſkiey oddawali pie-

nią-

niądze wolni byli od wojowania, przetoż gotowych żołnierzy przyſtawować żadną miarą niechcieli. Wſzakże nie wſzyſcy iednakowo, dwie albowiem ſtrony Hollandyą rozdzielały, iedna pokoy zachować, druga woynę rozpocząć chciała, trzecia zaś mniey pod ów czas znaczna, iednak ſię co dzień barziey a barziey wzmagaiąca żądała odmiany rządow i Dziedzicznego mieć Stadhoudera ſwego czyli naywyżſzego Xiążęcia, gdyż od niejakiego czaſu ten był urząd znieſiony.

Ale ta część obywatelow nie odważała ſię ieſzcze jawnie z tym wydawać dla przemagania dwu innych nie rownie mocnieyſzych ſtron. Gdyż tak dalece miłość wolności tłumiła w obywatelach tę wdzięczność, ktorą oświadczyć należało krwi Xiążąt de Naſſau Arauzykań-

kańſkim (*) iż nic wſzyſtkie zabiegi Xcia D'Orange wſkurać niemogły. Takowe okoliczności, oraz rozróżnienie umyſłow równie iako i zwyczayna powolność w Rzeczach poſpolitych, ieśli nagła ich potrzeba nie przyciśnie, utrzymywały Hollendrow że nie złączyli ſił ſwoich z Królową Węgierſką, ani z Jerzym Królem Angielſkim.

Strony które dzieliły tę Rzecz-Poſpolitą barziey zdaniami były ſobie przeciwne niżli iakowemi wybiegami, ów Duch nieſpokoyny który dawniey ſkłonnych

(*) *Przodek Xiążąt de Naſſau Orange albo Arauzykańſkich pierwſzy był powodem Wilhelm de Naſſau do związku w Utrechcie R.* 1379. *na którym ſiedm Prowincyi z władzy Hiſzpańſkiey wybiły ſię i w lat potym* 269. *to ieſt R.* 1648. *pokojem Weſtfalſkim zawolnę ſą uznane Rzecz-poſpolitą Hollenderſką.*

nych do pokoju wycinał, iako i z Bracią Witha postąpił, teraz cale się w zapędach uśmierzył, iż jawnie opieranosię woiennym rozruchom i żaden z tąd w niebeśpieczeństwie życia niezostawał. Zadney niebyło rady iak przedtym pełney kłotni i zamieszania, ale za to na żadney nie postanowiono wojować, a gdy Stany uchwaliły woysko dwudziestą tysięcy ludźmi dla wszystkiego pomnożyć, nikt ieszcze niemògł pewnie twierdzić, ieśli przyidzie nowo zaciągnionych użyć.

Lord Carteret sam w osobie swoiey przybył do Hagi żeby umysły wahaiące się co prędzey na swą przeciągnął stronę Milord także Stairs ktòry woyskiem Angielskim w Bruxelli władnął przyśpieszył wzbudzać Hollendrów, rownie iako i Xiąże d' Aremberg, aby złączone-

nemi namowami do wojowania rozróżnione umysły nakłonili Milord Stairs dość był sam przez się mocny iż mógł bez ich nawet pomocy z woyskiem, co pod iego zostawało rządem, dokroczyć do Francyi, licząc albowiem Austriaków nad czterdzieście tysięcy ludzi stawało do broni, wszakże chciał nadewszystko wziąć Dunkierkę, któréy twierdze od ziemi barzo były słabe, z przyczyny że wielkie piaski z przyrodzenia to Miasto osypują. To iest rzecz pewna że się we Francyi o Dunkierkę bano, Anglicy zaś nie przestali wołać w Hadze, że naprawione są tego Portu wszystkie zamki i dopraszali się zemsty o niegodziwe złamanie przymierza Utrechtskiego. Marszałek de Puisegur radził Kardynałowi de Fleuri oddać w dzierżawę Hollendrom Dunkierkę, póki niestanie pokoy, ten postępek gruntuiący

tuiący przyiaźń i poufałość między Koroną Francuzką i Rzeczą-Pospolitą, musiałby pociągnąć Hollendrow do wzajemnego sprzyiania, i raczey do starania się o ugodę między wojuiącemi stronami, niżli do podniesienia własney broni na Francyą. Markis de Fenelon oświadczył się z tym przed zgromadzonemi w Hadze stanami, ale strona Angielska lubo niemiała ieszcze tyle wziętości żeby mogła woynę wmówić, miała iuż iednak tyle nad poróżnionemi umysłami władzy, że ie od przyięcia Dunkierki wstrzymała, a razem i od owey oboiętności, któraby nieomylnie nastąpić musiała. Z tym wszystkim samo tylko woysko stoiące w Bruxelli miało do Francyi w targnąć. Naczym nieprzestaiąc Król Angielski, postanowił to zwłoczyć, oczekiwaiąc póki Holandya ze wszystkim na iego się nakłoni stronę. I ten to

był

był ieden z naywiękſzych błędow które ſię tylko podczas owey przytrafiły woyny. Swiadczy ieden godny wiary co był pod ów czas w Bruxelli przytomny iako Milord Hairs na tę przewłokę ubolewał mówiąc iawnie: iż Król traci ſpoſobność taką iakiey nigdy iuż podobno nie znaydzie. A tak nic nieczyniono ani we Flandryi, ani nad Renem, tylko wſzyſcy z ciekawością poglądali co ſię ſtanie w Czechach, Marſzałkowie de Broglie i de Bellisle nieuſtannie będąc Panami Pragi, nieuſtannie zoſtawali w oblężeniu. Woyſko Marſzałka de Maillebois ſzło im poſiłkować przez Weſtfalią, Frankonią i granice Renu wyżſzego. O czym Xiążę Karol powziąwſzy wiadomość odſtąpił od oblężenia Pragi, i nieco tylko ſwoich dla poſtrachu, zoſtawiwſzy, poſpieſzył co prędzey na odſiecz, chcąc zatamować wtargnienie do Czech.

Tegoż

Tegoż czasu ieden Węgierski podieznik zwany Frenk, na czele rozwięzłych Bandurow, Tolpachow, i Kroatow, wziął przy granicach wyższego Renu Miasto de Chamb, które ieszcze należało do Cesarza, i wszystkich obywatelow kazał w pień wyciąć, a Miasto całe w perzynę obrocić, oddawszy ie wprzòd swoim na rabunek i zabrawszy jak powiadaią na siebie trzy kroć sto tysięcy złotych Niemieckich ktòre tam były złożone. Ciż łotrzykowie napadłszy na konwoy prowadzący chorych Francuzow, złożony z kilkunastu żołnierzy, pozabiali i zdrowych i chorych. I z taką to dziką zajadłością woyska loźne Węgierskie wszędzie gdzie mogły zawiiały.

Po całey obawiano się Francyi, żeby Praga i Egra na iednakowy los w krót-

ce nieprzyſzły, z tym wſzyſtkim na woyſku Marſzałka de Maillebois wielką nadzieię zaſadzano, zwłaſzcza gdy nowina doſzła iż zbliżenie ſię iego ku Czechom uwolniło od oblężenia Pragę. W tym Ceſarzowi ieſzcze ſię raz przydało ucieſzyć przemiiaiącym ſzczęściem, gdy mu Xiąże Dwumoſtow Brat Panuiącego Xiążęcia nadwiozł Chorągwie ſamym pobrane Auſtriakom, w kilku potyczkach, które temu Xiążęciu wielką ſławę a Ceſarzowi mały pożytek przynioſły. Na koniec woyſko poſiłkowe na początku Września weſzło na ſame granice Czeſkie; Jeſzcze dotąd pomyślności odmienne były, a ſpoſoby wojowania doſyć dobrze ułożone, wykonywano pilnie, ale tu ſię zaczęła rwać oſnowa, wſzyſtko w oſtatnie zamieſzanie wprawuiąc. Hrabia de Saxe miał ſię z-woyſkiem nowym złączyć,

który

ktòry lubo niebył nazbyt mocny, bo dwadzieścia tylko ſiedm pod ſwą władzą miał batalionow, i trzydzieści Eſkadrow, ale złączony z przybyłym woyſkiem, ſtraſzny ſię wydawał. Ten Xiąże ktòrego w całey Europie miano za prawdziwego Bohatyra dla nieźliczonych dzieł wojennych ſzczęśliwie wykonanych, wpadł nagle do Bawaryi umykając ſię przed liczniey-ſzym daleko woyſkiem Generała Kewenhullera, od ktòrego już był otoczony, i gdyby kto inny jego mieyſce zaſtępował, pewnieby muſiał być porażony, ale Xiąże Morycz jako umiał walczyć mężnie, tak potrafiał zręcznie unikać bitwy takiey, ktòra mu klęſkę nioſła. Y teraz barżo oſtróżnie umiał przed liczniey-ſzym coſać ſię nieprzyjacielem zawſze ſię trzymając granic Czeſkich, aby ſię mógł łatwo złączyć z

Marſzałkiem de Broglie, ktory z drugiey ſtrony, tychże granic pomykał ſię tam i owdzie według potrzeby.

Dawniey wziął był Xiąże d'Harcourt, maiąc na pomocy nieco woyſka Hrabiego de Saxe, małe miaſteczko Plan na ſamey granicy zachodnich Czech leżące i 400. ludzi razem wyprowadził ztamtąd Hrabia de Saxe wcześnie ſwoich, aby potym onych nieprzyſzło utracić, a drugie pobliżſze miaſto zwane Elbogen, oſadził, i znowu to kazał opuścić, a daley ſię pomykać, aż ſię wſzyſcy z wielkim woyſkiem złączyli. Staneli zatym na przeciw Auſtryakom, z ktoremi łatwo było można ztoczyć bitwę, tylko że lękano ſię przegraney, gdyż w przypadku nieſzczęśliwym, ani ſię dokąd ſchronić było, ani ſię nowych jakich poſiłkow ſpodziewano. Nay-

bar-

barziey że Kardynał de Fleury dwakroć pisał do Marszałka de Maillebois ostrzegając, aby się ile możności strzegł walney bitwy. Bądź WP. ostrożny, (tak w jednym liście) iżby nie narazić woyska Królewskiego na jakie niebespieczeństwo straty, albo na taką bitwę, którey by szczęśliwy skutek był wątpliwy. Dziwna przestroga, jakoby mogła być jaka batalia, a nie mieć niebespieczeństwa klęski.

A tu niewiedzieć co było czynić, kazano mieć się na ostrożności, a nieprzyjaciel zewsząd ściskał, co mógł zabierał albo wycinał, i niemal wszystką co była przygotowana żywność spustoszył. Myślono pomknąć się do Pragi przez Caden dążąc nad rzekę Leger, a zostawując za sobą Egrę i Elbogen. Jakoż gdyby Kaden osadzone by-

było, pewnieby można było wpaść pod Pragę, ale to do skutku nieprzyszło, tylko się na daremnym usiłowaniu skończyło. Wprawdzie Markis d' Armentieres, z dosyć znaczną liczbą stanął już był w Litomirzu, mieście leżącym przy wpadku Egry w Elbę, ale i to niepomogło. Wszakże od wzięcia Kaden wszystko zawisło. Tym czasem w Paryżu różne różnych zdania z sobą walczyły, jedni wychwalali dziwną ostróżność wojownikow, i mądre postępowania, inni przeciwnie grube we wszystkich obrótach upatrywali błędy, i układali sposoby jakiemiby należało postępować. Łatwo zaiste walczyć, i zwyciężać gdy nieprzyjaciel daleki, a woysko pod cudzą zostaje władzą, ale gdy przyidzie do potrzeby insza sprawa, tysiączne okoliczności, całe ułożenie pomiesza, a jeden nie-

przyjacielſki obrót wſpak wſzyſtko przewròci.

Tak właśnie i pod ów czas działo ſię. Ci co dalecy byli od niebeſpieczeńſtwa, naywięcey rozprawiali, a połowa Paryża ſprzeczała ſię z drugą, obie nie wiedząc doſkonale co ſię o mil 200. działo, ale naywięcey zaſadzając ſię na domyſłach. W tym dwudzieſtego wtórego Października Hrabia de Saxe wyſłał niektóre podjazdy do Caden dla zrzucenia moſtu na rzece Egra, żeby nieprzyjacielowi zatamować przeyście. Ale zaledwie moſt zrzucono, aż przybywają Auſtryacy, moſt nowy ſtawią i do Caden wchodzą, oraz przecinają paſy między woyſkiem Marſzałka de Broglie i Marſzałka de Maillebois. Ten chciał daley ſię pomknąć, tylko czekał wiadomości o wzięciu Caden, ale gdy

przeciwna nowina nadeszła, że tam są Austryacy, myślił przerzynać się gwałtem, iednak trudno się na to mogł odważyć, gdyż prawie zewsząd Czechy wyniosłemi są otoczone górami, których przebyć inaczey niemożna, tylko tak ciasnemi wąwozami że sto zbroynych ludzi całe woysko zatamować może. W tym coraz większy niedostatek następował. Dnia 24. Października, już chleba niestało, tylko mięsem karmiono żołnierzy, ale i to do połowy zmnieyszono. Więc do Caden dążyć postanowiono, ale coraz większe następowały trudności, Artyleryi niebyło komu prowadzić, albowiem poumykali wszyscy którzy dotąd ią wieźli, na których mieysce przystawiono żołnierzy z tym wszystkim nic w drodze niemożna było postąpić, czym barziey trudnościom zabiegano, tym większe co

raz

raz ſię znaydowały. A tym czaſem jako poſpolicie w takich okolicznościach bywa, ſzemranie, niekarność, narzekanie, niezgoda i niedoſtatek wſzyſtkiego dzień wdzień pomnażały ſię. Zgromadzono ſię na radę wojenną 17. Paździérnika na ktòrey wielu Generałow dało ſwoje zdanie że ſię trzeba wſtecz cofnąć. Hrabia d' Etrées, który pod ów czas był w Egrze przyſłał ſwoje na piſmie, iż koniecznie trzeba wſzyſtkim ſię zgromadzić, i albo ſię bić żwawie albo niepomykać ſię daley. Naywiękſza część radziła udać ſię ku Bawaryi, albo choć przynaymniey Auſtryakow przeſtraſzyć, gdyż woyſka pod Marſzałkiem de Broglie (temu albowiem oddał iuż naywyżſze rządy Dwor Werſalſki) ieſzcze było pięndzieſiąt z górą tyſięcy. I tak przemogło to zdanie, że ſię ku Bawaryi obrócono, a po tylu wytrzy-

nych trudach, woyſko w Czechach będące tylko próżną wſpomożenia nadzieią nakarmiono.

Generał de Broglie przebywſzy Saxonią w 500. Kawaleryi przybył do Norynbergi d. 12 Liſtopada i obiął dnia 22. tegoż mieſiąca w Dingelfing w Bawaryi nad woyſkiem rządy. Tym czaſem Marſzałek de Bellisle zoſtawał w Pradze i zabawiał Auſtriakow, a woyſko poſiłkowe w Bawaryi górę coraz brało. Jakoż Münich był powtóre iuż wzięty, dokąd Ceſarz znowu przybył, gdzie ieſzcze ſię znaydowało ludzi, około dwunaſtu tyſięcy. Jeſzcze i brzegi Dunaju od Ulmy aż do Paſſau mil bliſko trzydzieści, w ręku Francuzkich, równie iako w Czechach Egra i Praga i mały Powiat Litomirſki zoſtawały.

Zdawało ſię iż Ceſarz znowu ſię wzmacniać zaczął, ale w krótce Litomierz Auſtryacy wzięli, a Marſzałek de Bellisle otoczony zoſtał w Pradze z reſztą Woyſka, którego ledwie iuż było ſiedmnaście tyſięcy bez żywności, bez pieniędzy i bez żadney nadziei iakiegokolwiek poſiłku, tylko na męſtwie i ſtateczności umyſłu, tak ſwojey iakoteż i ſwoich zaſadzał ſię Officyerow. Niemogę, piſze on w iednym liście 28. Października doſyć wychwalić gorliwości Xiążęcia Jmci de Chewreuſe Xiążęcia de Fleury Markiſa de Surgeres, którzy rozprzedali to wſzyſtko co mieli dla wſpomożenia Dragonii. Ten ſławny Marſzałek de Bellisle od Brata ſwego wſpomożony obrótem wprowadził żywność do Pragi i niektóre przynaymniey na czas odegnał podiazdy, a niektóre zbił do ſzczętu, licznieyſze zaś aż o mil ſześć do ko-

ła

ła odpędził, gdy tym czaſem wſzelki porządek w mieście i karę taką uſtanowił, iż trudno ſię było poſkarżyć.

Kto tylko przypomni, do jakiey nędzy ci oblężeni byli przyſzli, iak było woyſko pełne ſzemrania, jakie niezgody rozrywały wielu, iaki głod i wſzyſtkiego niedoſtatek wycięczał pozoſtałych, dziwić ſię wielce muſi, że ſię albo nie poddali, albo do ſzczętu wſzyſcy nie wyginęli. Pan de Sechelles niemiał pieniędzy, a jednak ſzpitale uſtawicznie opatrywał. Od mieſiąca zacząwſzy Czerwca aż do tego czaſu po dwudzieſtu i więcey na dzień umierało żołnierzy. Jeden drugiego wynoſił i grzebł, i ſamże obok wnet bywał położony. Tyle nieſzczęśliwości złączonych z innemi ſtratami przerażały żołnierzy, i męſtwo dzień wdzień oſłabiały barziey,

iż

iż ſię zapatruiąc na przeſzłe nędze barziey ſię lękano niż należało.

Zoſtawało woyſko w tak nieſzczęśliwym i okropnym ſtanie aż do Liſtopada, kiedy Dwór kazał Marſzałkowi de Bellisle żeby użył wſzelkich ſpoſobów do wyiścia z Pragi, choćby przyſzło nawet iaką odnieść klęſkę. Ten Generał odpiſał że nie zaniedbał żadnych śrzodkow do utrzymania ſię ile mógł w naylepſzym porządku, iże ieſzcze mógłby ze cztery iakie mieſiące utrzymywać ſię, wſzakże ieśli taki rozkaz odbiera, przyrzeka że wynidzie z Pragi, albo nic, albo barzo mało ſtraciwſzy i że w krótce woyſko wprowadzi do Egry mimo nieprzyiacielſkie wielkie ſiły i mimo zimy tęgość okrutną. Dwor barzo rad był z obietnicy, a barziey z wykonania. Marſzałek de Bellisle zgromadził ſwoię Kawaleryą

a Dra-

a Dragonia zaſtępowała Artyleryą, opatrzył ſię też w potrzebną żywność, wſzakże niebeſpieczeńſtwo dość było widoczne i ſtraſzne.

Woyſko Xiążęcia Lobkowitza rozłożone po ſwoich leżach, otaczało Pragę, a Obywatele miaſta ſzpiegami byli wſzyſtkich obrótow, ſzczerze ſprzyiaiąc Auſtriakom. Tym czaſem mrozy tak ſię wzmogły, że prawie niepodobna było wytrzymać, Chorych też około dwóch tyſięcy liczono żołnierzy, i ſam Marſzałek od niemałego czaſu barzo ſię miał niedobrze, iż ſiąść niemógł na konia. Jednak mimo te wſzyſtkie tak wielkie przeſzkody razem połączone, wyznaczył noc między 16. i 17. Grudnia R. 1742. kiedy miał opuścić miaſto. Co aby uczynił beśpiecznie, trzeba było zwieść Xiążęcia Lobkowitza

tza, obywatelow Miasta, i swoje własne woysko, przetoż wysyłał ustawicznie gdzie mògł po żywność i wysłanym przydawał armaty i wozy kryte, aby potym nie dziwowano się, gdy te z Miasta wynidą, nawet dwuma dniami przed oddaleniem się nałożył wPradze znaczny podatek na cztery miesiące. Tego dnia ktorego się już miał w drogę puścić trzymał bramy pozamykane, puściwszy pogłoskę że z znaczną częścią woyska ma uczynić wycieczkę na nieprzyiaciela z iedney strony, a sam wypadł drugą stroną, i uprzedził wiadomość Xcia Lobkowitza 24ma godzinami. Szedł za tym z uszykowanym woyskiem iak do batalii niemal raz wraz napastowany będąc 30 nieprzyiacielskiemi armatami, wszakże bezskutecznie. Często Austryacy z tey i z owey strony dawali się mu widzieć, ale musieli pierzchać a Kirysyerow Polk

został przełamany i w rozsypkę póyść musiał. Tym sposobem przebył drogi sobie nieznajome z iedynastą tysięcami Piechoty i dwuma Jazdy. Uchodzenie to zabrało dziesięć dni po lodach i wielkich śniegach. Kawalerya nieprzyiacielska nie dawała pokoju prawie nieustannie z tyłu bokow i nawet z przodu marsz trudniła, ale zawsze cofać się musiała. To szczęście było i wielka ostrożność Marszałka, że nie napadła na żywność, ktorą gdyby zabrano, woysko-by pewnie całe poddać się musiało.

Dla uniknienia tey nieszczęśliwości podzielił on swoje woysko na pięć części, a każda była opatrzona dostatecznie w żywność, właśnie pod czas trzeciego marszu dognany był od Xiążęcia Lobkowitza, ktory się ukazał na czele Kawaleryi na rowninie sposobney do wyda-

wydania batalii, Xiąże Lobkowitz złożył radę wojenną na ktorey zgodzono się, aby nie przymuszać do bitwy tego woyska ktore się mogło z ostatnią bić rozpaczą, a zatym i zwycięstwo pozyskać. Jednak postanowiono przeszkadzać owey ucieczce i zrzucić most na rzece Egrze, przez ktory przypadała droga Francuzom.

Marszałek de Bellisle obrał sobie drogę, ktora inney pory Roku byłaby cale nie przebyta, gdyż naywięcey przeprowadził woyska przez bagna zlodowaciałe. Wszakże choć w tey mierze wygadzało zimno, jednak naystraszniejszym było mu nieprzyiacielem, ponieważ od niego zgineło ieden z zakładnikow, ktòrych Marszałek de Bellisle wziął w Pradze, w karecie umarł. Na koniec przebywszy mil ze 28. stanął z całym obozem

zem w mieście Egra d. 26. Grudnia którego też dnia woyſko pozoſtałe w Pradze ſławną uczyniło ugodę. Tenże ſam P. de Cheuert, który dobywaiąc wpadł na mury po drabinach zoſtał w mieście od wielkiego woyſka opuſzczonym, gdzie miał Garnizonu bliſko trzech tyſięcy, którego trzecia część była chora. Pobrał więc zakładnikow przednieyſzych z miaſta i zamknął ich w ſwoim własnym domie, a w ſklepach porozſtawiał beczki napełnione prochem, rozkazuiąc zapalić lonty, i ów Dom razem z ſobą na powietrze wyſadzić, ieśliby ſię odważono gwałtem nań uderzyć. Takowa odwaga niemało mu dopomogła do otrzymania chwalebney ugody Xiążęcia Lobkowitza, który dozwolił wyniść z miaſta z rozwinionemi Chorągwiami i podnieſioną bronią. Zatym przybył do Egry zoſtawiwſzy chorych

tyl-

tyłko których w tym czaſie trudno było z ſobą prowadzić. I tak to miaſto, które dobyte było w półgodziny, ſzczęśliwie opuſzczone zoſtało po ſześciomieſięcznym oblężeniu. A lubo Francuzi niemaiąc więcey ſprzymierzonych niemogli utrzymać Czeſkiego Królestwa przy Ceſarzu, iednak Dzierżawę Bawaryi znowu mu przywrócili.

ROZDZIAŁ VII.

Stan Europy pod czas tey woyny. Zatargi między Anglią i Hiſzpanią, do czego naywiękſzą ieſt przyczyną wſpolny handel. Którey ſtrony trzymaią ſię Włochy.

W przeciągu dwu lat po śmierci Karola VI. Oſtatniego Ceſarza Rakuſkiego aż do końca Roku 1742. Czechy Bawarya,

rya, i Ren górny wzięte były mocą i nazad odebrane. Zatym ciężko być zaczęło na Francyą, iednak dzielnością ſwoią i obrótami nie przeſtawała zadziwiać Europę. Pruſy i Saxonia złączone z tym narodem aż do pokoju Wrocławſkiego zawartego w Styczniu Roku 1742. iednym razem ſtały ſię oboiętnemi. Co widząc inni Xiążęta Ceſarſtwa utaili ſię w milczeniu, a Król Angielſki Jerzy II. Elektor Hannowerſki zaczął iawnie R. 1742. łomać oboiętność przymuſzoną, gdyż Woyſko ſwe wynoſzące 48000. ludzi rozłożył we Flandryi, które lubo ieſzcze nie przyiacielſkich krokow nieczyniło, iednak widoczna rzecz była na kogo naſtępowało. Dom też Auſtriacki procz Egry, całe iuż był Czechy pod ſwą władzę podbił. Z tym wſzyſtkim znaydowało ſię ieſzcze 50000 Francuzow w Bawaryi i w wyżſzym

Renie

Renie pod rządem Marſzałka de Broglie przeciwko równey liczbie nieprzyiacioł, tak dalece iż niewiedzieli ieſzcze doſkonale czy Karol VII. z Domu Bawarſkiego Ceſarz ieſt zwycięzcą przy orężu Francuzkim, czy ſię zaś tylko utrzymuie przy ſwoim Państwie i Koronie Ceſarſkiey.

Trzeba wiedzieć że Francya od mieſiąca Auguſta R. 1741. poſłała Ceſarzowi na pomoc rozmaitemi czaſy ſto pięndzieſiąt Eſkadronow nie licząc iedynaście kompanii wolnych i ośmiu tyſięcy lekkiego woyſka, także trzech tyſięcy Wojewody Ryńſkiego, i trzech innych, Land-Grafa Haſkiego. Do czego wſzykiego dodać ieſzcze trzeba Bawarſkie woyſko, któremu ſwemi Francya pieniędzmi żołd płaciła. Ale mało ieſzcze na tym było, muſiał Dwór Werſalſki przykońcu Roku 1742. nowego żołnierza trzy-

trzydzieści tyſięcy zaciągnąć i wſpierać iak mogąc zprzymierzonych.

Wſzakże nie na tym ſię kończyły wydatki Francuſkie gdyż procz tego że płacili Haſſom i Wojewodzie Ryńſkiemu, prócz że ſześć milionow liwrow na Rok dawali Ceſarzowi, jeſzcze poſiłkowali Duńczyka, dla tego, aby woyſkiem Anglią niewſpomagał, i poſyłali znaczne pieniądze do Szwecyi aby nie przeſtawali wojować z Moſkwą, ktòra ſkoroby ſię nieprzyiaciela pozbyła, Domowi Rakuſkiemu trzydzieści przynaymniey tyſięcy woyſka daćby mogła. Do czego też potym i przyſzło.

Z tąd można poznać iak wiele w takich okolicznościach muſiała Francya czynić i wewnątrz i zewnątrz, gdy trzeba było z iedney ſtrony uzbroić Europę, a z dru-

a z drugiey uzbroioną utrzymywać. Polſka mało dbała o krzywdy Krόla ſwojego, a Elektora Saſkiego, ktὸry wſzedłſzy w ugodę z Domem Rakuſkim zdałſię cale nienależeć do powſzechney w Ceſarſtwie kłotni. Sułtan Turecki, ktὸry ſię obawiał Szach Nadira, co ſię wdarł na Tron Perſki, i część Azyi podbił, nie najeżdżał Węgier. Taki to był Stan Połnocnych i wſchodnich Europeyſkich krain, to ieſt, Danii, ſzwecyi, Polſki, i Turcyi, gdy Niemcy prawie całe pod bronią zoſtaiąc, ſami ſię bili z ſobą. Jedna ſtrona mocna była przez ſię, druga przez ſwych ſprzymierzonych. Tym czaſem Hiſzpania drugą rozpoczęła ſcenę do ktὸrey Anglia znacznie ſię wtrącała, iuż to dla pokazania że chce i może w Europie utrzymać rὸwno-ważność, iuż to dla handlu, o ktόry ieſzcze pilniey dbała niż o ſławę wziętości. Mόwiło ſię już wy-

żey iż po fzczęśliwym pokoju Utrechtfkim, Anglicy którzy w fwey dzierżawie mieli Gibraltar i Minorkę w Hifzpanii, otrzymali nadto od Dworu Madryckiego takie przywileie iakich nawet Francuzi ich obrońcy i pomocnicy niemieli. Gdyż kupcy Angielfcy przedawali Ofadom Hifzpańfkim, Niewolnikow Murzynow ktòrych wprzòd kupowali w Afryce i do Hifzpańfkiey Ameryki odwozili. Co za dziki handel! ludzie kupczą ludźmi, i za pieniądze fobie ròwnych zaprzedaią! Pofpolicie cztery tyfiące na Rok z wypłaceniem cła a ośm fet bez cła przewożono tych nędznych, z czego pewnie znaczny miała Anglia dochod. Wfzakże naywięcey korzyftała z owego okrętu, ktòry od Roku 1716. corocznie wyfyłała do Porto-Bello. Ten okręt, ktòry z początku niepowinien mieć więcey iak pięćfet beczek,

w Rok

w Rok zaraz przez umowę miał ſześć ſet piędzieſiąt, a naſtępuiących lat pospolicie tyſiąc przez nieſprawiedliwe oſzukanie, przez co niemało do Angielſkiego Krolestwa ſkarbow przybywało. Ale nie na tym koniec, ieſzcze pomnieyſzy ſtatek, pod pozorem jakoby żywność wiozł dla większego poſpolicie był wyſyłany, także i inne barki, po kilkakroć ładowane, przewoziły do bliſko czekaiących okrętow znaczne towary, przez co wielką ſzkodę nie tylko Hiſzpani ale i wſzyſcy z niemi handluiący w odnodze Mexykańſkiey odnoſili.

Rządcy Hiſzpańſcy poſtępowali oſtro z kupcami Angielſkiemi, a mściwa ſrogość gdy ſię zaweźmie, daleko poſpolicie zachodzi. Obchodzono ſię zarowno z winnemi i niewinnemi, zatrzymywano choć ſłuſzną iednym zapłatę, ſzczegulnie dla

tego, że inni mniey słuſznie bogacili ſię. Przetoż wiele ſkarg naſtąpiło z obu-ſtron. Wielu też Anglikow bawiło ſię Morſkim rozbojem, którzy znalazłſzy na brzegu Flory Hiſzpanow dobywaiących z morza oſtatki rozbitych okrętow, ſamych złupili i na cztery kroć ſto tyſięcy Piaſtrow im zabrali, a niektórych nawet po zabiiali. Hiſzpani domagali ſię ſprawiedliwości u Anglikow za takie łotroſtwo, iednak nieprzeſtawali ciż Anglicy po morzu krążący, przeymować Hiſzpańſkich okrętow, odzierać ze wſzyſtkich doſtatkow, czego niemogli zabrać, to z ludźmi nawet zatapiać, aby żadnego znaku nie zoſtawić swych zbrodni. Czaſem też przedawali w ſwoich oſadach poymańcow Hiſzpańſkich, a gdy ci nieſzczęśni odwoływali ſię do wyżſzych Angielſkich Gubernatorow o takie okrucieńſtwo, owi co przedawali ie-

dną

dną tą wymówką cale bywali od winy uwolnieni, iż więźniowie Hiſzpańſcy, ponieważ ſą nadto od ſłońca ogorzali, mniemano że to byli Murzyni. I tak ſzerzyła ſię nieſprawiedliwość, a Rozboynicy morſcy zdobyczą dzielili ſię z drugiemi rozboynikami lądowemi, ktòrzy na Sędziowſkich zaſiadaiąc krzesłach winowaycom przyſądzali znaczne ſkarby, aby ſami onych łatwiey uczeſtnikami zoſtać mogli.

Strażnicy brzegow Hiſzpańſkich mścili ſię też za tak nieſłychane bezprawia, zabierali ktòre mogli ſtatki, i onych ładunki ſobie przywłaſzczali. Tym czaſem w Madrycie i w Londynie o zobopolną ugodę mocno ſię ſtarano. Mocą ugody uczynioney w Prado R. 1739. dnia 14. Stycznia Hiſzpania uczyniwſzy rachunek z Towarzyſtwem południowym

wym Angielſkim przyrzekła wypłacić 95. tyſięcy funtow ſzterlingow, ale gdy ſię z kąd inąd pokazało że i Towarzyſtwo winne ieſzcze było z dawnieyſzych porachunkow Hiſzpanii, wyniknęły z tąd wzaiemne nieſnaſki, i wzniecily woynę, która nierównie więcey koſztowała niżli obie ſtrony wzajemnie od ſiebie domagały ſię.

Pewny Sternik okrętu nazwiſkiem Jenkins Roku 1739. wſzedł do Izby Parlamentowey był to człek rzetelny i proſty, o ktorym powiadaią, że niewdawał ſię w handle zakazane, ta iego tylko była wina, że ſię ſpotkał z okrętami ſtrażnikow Hiſzpańſkich, krążących około Amerykańſkich brzegow. Kapitan Hiſzpańſki zabrał okręt Jenkinſa, ludzi kazał wziąć w kaydany, a ſamemu nos oderznąć i uſzy. W takowym ſtanie Jen-

kins

kins przed Parlamentem ſtanął i opowiedział ſwoy przypadek iako ſię mu przytrafił rzetelnie bez żadnych wybiegow, tak rzecz ſwą kończąc: *Mości Panowie kiedy mię tak kaleczono, ſłyſzałem pogróżki śmierci, i tey oczekiwałem polecąiąc Duſzę Bogu, a zemſtę zoſtąwuiąc Oyczyznie mojey.* Te ſłowa wymówione z wielką ſzczerością wzbudziły politowanie, krzyk żałośny i gniew przeciwko takiemu okrucieńſtwu w całym zgromadzeniu. A Poſpólſtwo Londyńſkie na bramie Parlamentowey przybiło Napis: *Albo na morzu wolność, albo woyna.*

Mówiło ſię iuż że Miniſter Walpole wſzyſtkie ſwe ſtarania natężał aby ſię w ſpokoyności zachować. Przeciwnie zaś iemu nienawiśni wſzyſtko uſiłowali poburzyć. Nigdy w wyżſzym nie po-

ka-

kazało się stopniu Krasomówstwo, iako w mówionych pod ówczas Mowach w Parlamencie, i trudno kto na to może przystać, że Ateny i Rzym co doskonalszego słyszały nad owe mowy, które bez żadnego przygotowania powiedzieli. Donoszą Windhan Kawaler, Lord Carteret Minister, Robert Walpole, Hrabia de Chesterfield, Pan de Pwelney co był potym Hrabią de Bath, Te mowy które skutkiem są właściwym rządu wolnego, i wielkiey bystrości Dowcipow Angielskich, wprawuiąc częstokroć w zadziwienie obcych, lubo im samym jako przywykłym cale pospolite być się zdaią, tak właśnie iak urodzay ziemi obywatelom bywa zwyczayny, a u Cudzoziemcow i dziwny i większey ceny. Wszakże te mowy kto chce powinien czytać z tą przestrogą że w każdey przywiązanie do iedney strony przemaga,

a kra-

a kraju ſtan prawdziwy i pożytek Narodu poſpolicie bywa ukryty. Strona Miniſtrow wyraża poſpolicie rząd kwitnący i Państwo ſzczęśliwe, przeciwna zaś wſzyſtko w oſtatnim być twierdzi nieporządku, i żałośny ſtan Anglikow doſadnie określa. A nayczęściey Panuje wyraziſtość rzeczy naytężſza, i pomknięta daley niżli być może w ſamym ſkutku. Gdzie ſię proſzę zadziały te czaſy, napiſał niegdyś ieden z Parlamentowych; kiedy ieden Miniſter Wojenny głośno ſię z tym odzywał iż niepowinien mieć w Europie żaden tyle odwagi, żeby miał wypalić armatę bez pozwolenia Anglii.

Na koniec powſzechny wrzaſk Narodu zniewolił Krola i Parlament do wyſłania na morze okrętow wojennych, i wypowiedzenia woyny Hiſzpanii przy końcu Roku 1739.

Na

Na przodku tey woyny placem było morze, które fię dofyć krwi napiło i okrętow iuż iedney, iuż drugiey ftrony pochłonęło. Potym wiele zaczęły cierpieć nad morfkie miafta, których rabunki naylepiey dały fię we znaki kupcom gdy żegluga niebeśpieczna i porty obronne łupem ftały fię nieprzyiaciołom.

Admirał Vernon wpadł R. 1740. do Odnogi Mexykańfkiey, i wziął miafto Porto-Bello, które było fkładem bogactw Nowego świata, zburzył Twierdze i otworzył drogę fwym Ziomkom do handlu aby teraz z tym miaftem zbroyną ręką odprawowali, z którego przed tym fkrycie i niegodziwie Towary wywozili, i które było naypierwfzą przyczyną zerwania pokoju. Ta wypława u Anglikow miana była za iednę z naywiękfzych przyflug uczynionych Narodowi.

wi. Admirałowi obydwie Izby Parlamentowe złożyły listowne dzięki, i oświadczyły podobne wyrazy, jakie niegdyś Xiążęciu de Malbouroug, po wygraney d' Hostect były okazane. Itak choć znaczne łożono wydatki na utrzymanie tey woyny, iednak po większone dochody Towarzystwa południowego nadgradzały koszty łożone. Anglicy nieprzestaiąc na tych korzyściach, już w nadziejach całą Hiszpańską Amerykę pod swą moc podbiiali, mniemali bowiem że nic się nieoprze potędze Admirała Vernona, który gdy w krótce potym obległ Kartagenę, oni czego żądali nie odwłócznie to rozgłosili: jakoby już wzięta była, i żądze swoje za sam skutek poczytaiąc, nie tylko się chełpili z mocy oręża swojego, ale też właśnie pod ów czas gdy Vernon odparty odstąpił od oblężenia wybili Medal, na

któ-

którym z iedney ftrony wyrażone było miafto Port i Okolice Kartageny z tym napifem. *Mścicielowi fwey Oyczyzny.* Jeft niemało po rożnych krainach temu podobnyah Medalów, ktorych zbyt prętko pofpiefzone wybicia, pewnieby zwodziły potomność, gdyby Hiftorya wiernieyfza w fwych świadectwach i dokładnieyfza w opifaniu wfzyftkiego, nie odzielała prawdy od fałfzu, i nieprzeftrzegała potomne wieki, którym pamiątkom i świadectwom wierzyć, a z ktorych fię śmiać potrzeba.

Francya lubo flabe miała na morzu fiły, wftrzymała iednak zapędy Angielfkie, i Efkadrami fwemi ochraniała okręta i brzegi Hifzpańfkie.

Prawo Narodow zabraniało w prawdzie Anglikom na Francuzką armatę

wo-

wodną uderzyć nie wypowiedziawſzy w przód jawnie woyny, iednakże widząc że i Francuzi bez żądnego oświadczenia ſię nieprzyiacioł Angielſkich, orężem ſwym wſpomagali, za ten fortel nowym fortelem zapłacili, zmyślili dwa razy: iakoby niepoznali bandery Francuzkiey, i rozumieiąc iż to ieſt Hiſzpańſka, na nią iako na nieprzyiacielſką natarli. Raz nie daleko od Hiſzpanioli, uderzyli z ſześcią okrętami na kawalera d' Epinay który cztery tylko miał ſtatki, i to każdy mniey armat noſzący niżli naymnieyſzy nawet z ſześciu Angielſkich, ale gdy mocno byli rażeni od Kawalera, żakończyli całą bitwę proſząc o przebaczenie że ſię nie poſtrzegli i nie poznali czyieby to były okręty. Drugi raz toż ſamo uczynili bliſko ciaſniny Gibraltaru z Kawalerem Caylus, który trzema tylko okrętami, długo ſię przeciw pią-

ciom

ciom bronił, aż na koniec gdy wziął gòrę, całą winę na omyłkę swą złożyli, i bić się iako z przyiaciołami niechcieli. I tak nowy sposob wszczął się walczenia bez wypowiedzenia przyiaźni, i owszem w zupełnym iak mówiono pokoju, a iednak tyle sobie szkodziły obie strony, ileby podobno nie mogły w samym naywiększym zapale woiennym. Szanowały się w iedney części świata, a w drugiey, krwawy bóy toczyły; żołnierze bili się, a Posłowie wzaiemnie przy nieprzyiacielskich zostawali Dworach. I takowe niby wspólne oszczędzanie się i znaki zwierzchne pomiarkowania cieszyło lud, i czyniło nadzieię pokoju bliskiego, który się iednak coraz barziey oddalał. W takich zostawała okolicznościach Francya, Hiszpania i Anglia, kiedy śmierć Karola VI. Cesarza tak straszliwe wzburzyła zamiesza-

ſzanie w Europie. Już ſię mówiło co ſię z Niemcami działo a naybarziey w Auſtryi i w Bawryi. Wſzakże daley ſię nieſzczęśliwości pomknęły. Szło o naſtępſtwo Auſtriackie, a Włochy niemal całe zniſzczone były, Król Hiſzpańſki domagał ſię dla ſiebie Medyolanu a od Parmy i Placencyi dla Królewica zrodzonego, z Xiężniczki Parmezanki. Ale Filip Królewic Hiſzpańſki chciał dla ſiebie Medyolanu, gdyż Włochy pewnieby ſię przelękły, gdyby i Parma z Placencyą oddane były, a Dom Karlos, już podów czas Królowi Neapolitańſkiemu i Sycylyiſkiemu. Z tym wſzyſtkim wyznaczono w krótce dla Dom Carlos i Medyolan i Parmezan.

Mimo te wſzyſtkie rozporządzenia i Królowa też Węgierſka przy tychże Państwach utrzymać ſię chciała, do których

rych rościł sobie prawo także i Xiąże Sabaudzki, gdyż się lękał aby Dom Lotaryński z Austryackim przez małżeństwo ziednoczony, a dzierżawami Medyolanu i Toskanu zmocniony nie wydarł mu owych Powiatow, ktorych przymierzem Roku 1737. i 1738. dostał. Wszakże i Domu Bourbońskiego, z drugiey strony obawiał się, zwłaszcza gdy tu Francya pod bokiem, a tu Dom Carlos domagał się Medyolanu z drugiey strony Państw swych leżącego, ktoremu z Krolestw Sycylyiskich łatweby mogły nadeyść posiłki.

Kazał więc wydrukować i rozrzucić dowody Praw swoich do Włoch Rakuskich. Było to dnia pierwszego Stycznia R. 1742, ale w miesiącu Lutym tegoż Roku postanowił złączyć się z Krolową Węgierską lubo się we wnętrznie cale nie-

nie zgadzał. Spólnie niebespieczeństwo ſkojarzyło te oba Dwory wzajem, aby ſię broniły od trzeciego, ale ta zgoda między nieprzyiaźnemi powierzchowna była, w rzeczy zaś ſamey o ſwoim pożytku myśliły, jako więc poſpolicie między Dworami bywa.

To widząc Dwor Hiſzpański wyſłał Dom Filippa z woyſkiem przeciw Królowi Sardyńſkiemu za to, iż niechciał być jego ani przyiacielem, ani ſąſiadem; Kardynał de Fleury dopuścił przeyść Filippowi przez Francyą, ale nieehciał dać ſwego żołnierza; gdyż rozumiał iż doſyć było poſiłkow z wyſłania Floty do Ameryki.

Dziwna rzecz, że ten Miniſter bał ſię czyli niechciał krwi Burbońſkiey dać na pomoc dwunaſtu tyſięcy, który w rok potym wyſłał na dwie ſtrony w Niemczech

czech dwa woyſka, każde bliſko 40,000 ludzi dla poſiłkowania Elektora Bawarſkiego! Tak to wiele czyniemy w iednym czaſie, a w drugim i mało co uczynić lękamy ſię. Wſzakże i teraz iak wſzyſcy mniemaią dodałaby Francya woyſka, gdyby Król Sardyńſki nie uwodził ią nadzieią ſwey przyjaźni.

Procz tego wyſtrzegano ſię w kroczyć w woynę z Anglią, którą nie zawodnie ona wypowiedzieć myśliła, gdyż w mieſiącu Lutym Roku 1742. Parlament Angielſki uchwalił czterdzieści tyſięcy Maytkow zaciągnąć ſwojemu Królowi, i każdemu z nich wyznaczył co mieſiąc cztery funty ſzterlingi. Nad to złożył Królowi znaczny podatek, zalecaiąc mu zawſze równoważność Europeyſką. Mieli też znaczną flotę bliſko Gibraltaru, a jeſzcze znacznieyſzą przy-

Tulo-

Tulonie. Dziwna rzecz była, że Kardynał Fleury, który dotąd zawſze trzymał pierwſzeńſtwo nad Anglią we wſzyſtkich ułożeniach, i po obcych gabinetach niejako zdał ſię Królować, teraz nic w nich uczynić niemogł, a na morzu cale Francuzką żeglugę oſłabił! Wſzakże z drugiey ſtrony kto poglądał z pilnością na wywarte ſiły lądowe, zwłaſzcza w Niemczech, cale ſię niedziwił, że Francuzka armata wodna cale wniwecz poſzła. Anglicy ſię przeciwili rządom Dom Filipa we Włoſzech pod pokrywką utrzymywania rownoważności w Europie. A iednak R. 1702 gdy orężem chcieli utrzymać Arcy-Xiążęcia Karola przy Hiſzpanii, Ameryce, Medyolanie, Mantui, Neapolu, Sycylii, i Flandryi, właśnie w ten czas gdy rodzony Brat jego Jozef był Ceſarzem, i oraz trzymał Węgry, Czechy, Auſtryą i

i wiele innych Państw dość mocnych i bogatych, Anglicy patrzali na owę ulubioną rownoważność innym cale okiem.

I tak owa rownoważność podług potrzeby rozmaicie tłumaczona, duszą była Ludu Angielskiego, i Ministrow narzędziem, ktorzy tym sposobem co chcieli dokazywali. I teraz iedynie myślili o pomnożeniu swego handlu w Ameryce, ktorego uwiedzeni obietnicą Dom Filipowi dać we Włoszech posiłki przedsięwzięli. Wszakże Dom Hiszpański niechciał wzbogacać swych nieprzyjacioł przez właśną stratę, i owszem tak sobie tuszył, że właśną mocą Dom Filippa przy iakiey Włoskiey dzierżawie utrzyma. Jakoż w Listopadzie i Grudniu Roku 1741. przesłał morzem wiele żołnierzy do Włoch, pod władzą Xiążęcia

cia de Montemar sławnego zwycięstwem pod miastem Bitonto, a potym przez wypadnienie z łaski Dworu Hiszpańskiego. Te woyska iedne po drugich wysadzone są na brzegach Toskańskich, i w Portach które zowią krajem obrony czyli *d' Eigli præsidii* i które należą do Króla obojey Sycylii. Przechodziło woysko przez Toskanią, któremu Wielki Xiąże Małżonek Królowey Węgierskiey dozwolił wolne przeyście i przyrzekł być oboiętnym w sprawie żony własney, Xiąże także modeński który był bliskim z powinowaceniem z Domem Burbońskim złączony przyobiecał oboiętność z strony swojey. Równie jako i Papież Benedykt XIV. oświadczył się: przez które Państwo, Hiszpańskie woysko miało bez tego przechodzić, niemniey jako i Austryackie, że się w oboiętności zatrzyma, co Oycu Swię-

temu

tym nayprzyzwoiciey było, iako powſzechnemu Oycu wſzyſtkich Prawowiernych.

W krótce nowe Hiſzpańſkie woyſka przeſzły przez Rzeczpoſpolitą Genueńſką, która chcąc niechcąc pozwoliła im wolne przeyście, i oświadczyła ſię że oboiętności nie odſtąpi. Około tegoż czaſu Król Neapolitańſki ogłoſił ſię być do żadney nie przywiązanym ſtrony, choć to ſzło tak o Sprawę Oyca iako i Brata Jego. Takto wiele było w tym czaſie obojętnych Państw, ale tylko powierzchownie, w ſamey zaś rzeczy każdy Narod temu ſprzyiał, komu ſię podobało, a kogo mógł wſpomagał, jako i Król obojey Sycylii oddał Xiążęciu Montemar kilka Regimentow Neapolitańſkich w żołd Hiſzpańſki.

Prawda

Prawda że ten Monarcha był przymuſzony nie wiązać ſię do żadney ſtrony w tey woynie gdyż ani brzegi Neapolitańſkie, ani ſamo ſtołeczne miaſto Neapol w beśpieczeńſtwie zoſtawało przeciwko wtargnieniu Anglikow, grożących wnet mocną wyſłać na ten koniec Eſkadrę. Niemiał albowiem czaſu tak prętko nowe ſwe Króleſtwo zmocnić i do takiego przywieść ſtanu w jakim zoſtawało pod Xiążętami Normandyi albo pod Domem Andegaweńſkim. Teraz zaś więcey iak od trzech ſet lat Neapol niemaiąc ſwego Monarchy mieſzkaiącego w tym to Mieście ſtołecznym, które było równie iak i całe Pańſtwo przez Wice-Rejow, a częſto ſwych odmieniaiąc Panow, niemogło przyiść do tey mocy, jaką miewaią poſpolicie Króleſtwa, zaſzczycone oſobiſtą przytomnością ſwych Dzierżawcow. Król teraz-

niey-

nieyſzy Dom Carlos bytnością ſwoią wiele barzo do ugruntowania ſił dopomagał ſwemu Krołeſtwu, i wielki wprowadzał porządek iak mogąc handel pomnażaiąc, ale trzeba na to było czaſu, aby i żeglugę mieć w dobrym ſtanie i woyſko wyćwiczone oraz bitne. Przetoż chcąc ie lepiey do broni przyzwyczaić, mimo oświadczoną oboiętność, jako ſię wyżey rzekło oddał podrząd Xiążęcia de Montemar niemało Pułkow Neapolitańſkich. Tym ſpoſobem Dom Carlos chciał ſię i zmocnić, i przy wolnymhandlu Narod ſwóy utrzymywać.

Xiąże też Modeńſki tajemnie związał ſię z Hiſzpanią do ktorey ſię i Genua ſkłaniała, lecz ſię odezwać z tym niebeśpieczno było. A lubo Papież wnet po ſwym obraniu ogłoſił ſię być oboiętnym nie wierzyła temu iednak Królowa Węgier-

gierſka, ſkoro ſię dowiedziała że Karola VII. prawym uznał być Ceſarzem.

W tym Hrabia de Traun, Rządzca Medyolanu od tey Królowey poſtanowiony zebrał przeciwko Hiſzpanom wſzyſtkie ſwoje ſiły i złączył one z woyſkiem świeżo przyſłanym z Tyrolu. Z drugiey ſtrony Król Sardyńſki na początku Marca R. 1740. mocno ſię zkojarzył z Domem Rakuſkim i pomknął ſię aż do Parmy. Karol Emmanuel III. Król Sardyńſki z Domu Sabaudzkich Xiążąt, pokazał ſię być godnym obſzernieyſzego Państwa, niżli tó było, które poſiadał, i które coraz barziey rozſzerzał. Ten Monarcha pokazał teraz tyle odwagi wielkiey i ſprawności na wſparcie Domu Rakuſkiego, ile i dawniey przeciw niemu pokazał dzielności ſwey podczas woyny Roku 1733. W czaſie tych dwu

wojen

wojen dało się widzieć oczewiście iak była wielkiey wagi przyiaźń tego Pana i jak nie należało nic opuszczać, czymby się albo mogła pozyskać zupełnie, albo przynaymniey w obojętności utrzymać. Miał on barzo we wszystkim biegłych Ministrow, i doskonałych Generałow. Lubo można mówić że sam był Ministrem naydoskonalszym i oraz Generałem naybitnieyszym. Procz tego w swych wydatkach wielce był przezornym i rozumnie skrzętnym, wiedział kiedy trzeba nieżałować, wszakże lepiey to jakim się wzbogacać sposobem, przetoż miał zawsze czym szafować, a chociaż w niektórych Okolicznościach sypał hoynie pieniędzmi, iednak nie wprzód wydawał, aż wprzód sowitą upatrzył nadgrodę. Z tym wszystkim nie znać by'o chciwości, ale się zdawało że łaskę tey stronie świadczył z ktòrą się wiązał. Oko-

Około Mieśiąca Maja znaydowało śię tego Monarchy żołnierzy 18000, w bliſkości Bononii Auſtryakow ſtało 12000. Xże de Montemar, nie mogąc wydołać tym obu woyſkom, gdzie śię pomknęły bez wydania bitwy, muśiał śię cofać. Zatym Krol Sardyńſki pomknął śię aż ku Modenie, chcąc koniecznie odciągnąć Xiążęcia tamecznego od oboiętności, a nakłonić do ſwoiey ſtrony, o co też i Auſtryacy iak mogli ſtarali śię, wſzakże nie inaczey ażby im oddał Twierdzę Modeńſką. Ale ten Xiąże rownie iako i żona jego, tyle mieli wſpaniałości umyſłu i męſtwa, że nie dali śię gwałtem do tey nakłonić ſtrony, ktorey cale nie ſprzyiali, i przetoż woleli poſtradać ſwe Państwo, niżli ze wſtydem podlegać tym, ktorzy prawdziwą na nich wkładali niewolą pod fałſzywym imieniem przyjaźni. Uſzli więc z ſwoje-

go

go Xięſtwa, przenieśli i ſię do Ferraryi właśnie pod ow czas gdy Auſtryacy i Piemontani pod ſwą władzę zabierali całe Xięſtwo Modeńſkie i ruynowali znacznie. Na tym ſię to ich obojętności kończyły.

Co ſię tycze obojętności Papieża ten ieśli od Królowey Węgierſkiey niebył do zerwania jey przymuſzony, wyraźnie przynaymniey był w to wprowadzony, że muſiał dozwolić w swym Państwie toczyć woynę i na to koſztu doſtarczać. Skoro bowiem nadciągnęło tey Monarchini woyſko, wnet otrzymała w Czerwcu Bullę na wybieranie dzieſięciny, ze wſzyſtkich Dóbr Kościelnych po całych Włochach. Procz tego, woyſko, które ścigało Xiążęcia de Montemar w Bononii i w Marchii Ankońſkiey, żyło nakładem poddanych

Papies-

Papieſkich. Tak wiele to pomogła Rzymowi ta oboiętność. Nie te albowiem już czaſy były których Papieżowie brali ſię do oręża. Teraz bogatſi niż przedtym, daleko mniey byli mocni. Gdyż ani Generałow ani woyſka dobrego nie mieli. Zanurzeni albowiem od lat bliſko dwieſtu wſpokoyności, zda ſię że łagodność za pierwſzy kſztałt ſwych rządow przed ſię wzięli, woląc zawſze pełnić naybliżſzego woyſka Prawo, niż ſię porywać do broni z własną klęſką. Chciał tey ſłabości Stolicy Sw: zabiec przed kilką laty Kardynał Alberoni, radząc uſtanowienie nakſztałt Seymu iakiegoś Włoſkiego i niby to Rzeſzy, ktorey Papież miał być głową, iak w Niemczech po dziś dzień Ceſarz ieſt wſzyſtkich ſtanow pierwſzą i naywyżſzą Głową. Ale ten zamyſł choćby i do ſkutku przyſzedł niemiałby pewnie tyle mocy,

cy,

cy, żeby mógł ubeśpieczyć Państwo same przez się słabe od owych zamachow i nieszczęśliwości, które pospolicie z sobą każda woyna niesie.

Względem zaś oboiętności Króla Neapolitańskiego obaczmy iaki był skutek. Postrzeżono dnia 18, Sierpnia, zbliżaiącą się do Portu Neapolitańskiego Eskadrę Angielską, złożoną z sześciu okrętow maiących po 60. armat z 6. fregat i dwu Galiot naładowanych bombami. Kapitan zwany Martin który był potym Admirałem nad tą Eskadrą przełożony, wysłał na ląd Officiera do Pierwszego Ministra z listem, którego ta była treść: że trzeba koniecznie aby Kròl Neapolitański, swych żołnierzy od Woyska Hiszpańskiego wnet odłączył, bo inaczey każe dobywać miasto. Naradzano się po kilkakroć, i gdy powtarzano radę,

Ka-

Kapitan Angielſki oświadczył ſię na koniec: że iednę pozwala godzinę tylko do namyślenia ſię. Trudno było w tak rychłym czaſie co uradzić, gdy nie było ſpoſobu ratowania ſię, Port cale niebył opatrzony w rynſztunek wojenny zdolny do obrony Indzinierow. Gdyż nie myślono o żadney gotowości przeciwko temu nie przyiacielowi, którego ſię cale nikt nie ſpodziewał. Doświadczono pod ów czas: że ſię dawne owe przyſłowie częſto prawdzi, iż kto ieſt morza Panem ieſt oraz Panem i ziemi. I tak na koniec zniewoleni byli Neapolitanie podpiſać wſzyſtko co tylko chciał Komendant Angielſki i nawet choć z umartwieniem dotrzymać obietnicy, póki nie wzmocnili i Portu i całego Króleſtwa ſwego.

Anglicy ſami rozumieli dobrze, że Król Nea-

Neapolitańſki niemògł dłużey zoſtawać w owey to przymuſzoney oboiętności, tak iako i Krόl Angielſki nie dochował oney w Niemczech. Xiąże de Montemar, ktόry przybył do Włoch dla podbicia Lombardii cofnął ſię ku granicom Krόleſtwa Neapolitańſkiego, zawſze będąc od Auſtryakow barziey a barziey ściśniony. Kròl też Sardyńſki powròcił do Piemontu i do ſwojego Xięſtwa Sabaudzkiego, gdzie wojenne nieſzczęśliwości potrzebowały jego przybycia. Infant Dom Filip darmo po kilkakroć uſiłował przez Genuę z nowym woyſkiem wtargnąć do Piemontu, ale gdy mu tego nie dopuściły Eſkadry Angielſkie, wpadł lądem do Xięſtwa Sabaudzkiego i całe pod moc ſwoię rychło podbił. Chambery Stołeczne Miaſto Xięſtwa tego poprzyſięgło mu wierność, a zakaz po całym kraju rozrzucony był, aby

ſię

ſię nikt pod gardłem nie ważył naymnieyſzey do Monarchy ſwego czynić odezwy. Karol Emmanuel przebył tym czaſem Alpy, z dwódzieſtą tyſięcami ludzi, a Infant, który zaledwie miał pod ów czas dwa tyſiące żołnierzy, opuścił niedawno kray nabyty i ſpieſznie cofnął ſię do Delfinatu, gdzie ſpodziewał ſię poſiłkow. Te ſkoro nadeſzły, wnet Hiſzpani powtòrnie opanowali Sabaudyą, gdyż ten kray prawie otworem ſtoi od Delfinatu, nie ieſt zgoła kray żyżny i bogaty, przetoż Xiążętom ſwym ledwie milion dochodu na Rok przynoſi. Nie z wielką go pilnością bronił Karol Emmanuel, chcąc inne pożytecznieyſze tym czaſem kraje zaſłaniać.

Przez co jawnie widzieć ſię daje, że w tym czaſie wſzyſtko zoſtawało w oſtatnim zamieſzaniu. A do tego przy-

czyną był i niby źrzódłem Sląſk, z pośrzod ktòrego, wynikały i po całych Niemczech, owſzem po całey Europie rozchodziły ſię nieſzczęśliwości. Auſtrya wiodła na ten czas otworzyſtą woynę z ſamą tylko Bawaryą, i Hiſzpanią, a iednak Neapol, Florencya, Genua i Rzym, acz głoſiły ſię być w oboiętności, doznawały równych ieśli nie gorſzych oręża wojennego ſkutkow. Xięſtwa zaś Medyolańſkie, Mantuańſkie, Parmy i Placencyi, Modeny i Gwaſtalli ſmutnym na to wſzyſtko poglądały okiem. i czekały, nic poradzić niemogąc z niecierpliwością iakiegożkolwiek bądź końca. A choć od nie małego czaſu przywykły iuż do podobnych turniejow i lubo wezwyczajone już były uznawać za ſwych Panow zwycięſcow, iednak każda odmiana wiele im koſztowała, przetoż ſię mocno przykrzyła. Dwor Hizſpań-

Hiſzpańſki dopraſzał ſię o pozwolenie u Szwaycarow, aby mógł ſwe woyſka do Włoch przez ich Państwa przeprowadzić, ale mu odmówiono. Ta Rzecz poſpolita przedaje chętnie ſwe żołnierze wſzyſtkim Państwom, ale przeciwko ich napaściom kraju ſwego mocno broni. Rząd tam ieſt wielce ſpokoyny, ale żołnierz bitny. Takiey oboiętności, iedni ſię obawiali, drudzy pragnęli, aby nie była zamieniona w iawną nieprzyjaźń. Wenecya też chcąc sobie i beśpieczeństwo i powagę ziednać, dwadzieścia tyſięcy nowego zaciągneła woyſka

Całe Niemcy zdawały ſię ſtać przy oboiętności między Auſtryą i Bawaryą. I ſam Elektor nawet Kolonſki, nie śmiał iawnie iąć ſię ſtrony Ceſarza Brata ſwego, obawiaiąc ſię, aby go nie potkał los nieſzczęśliwy Xiążęcia Modeńſkie-

go. Jeśli zaś Hanower Rakuſkiey trzymał ſię ſtrony, czynił iako kray poddany Krolowi Angielſkiemu, i przetoż brał żołd od Anglikow dla żołnierzy. Xiążęta też Niemieccy, ktorzy obum ſtronom przedawali woyſka, nie byli także za oboiętnych poczytani. Ziemie Ceſarſtwa, w ktorych ſię pokazowały mocne i wielkie woyſka, podczas tey woyny, rzadko plondrowane były. Francuzi za wſzyſtko pieniędzmi gotowemi płacili. Auſtryacy zaś biletami, kto na powierzchowność patrzył, nie mogł do tychczas rozeznać prawdziwych nieprzyjacioł. Anglia i Hollandya zwierzchnie z Francyą zdawały ſię być w zgodzie, a iednak w rzeczy ſamey z nią woynę toczyły. Nawet Francuzi i z Domem Rakuſkim i Sabaudzkim w powierzchowney niby to zgodzie zoſtawali, z tym wſzyſtkim ſzukano wſzelkich ſpoſobow

ſzko-

ſzkodzenia ſobie wzajemnego. W ktorym to czaſie i Konſul Angielſki był w Neapolu, i Miniſter Francuzki tak w Turynie jako też i w Wiedniu, i tychże Państw wzajemnie Miniſtrowie zoſtawali w Paryżu; a iednak ich Monarchowie, ſzukali wſzelkich ſpoſobow pognębienia Francuzow, rownie iako ci przeciwnikow ſwoich.

ROZDZIAŁ VIII.

Odmiana w Hollandyi i przygotowanie znaczne do woyny. Śmierć Kardynała Fleurego.

Anglia nad inne wſzyſtkie czaſy naybarziey teraz ciſnęła Hollandyą, aby ſię wzięła do broni na Francuzow, a ci ſtarali ſię jak mogli, utrzymać ią w dawney obojętności. Ta Rzecz-Poſpoli-

ta

ta mogła być pośrzedniczką między Domem Austryackim i Francuzkim, jakoż równie sława dokazania tego dzieła, jakoteż i utrzymania handlu, zdawała się po niey tego wyciągać. Wszakże usilne zabiegi Anglii, które już przemagały w Hadze, więcey dokazały i pozbawiły Hollandyą tey sławy, którąby mieć mogła z uspokojenia swym pośrzednictwem tak straszliwey w Eropie woyny. Często się trafia iż ieden człowiek rozumny, więcey przenika rzeczy i gruntowniey poznaje niżli wielka gromada mało uważnego Pospólstwa. P. de Vanhoe, Poseł zprzymierzonych stanow w Paryżu objaśniał jak mògł Rzeplitą swoię, iż i naypożyteczniey, i naychwalebniey uczyni, jeśli przyimie na się pośrzednictwo między wojującemi Państwy. Ale przemagaiąca w Hadze do woyny porywczość, tyle dokazała, że

mu

mu przysłany był rozkaz, aby nieważył się żadnych uwag w swoje listy wkładać.

I owszem niektórzy na rozlanie krwi ludzkiey mało dbaiący, listy Posła kazali wydrukować i rozrzucić, chcąc ie w pośmiewisko poddać, za to iż chciał dowodami woynę obmierzić Narodowi swemu. Co mówili: na Posła nieprzystało i tak chcąc kochaiącego Oyczyznę swą Obywatela przyprawić o niesławę, sami haniebnie przeciwko ludzkości wykroczyli.

Byli wprawdzie niektórzy znacznieysi w pośrzódku stanów Generalnych, tegoż samego co Minister zdania, i z nim się w głos odzywali, ale ani ich słuchano ani na ich zważano. To słowo wolność, równie iako nie wygasła pamięć,

na wtargnienie Ludwika XIV. do Hollandyi, oraz nadzieia pognębienia iego młodego następcy, zapalała ich umysły do woyny, i coraz wzniecała mocniey. Zda się rzecz nie podobna do prawdy, aby w tym wieku w ktòrym żyiemy, wròciły się zwyczaje dawney Grecyi, i z równą były żwawością utrzymywane, jak niegdyś, a iednak w Hollandyi na to z podziwieniem patrzano. P. Wilhelm Wanheren szlachetny młodzieniec Poseł z Prowincyi Fryzyi do Stanow Generalnych ułożył kilka Rymow Allegorycznych, służących do wzburzenia Narodu przeciw Królowi Francuzkiemu. Te wiersze prześlicznie były pisane, i cudnemi ozdobione wyrazy. Rymotwórca umiał wzbogacać swóy ięzyk, i dać mu tę przyiemność, iakiey przedtym nikt nie doświadczył. Te pisma choć wysokie i Allegoryczne, zrozumiane

iednak

iednak były od ludu, ponieważ wyrazy iaſne i Allegorya ſama nie zbyt zaſłoniona, myśli Piſarza na pierwſze prawie weyrzenie na oko pokazywały. Czytano ie po rynkach, i wſzyſtkich znacznieyſzych mieyſcach, owſzem i po wſiach z wielkim ſmakiem, i tyſiącznemi okrzykami, owſzem nabożeńſtwo ſamo kończyło ſię na powtarzaniu tych to wierſzy, ſamym czytelnikom zaś poſpólſtwo hoynie płaciło, jak niegdyś w Grecyi płacono wierſze Homera opiewaiącym. Dość było tego na pobudzenie Hollendrow, bez odwłoki uchwalono powiękſzenia woyſka w tey Rzeczypoſpolitey, 20,000, ludzi dla dania ſilnego, poſiłku Królowey Węgierſkiey. Tylko ſami Posłowie Amſzterdamſcy obojętni w tey mierze zoſtawali, ale i ci w krótce odebrali liſt piſany imieniem części miaſta, którą Jourdain

zowią

zowią. Ta jako zawſze żwawa i do kłotni pierwſza, tak i teraz w tych prawie słowiech pogroziła. *Jchmość Panowie Jourdain oznaymuią Panom Deputatom, że nie odwłócznie uduſzeni będą, ieśli nie zezwolą na zaciągnienie dwudzieſtu tyſięcy ludzi.* Jakoż w rzeczy ſamey zgoda zupełna ſtanęła na to, w kilka potym mieſięcy 2. Marca Roku 1743. I tak Hollendrzy mieli 80,000. żołnierza pod bronią.

Zadnego jeſzcze do tego podobieńſtwa nie było, aby ſiedm Prowincyi zprzymierzonych miały znowu przywrócić rządy Stadhudera w ſwey Rzeczy-Poſpolitey. Wſzakże ta ſtrona wzmacniała ſię coraz, choć barzo tajemnie i oſtróżnie. Można było przewidzieć, iż toż ſamo Poſpólſtwo, które oślep domagało ſię woyny, i które przymu-

musiło swych rządzcow do pomnożenia żołnierzy, mogłoby tychże kiedy przymusić, do zgodzenia się na iednego naywyższego Xiążęcia, ale Panowie maiący zwierzchność, i nayściśley do Anglii przywiązani, woyny w prawdzie mocno żądali, ale barziey utrzymać swą powagę. I przeto barziey się obawiali Stadhudera, niż broni Francuzkiey. Co się też pokazało R. 1742. gdy w Miesiącu Wrześniu rozdawano woyskowe urzędy; albowiem mimo proźby Prowincyi Groningi i Frizyi, które chciały aby Xiążę d' Orange był Generałem piechoty, Stany dozwoliły mu tylko Generałem być Leytnantem. Oco ten Xiążę rozgniewany niechciał tego tytułu.

Takto wszystkie Państwa zostawały w stanie gwałtownym R. 1743. gdy Kar-

dynał

dynał de Fleury, ktòry był przymuſzonym w ſtarości, mimo ſwą przyrodzoną ſpokoyność, dodawać poſiłkow do toczenia woyny prawie całey Europie, na ten czas umarł, i zoſtawił wſzyſtkie ſprawy wojenne, morſkie i polityczne w wielkim zamieſzaniu. Ta woyna przerwała w prawdzie nie uſtanną życia jego ſzczęśliwość, ale nieprzeto we wnętrzną iego ſpokoyność odmieniła. Miał iuż on pod ów czas ośmdzieſiąt dziewięć lat i ſiedm mieſięcy, gdy świat ten pożegnał. Jeżeli więc można go mieć za oſobliwego Człeka, kto tylko mieć na to wzgląd zechce, czego już przez pilne uważania doświadczono, iż między ſtem czterdzieſtą ludźmi, ledwie ieden przeydzie wieku ſwego ośmdzieſiąt lat, toć daleko barziey powinien ſię dziwić, że gdy ledwie ieden między tyſiącem czerſtwe zdrowie, i głowę miewa

jeſzcze

jeſzcze do pracy zdolną, przecież Kardynał de Fleuri, lubo zaczął Urząd pierwſzego Miniſtra, maiąc lat życia ſześćdzieſiąt trzy, ſprawować, to ieſt w tym wieku w którym większa część ludzi przeſtaje większe prace dźwigać, można mówić że niemaſz biegu życia nad ten oſobliwſzego i barziey ſzczęśliwego.

Jeśli ten ſpoſob życia był rzadki, pomiarkowanie też Kardynała we wſzyſtkim było oſobliwſze. Kardynał Ximenes zachowuiąc ſtróy zakonny, a ſkarby Królewſkie poſiadaiąc zaciągał woyſka ſwoim koſztem. Kardynał d' Amboiſe, chciał zoſtać Papieżem. Volſey oddalony będąc od Dworu opłakiwał ſtan ſwoy nieſzczęśliwy, że niemógł mieć więcey ſług w drodze jak tylko 180. Wiadomo ieſt wynioſłość Kardynała de Richelieu i bogactwa niezmierne Mazarinie-

riniego. Kardynała zaś de Fleury zaletą była całą ſkromność i pomiarkowanie. Urodzony bowiem bez żadney fortuny, a maiąc potym od ſtryia ſwojego zapiſane dobra, umiał z tym chwalebnie ſię obchodzić, co mu darmo bez pracy przyſzło. Gdy już był Miniſtrem 60,000. liwrow intraty dwa iemu czyniły beneficia, 20,000, dochodziło z tąd że zaſiadał w Radzie, a 15,000 z poczty, oto cały jego dochod, ktorego on łożył połowę na ſprawowanie tajemne interesow Państwa, a drugą utrzymywał Dwor pomierny, i ſtoł niezbyteczny. Sprzęty ſame w pokojach nad dwa tyſiące Talarow nie koſztowały więcey.

Ta ſkromność ktòra wiele iego ſławie i ſzczęściu pomagała, nie była wymuſzoną iakowąś oſobliwością, ktora zawſze ſię wyda, bo odmienna bywa.

Zył

żył on tak zawſze ſtaraiąc ſię iedynie, aby ſię przypodobać innym, i pokazać ludziom, jak miłego był ułożenia i przymilaiącego ſię umyſłu. Skoro przy Dworze być począł, i sprawować Urząd Jałmużnika Delfinowey, miał ku ſobie wſzyſtkich obrócone ſerca. Obcowanie z nim, i rozmowa były przyjemne i ſłodkie, zaprawione ucieſznemi powieściami, a czaſem i żartami dowcipnemi, które nie tylko nic obraźliwego nie zawierały, ale owſzem coś niby podchlebnego znaczyły. Tak piſał, jak mówił, znayduią ſię nie które jego liſtki piſane dwuma tygodniami przed śmiercią, które świadczą że zachował też ſamą przyiemność aż do śmierci. Ludwik XIV. długo mu nie dawał Biſkupſtwa. Lecz na oſtatek gdy nic nieſpodziewaiącemu ſię oddał Biſkupſtwo de Frejus, powiadaią jakoby Król rzekł

te

te słowa: *Dla tegom nieco WM. Pana trzymał w oczekiwaniu, żeś miał zbyt wielu przyiacioł za sobą wstawuiących się, ja zaś chciałem tego, abyś nikomu wdzięczność nie był winien, tylko mnie samemu.*

Chociaż liczył wielu tych co się przyiaciołmi zowią, iednak ani ułożenia ani skłonności niemiał do szafowania swą zbyt przyiaźnią. Ciągnął niektóremi tylko pozorami do siebie umysły, wszakże to czynił, żadney zdrady i chytrości nie używaiąc, ale tylko umieiąc iednać sobie życzliwość. Gdzie zaś zachodził sekret, nie doświadczono żeby miał komu wyjawić.

Złożył jak mògł nayprędzey swoje Biskupstwo, oswobodziwszy ie z długow przez mądre swe i ostróżne rządy.

Gdzie

Gdzie naywiękſzym iego dobrodzieyſtwem było, że umiał wielu pogodzić sobie przeciwnych. I tu ſię iuż pokazała iego w wydatkach oſtróżność, i umieiętność rozróżnionych umyſłow iednoczenia. Przyczynę dawał ſwego uſtąpienia z Biſkupſtwa, że niespoſobne zdrowie nie zdolnym go czyniło, do wykonania powinności urzędu tak pracowitego. I dla tey to przyczyny, podczas nie doroſłych lat Ludwika XV. niechciał przyiąć Arcy-Biſkupſtwa Remeńſkiego, które dawał mu Xiążę *d' Orleans.* Jako i ſam z tym ſię oświadczył w tych słowiech przed Marſzałkiem *de Villars*, który go przymuſzał do przyięcia, iż *cale nieprzyſtoi aby mógł mieć tyle ſił i zdolności, rządzić Arcy-Biſkupſtwem Remeńſkim, gdy mu nieſtawało zdrowia do sprawowania Biſkupſtwa de Frejus.*

Ta Dyecezya oddalona ode Dworu i w kraju cale nie weſołym zawſze mu nieprzyiemna była. Jakoż mawiał; *iż wielekroć ſwą Oblubienicę ogląda, tylekroć mu żal, iż ią ſobie poślubił.* I w iednym liście żartobliwym do Kardynała *Quirrini* ſam napiſał: *Fleri Biſkup de Frejus z Bożego gniewu.*

Zdał on tę doſtoyność w Roku 1715. Dwór Papieſki poſpolicie maiący ſwe wiadomości o poſtępkach Biſkupow, i w tedy wiedział, że uſtąpienie dobrowolne tego Biſkupſtwa zmierzało do łatwieyſzego doſtąpienia rządu nad młodym Delfinem, dla którego Nauczyciela potrzebowano. Jakoż Papież Klemens XI. Który o tym wiedział w liście ſwym toż ſamo wyraził, a Marſzałek *de Villeroi*, po wielu prozbach otrzymał od Ludwika XIV. zezwolenie, aby Biſkup

de

de Frejus Nauczycielem zoſtał Delfina, iednakże patrzmy iak na tym urzędzie w krótce potym w liście do Kardynała *Quiriniego* piſanym ſam ſię tłumaczy.

Nie raz mi żal było odludności Biſkupſtwa Frejus. Przybywſzy tu dowiedziałem ſię że Kròl w niebeśpieczeńſtwie zoſtawał życia, i że mię chciał mieć Nauczycielem Prawnuka ſwojego, lecz gdybym dawniey mógł chęć mą onemu otworzyć, przyznałbym ſię iżbym chciał być od tego uwolniony ciężaru, który mię niepomału przerażał, ale iuż po śmierci iego i ſłuchać mię o tym niechciano, i przetom zapadł na zdrowiu, ani być mogę dotąd pocieſzonym, od owego czaſu iakem utracił mą wolność.

Tym ſię iedynie tylko cieſzył, że ſwoiego ucznia z wolna wprawował do rzą-

dow, do zachowania ſekretu, obchodzenia ſię z ludźmi, do cnoty i pobożności. Sam zaś w pośrzod kłotni Dworſkich przez cały czas lat Króla nie doroſłych, potrafił i łaſki nie utracić u Xiążęcia *d' Orleans* i u wſzyſtkich mieć zachowanie powſzechne. Nie ſzukał bowiem wynieſienia ſwego, ani ſię z kim waśnił, ani ſię w iakie kłòtnie wdawał, ani ſię o iakie ſtarał pozoſtałe urzędy, ale ſię wywiadywał ſkrycie o wnętrznym ſtanie Królestwa, i obcych Pańſtw mocy i rządach. Francya poglądaiąc na iego przezorne we wſzyſtkim poſtępowanie, na przyiemne a razem dowcipnie żartobliwe z każdym obchodzenie ſię, na dziwne w ſwym ſtanie pomiarkowanie, chciała mu poruczyć rządy Króleſtwa. Jakoż niektóre okoliczności, uczyniły go Miniſtrem pierwſzym w krótce mimo wolą iego i ſtaranie.

Gdzie

Gdzie on pokazał, że łagodne umysły i cierpliwe są do władania ludźmi nayspośobnieysze. Jego rządy mniey były zayrzane i naganione iak *Mazaryniego* i *Richelieugo*, nawet wziąwszy czas nayszczęśliwszy ich panowania. Dostoyność też nie odmieniła w nim zgoła obyczajow i postępowania z ludzmi. Dziwiono się że pierwszy Minister bez żadney był od innych rożnicy, miły i u Dworzan wzięty, a iakoby ieden z nich zdawał się żadnemi nie być zatrudniony wielkiey wagi zabawami. Dobro Państwa długo się z iego powolnością i pomiarkowaniem zgadzało. Jakoż potrzeba tego było pokoju, w ktorym się on kochał, a wszyscy obcy Ministrowie mniemali że będzie przerwany za jego życia.

Kiedy się pokazał na zieździe Swessy-

oń-

ońſkim R. 1725. wſzyſcy Miniſtrowie tak nań iako na Oyca ſwojego poglądali, wielu Xiążąt i ſam Ceſarz Karol VI. w liście ſwoim do iego piſanym, tymże go czaſem Imieniem czcili. Z tym wſzyſtkim R. 1733. na złe użyto tey ſławy tak ſpokoynego człowieka. Wielki Kanclerz Niemiecki, głośno i iawnie to powiedział, *że wſzyſtko można uczynić przeciw Królowi Staniſławowi w Polſzcze, i że Kardynał wſzyſtko to, potrafi znieść cierpliwie.* Przymuſzony w ten czas do woyny, toczył ią roztropnie i zakończył prawnie. Przymierze w prawdzie ani Hiſzpanii ani Sabaudii żądzom nie dogodziło, ale dało Francyi Lotaryngią, kiedy zaś przyidzie obierać między dobrem właſney Oyczyzny i dobrem zprzymierzonych niemaſz ſię chwiać czego, i namyślać.

A tak on bez wielkich zabiegów i głębokiey polityki obrótow, dokazał wielkich rzeczy, zawſze ſię ſpuſzczaiąc na przypadki i one obracaiąc na dobro Państwa. Spokoyność iego wrodzona ſtroniła, lękała ſię i mało ważyła dowcipy głębokie i przenikaiące, które on mniemał zawſze być kłotliwemi. Aże obrótność w czynach, poſpolicie z wielkiemi bywa związana przymiotami, gardził on temi zbyt częſto, którzy godni byli ſzacunku, barziey ludzi miał w podeyrzeniu, a niżeli ſtarał ſię ich poznawać. Wiek Jego i ułożenie do tego przywiodło go mniemania, iż we Francyi żadnego człowieka niemaſz w żadnym ſtanie, któremuby dufać godziło ſię, lub ſię nań ſpuścić, albo gdyby i był iaki, tedy możnaby ſię bezeń obeyść, i że mało na tym zależało, kogoby w iakich ſprawach używano.

Po-

Porządek i ſkrzętność, który do ſwoiego Domu wprowadził, chciał i dokładał uſilnego ſtarania, aby do całego wprowadził Páńſtwa. I dla tey to oſzczędności zaniechał utrzymywać armatę wodną. Nie rozumiał ſnadź aby Páńſtwo kiedy oney potrzebowało przeciw Anglikom, których umiał doſyć długo dzierżeć w ſpokoyności, przez wczeſne zabieganie roztyrkom, lecz mienią ſię czaſy, a ſiła Morſka oſłabiona zoſtaie. Ułożenie iego rządu było ſkarb mieć w dobrym ſtanie, zoſtawuiąc tak Francyą iżby ſama przez ſię nieiako do ſił przychodziła, iako ciało mocne które wpadło w ſłabość, i które ſię wzmagaiąc potrzebuie ſamego tylko pomiarkowania we wſzyſtkim i oſtróżności. Takie było nawet iego ſamego tłumaczenie ſię, gdy odpowiadał na ów projekt wielki, podany mu względem podźwignie-

gnienia ſkarbu. I przeto za iego rządow handel ſam ſobie zoſtawiony kwitnął w czaſie pokoju, ale niebędąc wſparty przez ſiły Morſkie, ktòreby ròwnały mocy Angielſkiey, ze wſzyſtkim prawie upadł podczas wielkiey woyny R. 1741.

Rząd iego żadnym uſtanowieniem w Krolestwie, żadnym dziełem znacznym, i zoſtawioną dla potomności pamiątką, wſławiony nie był. Wſzakże iedna Lotaryngia przyłączona do Francyi, nadgrodzi wſzyſtko czymby ſię rząd iego mógł zaſzczycić. Nie ſtarał ſię powierzchownym blaſkiem, i z wierzchnemi wſpaniałościami Narodu ſwego i obcych ściągnąć na ſię widowiſko, lecz ſamą tylko ſkromnością i pomiarkowaniem, iednoſtaynym, oraz oſtròżnym i wielce przezornym zewſzyſtkiemi zgoła obchodzeniem ſię. Na

Na koniec będąc nayſpokoynieyſzym za wſzyſtkich Miniſtrow, zoſtał wciągniony w nader gwałtowną woynę, a bywſzy nayſkrzętnieyſzym w ſzafowaniu ſkarbami Francuzkiemi, muſiał ie rozproſzyć w czaſie tey woyny, która dość była dla Francyi nieſzczęśliwa.

Gdy umierał, Krol ſam był przytomny i płakał nad nim, oraz kazał przyiść Delfinowi do tegoż pokoju. A gdy tego młodego Krolewica o podal od łożka śmiertelnego zatrzymywano, Kardynał proſił, by go doń zbliżono, mowiąc: *Dobrze to dla niego będzie, ieśli ſię przyzwyczai do takich widokow.* Na koniec przeżywſzy lat ośmdzieſiąt umarł odważnie.

ROZ-

ROZDZIAŁ IX.

Smutny ſtan Karola VII. Ceſarza. Bitwa pod Ettinghen przegrana. Woyſko Francuzkie przeſtaje Ceſarza w Bawaryi poſiłkować.

SKoro Kardynał *Fleuri* dni ſwoje zakończył, wnet Król doſtatecznie o wſzyſtkich uwiadomiony częściach rządu, ſam w Oſobie ſwojey panować zaczął. I wnet poſtanowił, albo zawrzeć pokoy chwalebny, albo, z równą żwawością woynę popierać, dotrzymuiąc ſtale danego ſłowa wſpół przymierzeńcom.

Na początku nic ſię nie zmieniło w ułożeniu, nawet ciż ſami dowodzili Generałowie.

Jeſt poſpolite mniemanie, że też ſame błędy, które tak rok były przyczyną utra-

traty Czech i Bawaryi, znowu powtórzone zostały R. 1743. to iest: że siły Francuzkie i Bawarskie same przez się słabiały, będąc niepotrzebnie na wiele części podzielone. Nieszczęśliwości woyska rozpoczęły się przez śmierć zaraźliwą, w obozie Fraucuzkim zagęszczoną. I tak doświadczono że częściey żołnierz prożnuiąc ginie, niżli w pracy, i że naywiększe ma być staranie iżby zabiec rozkrzewieniu się [chorob, które w gromadzie wielkiey łatwo się zaymuią i prętko niszczą znaczne woyska. Jako i R. 1742 kończący się a 1743. rozpoczęty, Francuzow napchanych w gospodach Bawarskich, a do piecow Niemieckich w cale nie przywykłych] wielką moc wygubił. Lecz nad te zarazy więcey szkodziła niezgoda między Marszałkiem *de Broglie* i Hrabią *Seckendorfem* nayważszym Generałem Bawarczykow.

Ten

Ten maiąc przed ſobą Xiążęcia Karola pragnął aby poſiłkami był wſparty Francuzkiemi dla odparcia ſił przeciwnych, ale Marſzałek *de Broglie* wſtrzymuiąc ſiły Xiążęcia *Lobkowitza*, wymawiał ſię iż dla cudzego ratunku ſam niechciał ginąć. Ceſarz znayduiący ſię pod ówczas w Monachium, nie mógł ich pogodzić. Donoſiły gazety iakoby ten Pan nieſzczęśliwy liczył woyſka ſwego czterdzieści tyſięcy, lubo w ſamey rzeczy ledwie miał tego połowę.

Karol Xiąże Lotaryńſki zgromadziwſzy ſwe woyſko, odnioſł znaczne zwycięſtwo nad Bawarczykami pod Branem, nie daleko rzeki Inny. Znioſł tam albowiem część woyſka od ośmiu tyſięcy, i one prawie wniwecz obrócił, nad to wziął ſamego Generała *Minutzy*, z trzema innemi Generałami. Pozoſtali zbiego-

gowie do Braunow cofnęli ſię. Bawarya zaś cała otworem ſtanęła Auſtryakom. Marya Tereſſa dnia Koronacyi ſwojey w Pradze o tym ſię dowiedziała, gdzie także iey przeciwnik nieco wprzód był Koronowany. Nie opierano ſię zapędom Xcia Karola, wziął Dingelfing, Deckendorf, Landau nad Izarą, i wielką moc wſzędy niewolnikow zagarnął.

Z drugiey ſtrony Xiąże *Lobkowitz* podbiia Rhen wyżſzy, Marſzałek zaś *de Broglie* cofa ſię do Ingolſztadu. Ceſarz także Karol ſam umyka z ſtołecznego miaſta ſwego, beśpieczeńſtwa ſzukaiąc w Auſzpurgu Mieście wolnym Ceſarſkim. Lecz ſię nie długo tam bawiąc, uchodzić muſi do Frankfurtu poglądaiąc z żałością iako nadciąga Pułkownik *Mentzel* z Bandurami ſwemi, i ſrodze zelżywemi ſłowy po ulicach Auſzpur-

ſkich

ſkich nań ſię miota. Wſzyſtkie te nieſzczęśliwości w Mieſiącu Maju i Czerwcu iedne po drugich naſtąpiły.

Złe powodzenia dzień w dzień barziey pomnażaiąc ſię przywiodły Karola do uniżenia ſię przed tą Krolową, ktorą niedawno ledwo co z Tronu nie ztrącił. Przyrzekł on odſtąpić nawet tego prawa, ktore miał do Dziedzictw Auſtriackich, byleby przy Koronie utrzymał ſię Ceſarſkiey. Xiąże Dziedziczny Heſſenkaſſelſki przyiął na ſię dokazanie tego, i ſam w oſobie ſwojey donioſł to Krolowi Angielſkiemu znayduiącemu ſię pod ówczas w Hanowerze. Krol Jerzy odpowiedział że ſię z ſwoim Parlamentem naradzi. Ale te kroki i przyłożenie ſię Xcia Haſkiego to tylko iaśnie pokazały, że Nieprzyiaciele Karola VII. zawzięli ſię koniecznie odiąć mu Koronę Ceſarſką,

ſką. Zawiodſzy ſię więc w nadziei, przedſięwziął za oboiętnego ſam ſiebie ogłoſić w ſwojey właſney ſprawie, i proſił Królowey Węgierſkiey, iżby przy naymniey oſtatki woyſk Jego zoſtawiono w Szwabach, i miano ie za woyſko Niemieckie. Woyſko zaś Francuzkie Marſzałka *de Broglie* przyobiecał do Francyi odeſłać. Królowa odpowiedziała, że niewoiuje z Ceſarzem Niemieckim, ponieważ idąc za uſtawą złotey Bulli, która ieſt przez nieprawne obranie Jego z gwałcona, nie uznawała dopiero żadnego Ceſarza w Niemczech. I przeto każe na woyſka Bawarſkie, lub poſiłkowe naſtępować, wſzędy gdzie ſię znaydą; wſzakże nie przeſzkadza oſobie właſney Karola uchodzić do dzierżaw Rzeſzy Niemieckiey, byleby nie znaydował ſię w Bawaryi.

W tymże czaſie Hrabia de *Stairs*, dąży do

do Frankfurtu na czele woyſka od pięcdzieſiąt z górą tyſięcy złożonego z Anglikow, Hanoweranow i Auſtryakow, dokąd Król Angielſki przybywa z Xięciem *de Cumberland* wtórym ſwym Synem, i to Miaſto nawiedza, które zawſze Karola Ceſarzem być uznawało, dla czego też ściągnęło do ſiebie tak niemiłych gości.

Hollendrowie przyrzekli na koniec, złączyć dwadzieścia tyſięcy ludzi do tylu ſił wojuiących, mniemaiąc że iuż czas ów przyſzedł, którego nic nie tracąc mogą spólnie z drugiemi złączyć ſię, i niewypowiadaiąc Francyi woyny, pognębić onę. Wyſłali więc ſześć tyſięcy ludzi do Flandryi dla zaſtąpienia garnizonow Auſtryackich, a przygotowali czternaście tyſięcy do Niemiec, lecz barzo powoli według ſpoſobu poſtępo-

wania wſzyſtkich Rzpli: gdy koſzt łożyć trzeba. Rozumiano w ten czas w Hadze, Wiedniu, i w Londynie, albo przynaymniey tak udawano, że Francya zbyt była wycięczona w pieniądzach i ludziach. Jeden z celnieyſzych Panow Rzplitey upewniał: że Francya nie mogła wyſtawić więcey nad ſto tyſięcy ludzi, i że nie miała więcey iak dwieście milionow u ſiebie pieniędzy. Tak mòwić, było to ſtraſzliwie przeciw prawdzie błądzić, lecz dość na tym, że ſię poſpólſtwo dało zwodzić, ktòre częſto oſzukiwać trzeba.

Z tym wſzyſtkim wyſłał Król Francuzki Marſzałka *de Noailles* na czele ſześciu-dzieſiąt ſześciu Batalionow i ſtu trzydzieſtu ośmiu Eſkadronow, aby wſzędzie Anglikow ścigał. Poſtanowił także dać pomoc we Włoſzech Dom Filipowi

powi, gdyby czaſem Dwór Turyńſki niechciał wniść w ugodę. Prócz tego miał ieſzcze nad Dunajem całe woyſko, od ſześdzieſiąt ſześciu Batalionow i ſtu piętnaſtu Eſkadronow, ktòre mógły przybyć na odſiecz z iedney ſtrony miaſtu Egrze, z drugiey zaś Bawaryi. Tak wſzędzie ſię obracał, i pierwſzą nieiako ſprawował oſobę, lubo ſię ogłaſzał że tylko poſiłkuje z przymierzonych. Tym czaſem Ceſarz Karol z Auſzpurga przenioſł ſię do Frankfurtu, czekaiąc loſu ſwego od obrońcow i od nieprzyiacioł.

Jedna Oſoba tego Xiążęcia dzieſięć woyſk niemałych pod bronią utrzymywała, pięć w niemczech, a drugie pięć we Włoſzech. Pierwſze było w Niemczech Marſzałka *de Broglie*. ktòry bronił Bawaryi. To woyſko ſkładało ſię

z owych Regimentow ktore się z Czech wymknęły i zmocnione zostały połową woyska Marszałka *de Broglie*, do ktorych gdy się i Bawarczycy przyłączyli, mocne było i ogromne. Wszakże niemogło wytrzymać ieszcze mocnieyszemu woysku Xcia Karola, ktory z iedney strony następował na Marszałka de *Broglie* umykaiącego, z drugiey Bawaryą ściskał nie miłosiernie. To woysko było drugie w Niemczech. Trzecie Marszałka *de Noailles* około Renu stało, maiąc nadesłane posiłki, nowo-zaciążnego żołnierza od Marszałka *de Bellisle.* Na przeciw temu woysku czwarte utrzymywało się z Austryakow i Hanoweranow złożone, ktòre piędziesiąt tysięcy ludzi wynosiło, maiąc na czele Jerzego II. Kròla Angielskiego. Piąte zaś było Hollenderskie, ktorego czternaście tysięcy liczono, lecz nie barzo się go lękano, gdyż

barzo

barzo zwolna ku rzece Menowi pomykało ſię dla zmocnienia Anglikow, zbyt póżno.

We Włoſzech też z piąciu wóyſk, pierwſze było, Infanta Dom Flippa, któ-ry podbił Sabaudyą. Drugie Kròla Sardyńſkiego, ktòrego część ſtrzegła gór Alpow, a druga była złączona z Auſtryakami. Tych zaś woyſka rozciągały ſię od Medyolanu, aż do Bononii maiąc na czele Hrabię *de Gages*, *Belgę* rodem, którego zaſługi podwyżſzyły na doſtoyność Generała Hiſzpańſkiego, po Xciu *de Montemar*. Piąte wóyſko było Neapolitańſkie do tąd zatrzymane w oboiętnośći, ktòrey na koniec przeſtawano iuż dufać. Można ieſzcze do tych dzieſiąciu przyłączyć i iedynaſte woyſko, a to było Weneckie, które znacznie pomnożone tylko ſię miało ku obronie

wła-

własnego Państwa od obcych. Wszystkie te wielkie zamachy trzymały Europę w oczekiwaniu. Była to niby iakowaś ciekawa igraszka, która mocą niewidzianą ruszona z końca w koniec Europę zabawiała, gdy Królowie zawziąwszy się dokazać swego, równie szafowali krwią, i skarbami ludzi swoich, aby mogli utrzymać szale równości, przez poprawienie wielkiemi dziełami popełnione wielkie błędy i szkody odniesione. Trudno iaki podbić kray we Włoszech, ponieważ z strony Piemontu iedna skała stanie za naywiększe woysko, a zaś z strony Lombardyi niezliczona moc kanałow i rzek, wielką trudność za każdym niemal krokiem pragnącemu co zdobyć, sprawuje.

Hrabia de *Gages* przeszedłszy Panaro, nastąpił na Xcia *de Traun*, a w Miesiącu

Lu-

Lutym R. 1743. zaſzła bitwa nie daleko Campoſanto, po ktorey iakoby wygraney, obie ſtrony spiewały *Te Deum Laudamus*, i w Madrycie i w Wiedniu, lubo w ſamey rzeczy ta sprawa, bitnego żołnierza z obuſtron wiele zgubiła, zwycięſtwa zaś nie przynioſła żadney ſtronie. Czekano przeto w Niemczech iakiey bitwy, z pewnieyſzym ſkutkiem pomyślności.

Marſzałek *de Noailles* ktory władnął woyſkiem przeciwiącym ſię Krolowi Angielſkiemu, zoſtawał w ſtanie żołnierſkim, począwſzy od Roku piętnaſtego wieku ſwego. On to dawniey w Katalonii naywyżſzy miał rząd nad woyſkiem, do czego ſzedł przez wſzyſtkie ſtopnie urzędow Rycerſkich. Był też i nad ſkarbem przełożony za nie doroſłych ieſzcze lat Ludwika XV. Poſtąpił potym

na

na urząd Generała w woyſku i oraz Miniſtra Stanu, a iednak zoſtaiąc na tych doſtojeńſtwach nie przeſtawał pilnować nauk. Przykład to barzo poſpolity był dawniey u Grekow i Rzymian, ale teraz rzadki nader w Europie. Tenże ſam Generał przez ſwoje chwalebne obróty, wnet wielce zoſtał mocnym. Zawſze z boku ſtał woyſka Króla Angielſkiego, które miało z iedney ſtrony Men, a z drugiey Półki Marſzałka *de Noailles*, który przeciął paſy i w górze i w dole rzeki Anglikom, a tym ſamym odiął żywność niedopuſzczaiąc z niſkąd dowozu.

Krol Angielſki ſtanął w Aſchaffenburgu, mieście nad Menem do Elektora Moguńſkiego należącym. Uczynił ten marſz mimo radę *Milorda Stairs* ſwego Generała, lecz w krótce tego mocno żałował. Poſtrzegł bowiem że był otoczony, i ściśniony głodem przez Marſzał-

ka

ka *de Noailles*, przeto muſiał żołnierzowi w pół żołdu dziennego uiąć i pomknąć ſię nayrychłey aż ku Hannau, dla opatrzenia ſię w żywność, lecz niebeśpieczeńſtwo było wielkie od armat nieprzyiacielſkich rozłożonych około Renu. Wſzakże na wſzyſtko ſię muſiał Król odważyć, dążąc spieſznie z woyſkiem oſłabionym, przez niedoſtatek dowozu, i lękaiącym ſię aby ſtraż oſtatnia niebyła zabrana przez woyſko Francuzkie, ponieważ Marſzałek *de Noailles* iuż ſobie przygotował moſty, między Eutinghen i Aſchafemburgie nam drodze do Hannau, a Anglicy do innych popełnionych błędów, i ten przydali: że tych moſtow nie bronili poſtawić. D. 26. Czerw: w ſamey północy Król Angielſki ruſzył z mieyſca ſwóy oboz barzo po cichu i odważył ſię na ten marſz barzo prętki i wielcę niebeśpieczny, do którego był przymuſzony.

Hra-

Hrabia *de Noailles* który ſtał w zdłuż rzeki Menu, poſtrzegł to naypierwey, i wnet znać dał Oycu ſwojemu. Marſzałek wſtaje rychło i widzi Anglikow iuż dążących na ſwą zgubę przez ciaſną drogę między górą i rzeką, wnet wyſyła trzydzieści Eſkadronow, z Domu Królewſkiego dragonią i także Uzarow ku wioſce Ettinghen, mimo którą Anglicy muſieli iść, na dwóch zaś moſtach rozſtawił kilka półkow piechoty i iazdy Francuzkiey. Te woyſka miały rozkaz trzymać ſię przy Miaſteczku Ettinghen z ſtrony głębokiego rowu, niebyło ono poſtrzeżone od Anglikow, Marſzałek zaś *de Noailles* wſzelkie obròty Anglikow doſkonale miał na oku. Pan *de Valliere* Generał Leitnant, który iak naylepiey był rozłożył artyleryą, w prawił w taką ciaśninę Nieprzyiaciela, iż muſiał wniść między dwie baterye, z których

na

na ſam wąwoz bić miano, począwſzy od brzegow rzeki Menu. Rzecz zaś była oczewiſta, że nieprzyjaciel przechodzić gotował ſię przez ciaśninę, która ieſt między Ettinghen i małym zrzódełkiem. Rozporządzono więc aby nań żaden nie napadł aż dobrze ſię ubeśpieczy, i ſam dobrowolnie w ſidła przygotowane wnidzie. Do czego gdyby przyſzło, mogłoby nieomylne zwycięſtwo naſtąpić, i owſzem ſam Krol Angielſki być poimany, a zatym całeyby ſpono Europie żądany wròciłby ſię pokoy.

Marſzałek pilnie zalecił Xciu *de Gramont* Synowcowi ſwemu, ktory był Generałem Leitnantem i Połkownikiem Gwardyi, aby czekał na ſwym mieyſcu, pòki ſam w ręce nie wnidzie nieprzyiaciel, ſam zaś udał ſię ieſzcze raz nad brzeg dla opatrzenia brodu, aby pomknąć

knął daley kawaleryą i żeby dostateczniey rozważył obroty nieprzyiacielskie. Wielu Officerow twierdziło, iż lepieyby uczynił gdyby na czele stał swojego woyska, aby utrzymać go w posłuszeństwie. Ale gdyby się mu udało, bynaymniey na tenby błąd niezwalał żaden straty tak piękney korzyści. Cóżkolwiek bądź wysłał on pięć chorągwi i osadził niemi drogę ku Aschaffemburgu przez co Anglicy zewsząd otoczeni zostawali. Wszakże te wszystkie tak dobre ułożenia, przez iednę prętkość Xcia *de Gramont* na nic poszły. Mniemał on że pierwsza straż i woysko nieprzyiacielskie iuż przeszło, i przeto że czas na ostatnią straż uderzyć, nie zdolną przez się do dania odporu. Kazał więc woysku swemu przez ów doł przemknąć, Xże *de Chevreuse* przekładał mu iak była niebespieczna ta porywczość. A Hrabia

bia *de Noailles*, profił go ufilnie aby przynaymniey troche zaczekał na powrót Oyca fwego. Lecz Xiąże *de Gramont* którego obróty były iuż dobrze od Anglików poftrzeżone, niechciał boiąc fię obelgi cofać fię nazad. A tak raz ftraciwfzy mieyfce fpofobnieyfze do wygraney, dalfze czynił kroki, i ftanął z iednym Regimentem Gwardyi, i drugim Infanterii na równinie fzczupłey, którą zowią pianie kurow. Anglicy którzy porządną linią mafzerowali, wnet ftanęli w fzyku do bitwy. Składało fię ich woyfko z piąciudziefiąt tyfięcy ludzi, przetoż fię niebało trzydzieftu Efkadronow i piąciu półkow Infanterii. A tak Francuzi którzy chcieli wprowadzić nieprzyiacioł w zafadzki, fami w nie wpadli, mufieli bowiem bić fię nie równych będąc fił i w wielkim nieporządku. Armaty wprawdzie które P. *Valliere* rozftawił

ſtawił nad brzegami Menu, ſzkodziły mocno Anglikom a naywięcey Hanoweranom, ale i oni z Baterii ſwoich ſtrzelali okrutnie w proſt na ſamych Francuzow. Przeciwnie armaty nie długo Francuzom wygadzały, albowiem w krotce Artylerya nad Menem rozłożona na nic ſię nieprzydała, gdy w zamieſzaniu ſamychby Francuzow pewnie raziła. Marſzałek przypadł w net ſkoro ten błąd popełniono, ale po czaſie, zoſtawało iuż tylko poprawić omyłkę przez męſtwo i odwagę woyſka ſwego.

Zatym Gwardya Krolewſka, czyli iak ią zowią Domu Krolewſkiego, na koń wpadła, toż Karabinierowie przez ſwoię żwawość w ſam głąb w lecieli nieprzyiacioł i pomieſzali ſzyki Kawaleryi, ktora iednak wnet do ſprawy przyſzła i otoczyła Francuzow. Officerowie Regi-

men-

mentow odważnie trzymali czoło woyſka infanterii, choć doſyć ſłabego, z których dwudzieſtu wnet i ieden legło na placu, tyluż było śmiertelnie ranionych, a Gwardya w ucieczkę i rozſypkę poſzła.

Xiąże *de Chartres*, Xiąże *de Clermont*, Hrabia *d' Eu*, także Xiąże de *Penthevre* mimo lata ſwe młode ſtarali ſię iak mogąc poprawić upadaiące rzeczy i pierzchaiących zatrzymać w iakimkolwiek porządku. Lecz nic nie pomogło. Pod Hrabią *de Noailles* dwóch koni ubito, Brat jego Xże *d' Ayen* z konia był zwalony.

Markis de Puiſegur Syn Marſzałka tegoż Imienia wołał do ſwoich żołnierzy, leciał za nimi, i których mógł do kupy zebrał a nieſłuchaiących kilku i wołaiących

cych. *Ratuy się kto możesz!* sam własną ręką zabił.

Wszakże z drugiey strony Gwardya Domu Królewskiego zgoła nie ustępowała. Widzieć tam było straż pierwszą i dwieście muszkieterow oraz nie daleko Kawalerye z lekkiemi chorągwiami, pomykaiące się żywo, toż karabinierów lecących, z dobytemi na Anglikow szablami, dość żwawie, ale bez porządku. Pięddziesiąt Muszkieterow oderwało się i wpadło wśrzod Kawaleryi zwaney Regiment Szary, sławny między Anglikami, i złożony z naywybornieyszych ludzi. Można dóyść iak wiele wskurało pięddziesiąt młodych żołnierzy, przeciwko większey nierównie liczbie naymocnieyszego woyska stoiącego na mieyscu wyższym i w gotowości. Wszyscy co do iednego albo zginęli, albo ranieni zostali,

ſtali, albo ſą w niewolą wzięci, a *Markis de Femelon* w ſamey iuż oſtatniey linii Regimentu Szarego pochwycony zoſtał w niewolę. Dwudzieſtu ſześciu Oficerow konnych Domu Królewſkiego w tey ſprawie zginęło, a ſześćdzieſiąt ſześciu niebeśpiecznie ranionych było. Hrabiowie *d' Eu Harcourt de Benoron*, i *Xiąże de Boufleurs* odnieśli rany. Pod Hrabią *de la Motte Houdancourt* Dworzaninem Królowey zabito konia, ſam zaś długo był tratowany od przeieżdżaiących, lecz przecie nie na śmierć, znaleziony bowiem ieſzcze żywy, choć ſtraſznie pokaleczony. *Markiſowi de Gontaud*, ręką poſtrzałem zgruchotano. Xiąże zaś *de Rochetreuart*, pierwſzy między ſzlachtą, pierwſzy u Dworu będąc dwa razy raniony, i ieſzcze ſię biiąc na placu poległ. *Markiſowie* także *de Sa-*

bran, *de Fleuri*, oraz Hrabiowie *d' Eſtrade i de Roſtaing* ſą pobici.

Między oſobliwościami tey utarczki, nie mogę pominąć śmierci młodziuchnego Hrabi *de Boufleurs*, idącego ze krwi Remiencourt. Było dziecie maiące dopiero dzieſięć lat i puł, kula mu armatna goleń nadkruſzyła, patrzył na to śmiało iako mu nogę utrzymano, i z równym umarł męſtwem. Taka młodość, a przy niey taka wſpaniałość umyſłu tknęła wſzyſtkich w ſerce, którzy świadkami tego byli.

Nie mnieyſza też była żwawość i męſtwo pomiędzy Oficerami Angielſkiemi. Król ſam Angielſki walczył pieſzo i konno, będąc iuż na czele Kawaleryi, iuż też Infanterii. Xiąże *de Cumberland* iadąc przy nim był w bok raniony.

Xiąże

Xiąże *de Allemberg* który władnął Austryackim woyskiem, wziął postrzał od strzelby wyżey piersi, niemało innych pomiędzy Anglikami na tey potyczce Generałow i oficerow zginęło. Potyczka trwała trzy godziny, ale cale z nierównym szczęściem. Męstwo samo walczyć musiało, z mężnym, licznym i porządnym woyskiem. Na koniec Marszałek *de Noailles* kazał na odwròt, w którym było wielkie zamieszanie. Zatym Król Angielski krótki ziadł obiad na polu, i ruszył się barzo śpieszno, zostawiwszy nawet ranionych, których liczono około sześciuset.

Tych Milord *Stairs* poruczył dobroczynney opiece Marszałka *de Noailles*, a Francuzi wzięli onych i opatrowali iakoby swych współ-Obywatelow. Tym sposobem w czasie tey woyny obcho-

dziły się te oba Narody, acz sobie przeciwne, iednak wzajem siebie znaiące zaludzi, i choć w Nieprzyiaciołach szanuiąc sobie równych. Przeciwnie zaś Węgrowie, czyto że mniey byli przetarci, czy że mniey mieli z przyrodzenia ludzkości, przez woynę wszędy prawie straszne rabunki, i nie znośne wyrządzali okrucieństwa.

Dway Generałowie w listach do siebie pisanych znać dali światu iak daleko skromność i politowanie, w pośrzodku nawet wojennych gromow zayść może. Milord *Stairs* pisał dnia 30. Czerwca z Hannonii do Marszałka w te właśnie słowa: *Wszystkich którychem tylko znał niewolnikow odesłałem Francuzkich, i oraz kazałem tych uwolnić, których poimali Hanoweranie. Pozwoliż mi WM. Pan wdzięczność oświadczyć za te łaski, któ-*

reś

reś nędznym Poimańcom oświadczył. Gdyż postępowanie w tey mierze WM. Pana zgadza się z tą chęcią, którą pragnę oświadczyć Xciu de Noailles. Dzięki więc WMP. składam za staranie, któreś miał WMP. o koło rannych żołnierzy Naszych.

Ta wspaniałość umysłu nie tylko zalecała Hrabiego *Stairs i* Xcia de *Noailles;* ale też wielu innym z obustron zwyczayna była. Nadewszystko Xiąże de *Cuberland* wsławił się godnym nieśmiertelney pamięci okazaniem politowania nad pewnym Muszkieterem Francuzkim zwanym *Girardeau*, który mocno będąc raniony, i do namiotu rozbitego blisko Xiążęciego przyniesiony, gdy niemógł doprosić się cyrulika, a Xiąże to usłyszał, lubo sam był mocno słaby, że mu kula przez goleń przeszła, iednak

za-

zawołał: *Poratuycie tego Officera Francuzkiego, barziey on ieſt za mnie raniony, i kto wie czy dadzą mu pomoc, a ia znaydę dla ſiebie.* Na koniec utrata niemal równa była z obuſtron. Zginęło z ſtrony zprzymierzonych dwa tyſiące ludzi, dwieście trzydzieści iede'. ak ranionych iako i pobitych. Podług upewnienia ſamychże Anglikow, ktorzy ſwą ſtratą rzadko umnieyſzaią, a nigdy niepowiękſzą nieprzyiacielſkiey.

Ta bitwa wielce była podobna do owey pod Czaſławem w Czechach i do drugiey *Cumpo Santo* we Włoſzech. męſtwa i odwagi na tych wſzyſtkich było dosyć, ale porządku mało. Wiele krwi rozlano z obuſtron, a nicht nie korzyſtał. Francuzi w tym tylko mieli więkſzą ſtratę, że kto uważy na dobre rozporządzenie, można mówić naypewniey-

wnieyſze z rąk ſię im wyśliźnęło zwycięſtwo. A to wſzyſtko ſtało ſię przez porywczość niepotrzebną, i podobną niekarność do owey, ktòra dawniey przyczyną była przegraney pod Piktawą i Creci. Krol Angielſki, który wiele ſobie ſławy zyſkał, nic więcey nie wſkurał, iako, że ſpieſznie muſiał opuścić boiewiſko, a iść dla żywności do Hannonii. Ten Francuz co tę Hiſtoryą piſał, maiąc ſpoſobność widzenia ſię z Milordem *Stairs* w kilka tygodni po batalii, pytał go coby rozumiał o bitwie pod Ettinghen: *Rozumiem odpowiedział Generał, że WM. Państwo pobłądzili raz, a my dwa razy. Błąd WM. Panow był, że przeſzedłſzy zbyt prętko rów, nie zaczekaliście trochę, naſze zaś dwie były omyłki znaczne, żeśmy ſię naprzód wdali w niebeśpieczeństwo zguby, powtóre żeśmy z odnieſionego zwycięſtwa nie umieli korzyſtać.* Zwy-

Zwycięſtwem zwał on tę bitwę, nie przeto żeby mnieyſza była ſtrata Anglików, ale ſzczegulnie że ſię na placu zoſtali z całym Woyſkiem.

Nikt barziey nie mógł ſię na tę nieſzczęśliwość uſkarżać, iako Marſzałek *de Noailles*. Stracił on bowiem drugiego namyſłu i rozporządzenia dobrego, wſzyſtkie iednym razem pożytki, a naywiękſzy ten podobno, iżby Króla Angielſkiego był poimał, a tym ſamym przyſpieſzyłby żądany Europie pokoy. Jakożkolwiek bądź przy wielkiey przezorności i odwadze, wielkie ſię oraz pokazuje tego Marſzałka pomiarkowanie, iż ſię nie ſkarżył na nikogo, ani zwalał przyczyny tak wielkiey ſtraty na żadnego, woląc Xcia *de Gramont* ochraniać, niżli ſię ſam uſprawiedliwiać. Na tym tylko przeſtał, że w liście mądrym i wy-

mó-

mównym, przełożył Królowi iak wielka ieſt potrzeba, dawną karność co nayrychley odnowić w ſwym woyſku.

Po tey ſprawie niemało Officerow Francuzkich i Angielſkich udało ſię do Frankfurtu Miaſta ſzczycącego ſię zawſze oboiętnością, gdzie Ceſarz ſchroniwſzy ſię pod ówczas widział iednego po drugim Milorda, Stairs i Marſzałka *de Noailles*, niemogąc im oświadczyć innego znaku ani przychylności, ani też urazy, iak tylko cierpliwość w ſwym utrapieniu.

Umknienie ſię prętkie Marſzałka *de Broglie* tegoż czaſu od granic *Bawarſkich* ieſzcze było ſzkodliwſze, niżli ſtrata zwycięſtwa pod *Ettinghen*. Marſzałek *de Broglie* który w niewielkiey żył przyiaźni z Feld-Marſzałkiem Bawarſkim

Secken-

Seckendorfem, piſał i mówił zawſze nawet ieſzcze przed wyiściem w pole, iż niepotrafi obronić Bawaryi. Do ktòrey nie pierwey przybył, aż pod koniec Mieſiąca Czerwca, i to pod ów czas kiedy iuż Ceſarz niebył beśpieczny w Auſzpurgu, ale musiał z tamtąd umykać do Frankfurtu, R. 1743. dnia 23. Czerwca tego ſamego, którego batalia przegrana była pod Ettinghen.

Marſzałek *de Noailes* znalazł Ceſarza, nieznośnie ſtrapionego co pochodziło na to barziey z coſnienia ſię Marſzałka *de Broglie* a ieſzcze większe nieſzczęście poſtrzegł, że niemiał zgoła czym ſię żywić z Familyą ſwoią w owym Mieście Ceſarſkim, w którym nicht niechciał dla ſamego Ceſarza nie darmo wyświadczyć. Marſzałek *de Noailles* dał mu czterdzieści tyſięcy talarow, będąc pewny iż

przy-

przyięto mu to będzie u Króla Pana ſwego.

Arcy-Marſzałek *de Broglie* uchodząc z Bawaryi, i ic więcey nie zoſtawił Ceſarzowi iak tylko Straubingę, Ingotſzad nad Dunajem i Egrę, na pograniczu wyżſzego Palatinatu, wſzyſtkie trzy miaſta otoczone nieprzyiacielſkim woyſkiem. Było wprawdzie nieco Bawarczykow w Branau, których że dotąd niedobywali Auſtryacy, trzymali ſię tam iak mogąc, lecz ſkoro przyciſnęli, poddali ſię bez odwłóki. Za których przykładem Straubinga też zawieraiąca w ſobie tyſiąc dwieście Francuzow poſzła w krótce. Garnizon zaprowadzony ieſt do wielkiego woyſka Francuzkiego, które opuſzczało Bawaryą a ſpieſzyło ku rzece Neker. To woyſko przyſzło tam nakoniec wielce w liczbie zmnieyſzone,

gdyż

gdyż na dwadzieścia pięć tysięcy ludzi iuż to przez ucieczkę, iuż też przez choroby zginęło, które więcey żołnierzy wygubiły, niżli miecz nieprzyjacielski.

Już nie było czasu myślić o wzięciu dla Karola VII. Wiednia lub Pragi, ale o uchronieniu granic Francuzkich musiano mieć pieczołowitość, aby Xiąże Karol albo Król Angielski oba zwycięscy nie wpadli poiedyńczo, lub oba razem do Francyi, podczas trzech Kampanii na wsparcie Cesarza więcey sta dwudziestu tysięcy żołnierza do Bawaryi i do Czech posłano, z którego woyska całego Marszałek *de Broglie* trzynaście tylko tysięcy z sobą na zad wprowadził. Cesarz w rozpaczach domagał się u Króla, aby Marszałek *de Broglie* poszedł na wygnanie, iakoż osądził Król za rzecz przyzwoitą dogodzić prozbom, i tę choć lek-

ką

ką i cale nie użyteczną przynieść ſtrapionemu Ceſarzowi w iego nieſzczęśliwościach pociechę.

Znać oczewiście, iż te wſzyſtkie tak wielkie uſiłowania, że nieprzynoſiły żadnego ſkutktu, muſiały mieć koniecznie iaką nie przełamaną zawadę, która wſzyſtko w niwecz obracała. Może to być naypierwſzą przyczyną, że Ceſarz Elektor Bawarſki nie maiac ani obronnych Zamkow, ani też woyſka w ſwoim Państwie wybornego maiąc nad to władzę nad woyſkiem Francuzkim naywyżſzą, ale do zwycięſtw zgoła niepodobną, naybarziey dla ſłabego zdrowia niemògł żywo popierać tey woyny przeciw nieprzyiacielowi, który ſię codzień barziey wzmagał, i nawet przez niektóre ſtraty co raz większych ſił nabierał. Chcąc tak wielkich zamyſłów dokazać, trzeba ſamemu

memu w osobie własney naywięcey czynić, i ieszcze podobno żaden Monarcha znacznych dzierżaw pod swą moc niepodbił, iedynie cudzym razem i pożyczanemi posiłkami.

ROZDZIAŁ X.

Nowe nieszczęśliwości Karola VII. Nowe przymierze między wojuiącemi. Ludwik XV. utrzymuie razem Cesarza, Dom Filipa Infanta Hiszpańskiego i Xcia Karola Edwarda, który chce na Tron Angielski powrócić.

CEsarz w Frankfurcie przemieszkiwał niemaiąc iuż ani otworzystych z przymierzeńcow. ani przyiacioł, ani posłusznych sobie Poddanych. Królowa bowiem Węgierska odebrała iuż była przysięgę na wierność od wszystkich obywatelow Bawaryi i wyższego Palatinatu.

tu. Cesarz Karol Elektor Bawarski uskarżał się na to w Frankfurcie i tę przysięgę od swych poddanych za nieważną ogłaszał, ale chcąc tego dowieść skutecznie, trzeba było miecza nie pisma. Na które nie zważaiąc Austryacy poimali pewnego Drukarza, z miasta *Stadamhof*, który wydrukował oświadczenie się Pana swego, i na szubienicę za to skazali, iakoż w samym rynku był powieszony. Wszakże nie na tym skończyły się obelgi Karolowi wyrządzone. Rada Austryacka po nieiakim czasie w samymże Frankfurcie rozrzuciła pismo, w którym wyraźnie Karola VII. na Cesarstwo wybranie za nieważne ze wszech miar poczytał, i owszem twierdzi że żadne zgoła nie było Co nowy Elektor Moguński Arcy Kanclerz Cesarstwa, mimo wolą Karola Bawarczyka na tę godność wyniesiony, wpisał do Protokułow

łow Cesarskich. Nic więcey niemógł uczynić strapiony Monarcha tylko się uskarżać, iakoż mocno ubolewał w odpisach swoich, które niewiele dokażą, gdy siły niewielkie. Latały tam i òwdzie pisma Bawarskie, lecz tę Królowa Węgierska swojemi tłumiła, bo mocnieysza. Nadto Elektor Hanowerski wyraznie się oświadczył w liście iego posłanym, że Królowa Węgierska i Elektor Moguński dobrze w tym postąpili. Na koniec głośno mówiono, że go miano przymusić do złożenia Cesarskiey Korony. i ustąpienia oney Xięciu Toskańskiemu. Tym czasem ogłosił się Cesarz być oboiętnym w swojey własney sprawie.

Król Francuzki widząc, że Karol o którego tu szło, sam względem siebie oboiętnym być się ogłosił, właśnie pod òwczas gdy mu do szczętu wszystko wy-

dzie-

dzierano, mniemał że mu to barziey przystało uczynić iako posiłkuiącemu tylko. I dla tego przez Ministra swego w Ratizbonie Dnia 26. Lipca iawnie się oboiętnym być oświadczył. Co w innym czasie mogłoby powszechny dać Europie pokoy, lecz teraz Austryacy i Anglicy ze zwycięstw swoich więcey chcieli korzystać, niżli potym w samym skutku korzystali.

Myślili oni przymusić Karola Cesarza, aby sam Kandydata podał za Króla Rzymskiego Wielkiego Xcia Toskańskiego swego nieprzyiaciela. Bo się spodziewali w głąb wkroczyć Alsacyi, i Lotaryngii. Tak to ta woyna pierwey grożąca Wiedeńskim bramom zamieniła się potym na strzeżenie brzegow Renu. Jakoż czwartego Augusta Xiąże Lotaryński Karol stanął na iedney

wyſpie teyże rzeki, bliſko ſtarego Bryzaku: a z drugiey ſtrony Węgrowie weſzli przez Sarrę, i aż do granic Lotaryńſkich pomknęli ſię. Tenże ſam *Mentzel*, który naypierwey wziął Monachium, śmiał rozrzucić pod tytułem liſtu okolnego, czyli Manifeſtu piſmo nieiakoweś pod datą 20. Auguſtą do Alſacyi, Burgundyi Hrabſtwa, i do trzech Biſkupſtw, które zachęcał Imieniem Królowey Węgierſkiey, aby pod władzą dawnych Rządow Auſtryackich powròciły. Groził oraz mieſzkańcom, iż ktoby śmiał porwać ſię przeciwko tey Monarchini do broni, każe powieſić każdego, przymuſiwſzy wprzód nos i uſzy ſobie oderznąć własną ręką. Wſzakże tak okrutne pogróżki nic nieſprawiły, i owſzem do większey pogardy były przyczyną. Granice bowiem dobrze były opatrzone, a część Woyſka Xcia

Karo-

Karola tylko co ſię przez Ren przeprawiła, wnet przez Hrabiego *Berenger* do ſzczętu zoſtała wycięta.

Woyſko Marſzałka *de Noailles* ſtało w bliſkości Spiry przy końcu Lipca. Hrabia *de Saxe* był w wyżſzey Alſacyi na czele pozoſtałego woyſka Marſzałka *de Broglie*, z przyłączonemi Pułkąmi świeżo od granic ściągnionemi. Xiąże *d' Harcourt* około Mozelli czuł w gotowości. Markis *de Monta* ſtrzegł Lotaryngii. Lecz nie dość było granice ochronić, przenikano iż w krótce otwarta, a to żwawſza niż dotąd była, z Królem Angielſkim i nawet Sardyńſkim zacznie ſię woyna. Wprawdzie ten oſtatecznego nie zawarł przymierza z Dworem Wiedeńſkim, iednakże wiadomo było iak ściśle był z nim ſpoiony.

W tym Krol Pruſki odſtąpił swych przyiacioł, a Krol Francuzki złączony z Hiſzpanią muſiał walczyć przeciw nowey ſile Domu Rakuſkiego, ſkojarzoney z Anglią, Hollandyą i Sabaudyą. Kazano zatym we Francyi budować i uzbrajać okręta, w Breſt oraz powiękſzyć woyſka na lądzie, przytym dać na pomoc muſiano Dom Filipowi bliſko dwunaſtu tyſięcy ludzi, który poſiłek acz był mały względem tego woyſka, co dla Bawarczyka Ceſarza ſtracono, iednakże wcale pożyteczny, ponieważ wſpomagał młodego Xcia, ktory Hiſzpańſką miał sobie pomoc obiecaną. Krol nieprzeſtaiąc na tym, że wſpomagał z przymierzonych i granice ſwe warował, miał wolą ſtanąć ſam na czele woyſka w Alſacyi i przeto kazał wnet wſzelkie przygotowania czynić, donioſſſzy toż ſamo Marſzałkowi *de Noailles*, ktory w te mu

wła-

właśnie odpowiedział słowa: *Siły woienne WKMci nie są ani nad to w złym, ani nad to w dobrym stanie, żebyś miał Sam WKMść stawić się w obozie.* Dodał też niektòre uwagi roztropności pełne podług których dalszy bieg woyny był rozporządzony.

Z tylu zawoiowanych od Francyi krajow dla Cesarza, zostały sama tylko Egra w Czechach i Ingolsztad w Bawaryi dwa nad Dunajem miasta.

Ucisk i niedostatek żywności większy był w mieście Egrze niżli dawniey w Pradze. Ledwo co było chleba przez ośm miesięcy, a żołnierze, którzy się odważyli szukać żywności w okolicach, zostali przez Bandurow pobici. Już nic ani chleba, ani pieniędzy, ani żadney wspomożenia nadziei niebyło. Markis

d' Her-

d' Heroville który bronił twierdzy z ſześcią batalionami, zaczął używać tey monety, która w oſtatnich razach iuż w zwyczay nieiako poſzła, od oblężenia Tyczyna za Panowania Franciſzka I. Moneta Egry, która ważyła pół ſzeląga cynowego a ſzła zamiaſt ſrebra cale nie uśmierzyła głodu. Markis *Deſaleurs* nadeſłał żywności Francuzom do Egry, ale ta zgodziła ſię dla oblężeńcow, którym ſię też w krótce muſieli poddać oblężeni w niewolą. Officerowie i żołnierze są rozproſzeni po Czechach, i po Auſtryi, gdzie wielu wſpół-ziomkow ſwoich Niemcy znaleźli. Liczono ich tam więcey dziewiąciu tyſięcy, ogułem biorąc wſzyſtkich przez trzy lata wziętych, z ktoremi ſię nie pomniąc na ludzkość, barzo ſurowie obchodzono. Gdyż chciwość zemſty z woienną ſrogością złączona, oraz z dawną nienawiścią przeci-

wnych

przeciwnych ſobie narodow, przewodziła nad łaſkawością, ktorą ludzie winniby oświadczać podobnym sobie ludziom.

Broniący Ingolſztadu ſzczęśliwſzemi byli. P. *de Grandville* ktory tego miaſta bronił nie tylko pozwolenie otrzymał wyniść z trzema tyſiącami ludzi, ale też wymogł na Generale *Berinclau*, iżby dopuścił Francuzom w niektorych miaſtach Bawarſkich pozoſtałym wolnie do ſwey wrocić ſię Oyczyzny. Pierwſzy to przykład żeby garnizon oblężony ſam uwolnił ſię od wielkiego woyſka oblężeńcow, niemaiąc niſkąd poſiłkow, i ieſzcze aby inne uwolnił wſpoł-Obywatelſkie uciśnione pułki.

Tym czaſem ani Krol Angielſki, ani Xiąże Karol odeprzeć Francuzow od Renu

nu niemogli, ani ſię przezeń przebrać. I tak ſprawdziło ſię, to co Marſzałek *de Noailles* piſał do Krola że ſtan wojennych ſił Francuzkich ani nadto ieſt zły, ani nadto dobry.

Wſzyſtkie Państwa chwiały ſię między nadzieią i bojaźnią oraz niemal wſzyſtkie aż nad to nieſzczęśliwości doświadczały. Neapol i Sycylia doznawſzy powietrza, ieſzcze ſię na woynę gotowały, a to nie bez ſtrachu: aby iakie na ſtronę Rakuſką nie wyniknęło zprzyſiężenie. Król Neapolitański powiękſzył ſwe woyſko do liczby dwudzieſtu ſześciu tyſięcy ludzi, ktorych wyſłał dwanaście tyſięcy na ſtrzeżenie granic Kalabryi przeciwko zarazie, rozciągnąwſzy kordon ſzeroko, oſtatek zaś woyſka na granicy Abruzyi poſtawił, gdzie czekał aż by mu czas pozwolił weſprzeć woy-

ſka

ſka Hiſzpańſkie Krola Oyca ſwego, nad ktorym to woyſkiem władzę miał Xiążę Modeńſki i Hrabia *de Gages*. Miaſto Neapol iuż dobrze zmocnione nieobawiało ſię więcey naiazdòw, lada Kapitana okrętow Angielſkich. Sam zaś Dom Filip czekał w Sabaudii albo ugody zupełney z Krolem Angielſkim, albo też zwycięſtwa nad nim za pomocą Francuzow. Wſzakże Kròl Sardyńſki długo ważąc ſtratę z zyſkiem, rozumiał nakoniec że iego pożytek wyciągał ściśley ſię z Domem Rakuſkim, i z Anglią ſkoiarzyć na Francuza. W prawdzie od roku iuż z gòrą złączył woyſka ſwe z woyſkiem Krolowey Węgierſkiey, lecz ieſzcze niebył iey ſprzymierzeńcem iawnym. Aż dopiero zoſtał, gdy pokoy zawarł w Wormacyi dnia 13. Września R. 1743. do czego było powodem złe powodzenie woyſk Francuzkich w Niemczech.

Ten

Ten Król pozyskał dawniey Tortonę, i Walesyą, część Nawarryny i kawał hołdowniczey ziemi *de Langhes* wziąwszy się do broni przeciw Oycu Maryi Teressy, Vigevanask zaś którego niedostawało do Nawarryny Parmę i Placencyą zdobył, obstaiąc za córką. Anglicy też ktòrzy teyże strony trzymali się, prócz posiłkow żołnierzy, przyrzekli dawać ieszcze corok dwakroć sto tysięcy pistolow, co wyniesie około pięć kroć sto tysięcy złotych Polskich, do czego też przymierzem osobnym oobowiązali się. Krôl Sardyński zostawał pod ów czas na czele trzydziestu tysięcy ludzi, a lubo Admirał Angielskiey Floty *Mathews*, krążył około brzegow będąc prawie na zawołanie z swą pomocą, nie korzystał iednak z tak pięknych okoliczności. Z kąd się pokazuje, iż owe przysłowie: *lepsza iest połowa, niż wszy-*

stko

ſtko, częſto ſię prawdzi. Kto albowiem gdy ſię nadarza ſpoſobność nieprzeſtaie na małym, lecz więcey pragnie, z czaſem wſzyſtko traci. Jednak Sardyńſki Krol, acz ze zwycięſtwa nie korzyſtał, atoli z uczynionego przymierza dość profitował.

Krolowa Węgierſka uſtąpiła mu Marchionat Finalſki, który ni do niey, ni do niego cale nie należał. Były to dobra Genueńſkiey Rzeczypoſpolitey, która ie kupiła sobie za milion dwakroć ſto tyſięcy talarow od Karola VI. Oyca Maryi Tereſſy. Wzięto im ten kray a o nadgrodzie nie było ſłychać. Bo ieśli Krol Sardyńſki im dawał dwakroć ſto tyſięcy talarow, domagał ſię koniecznie aby Genueńczycy w tym Marchionacie onę twierdzę naprawili, ktorą on był rozwalił, co im daleko więcey koſztowało,

wało. Ta hoyność w darowaniu cudzego dobra pożyteczna była Francyi, która znalazła w Genueńskiey Rplitey pierwey skrytych, potym iawnych przyiacioł i z przymierzeńcow. Port iey Francyi cale był na rękę dla schronienia się przeciwko napaściom Angielskim, ktòrzy go niemogli w ustawicznym trzymać oblężeniu. Na koniec Krol Sardyński przymusił Genueńczykow, aby w krotce iawnemi ogłosili się być iego nieprzyiaciołami, i aby woyska iego swemi obrotami znacznie rozerwali, właśnie w tenczas gdy Dom Filip podbiszy drugi raz Sabaudyą 17. Września Roku 1742. przedsięwziął przeyść Alpy, i gdy woyska Hiszpańskie mogły się złączyć z Neapolitańskiemi w Bononii, albo w samey Lombardyi.

Wszakże los wojenny na tym całą pomy-

myślność tey woyny zdawał się zasadzać, gdyby albo dway Bracia Dom Karlos i Infant Dom Filip zeszli się w śrzodku samych Włoch, albo gdyby Kròl Sardyński obronił z iedney strony Hiszpanom przebycia gór Alp, a z drugiey zaś strony gdyby Królowa Węgierska mogła w targnąć w Królestwo Neapolitańskie, mimo oboiętność do tychczas utrzymywaną między oną i Królem Dom Karlos Neapolitańskim.

Anglia chciała na przyszłą wiosnę wpaść do Francyi, Flandryi i Alsacyi i przeto się spodziewano, że odnowi się woyna nie równie gwałtownieysza, lubo wyraźnego nie było oney wypowiedzenia prócz tego tylko, że nastąpiło rozerwanie między Anglią i Hiszpanią o handel Amerykański. Lecz ta nieprzyiaźń zdawała się cale nie wpływać w po-

różnie-

różnienie Europeyſkie, a iednak znacznie podżegała ſtrony z inney miary z ſobą w zatargach zoſtaiące. Ceſarz Karol VII. ze wſzyſtkiego wyzuty, zdawało ſię iakoby z niſkąd iuż pomocy żadney niemógł ſię ſpodziewać, iednak Francuſki Król gotował znaczne poſiłki. Król Pruſki też ſwoje woyſko dla niego zmacniał, lubo przymierze wſpólney obrony uczynił z Królem Angielſkim R. 1742. dnia 18. Liſtopada w Wrocławiu, wſzakże maiąc pewną wiadomość o zamyſłach Dworu Wiedeńſkiego, iż poſtanowiono mu Sląſk odebrać, wolał zerwać przymierże, niżli tę Prowincyą ſtracić. Dwory Francuſki i Pruſki zaczęły na ten czas iednomyślnie z ſobą ſię porożumiewać dla dobra powſzechnego i dla utrzymania Ceſarza, który zewſząd zdał ſię być opuſzczony i uciśniony.

Kròl Francuſki przedſięwziął na początku R. 1744. wypowiedzieć woynę Królowi Angielſkiemu i Królowey Węgierſkiey. Nie czas iuż było mieć iaki wzgląd albo na Anglikow, ktòrzy okręta nie uſtannie napaſtowali, ani na Auſtryakow, ktòrzy grozili co momęt wtargnieniem do Francyi, niechcąc do tego podług umowy R. 1741 uczynioney, żadnego oddawać niewolnika. Z tego wſzyſtkiego wyniknęło nowe przedſięwzięcie ſkryte i odważne, ktòre mogło część iednę Europy zgoła odmienić.

Dom Sztuartow Katolicki, ktòry od piąciudzieſiąt czterech lat z Oyczyſtego Tronu i Państwa rugowany o podal w cichości zoſtawał, ieſzcze miał wielu ſkrytych przyiacioł w Szkocyi, Irlandyi, owſzem nieco w ſamey Anglii. Karol

rol Xiąże Edward wnuk Jakuba III. Krola Angielſkiego, a Syn Xcia znajomego całey Europie pod imieniem Pretendenta, złączył z porywczością młodym zwyczayną odważne zamyſły, do ktòrych go ſam nawet ſtan zdawał ſię wzbudzać. Mawiał on po wielekroć; że albo głowa mu ſpaść miała, albo na niey być muſiała koniecznie korona.

Francya ktòra od niemałego czaſu była ucieczką tey Familii, zoſtała teraz z potrzeby oney wſparciem, a Ludwik XV mògł razem i poſtanowić podług ſwey woli Ceſarza Rzymſkiego, i na dziedziczny Tron Angielſki przywròcić Dom Sztuartow. Młody Xiąże Edward wyiechał z Rzymu 9. Stycznia, i drogę ſwą ukrył wielkim ſekretem, ktòry zawſze łączyć ſię powinien z wielkiemi zamyſłami. Nawet utaił podròż ſwą

przed

przed Bratem, z którym ſię wielce kochał, którego pewnie gdyby ſię dowiedział o zamyſłach, miałby towarzyſzem drogi. Dnia 13. Stycznia przybył do Genui czyniąc ſię Kuryerem Hiſzpańſkim, i z iednym tylko ſłużącym, na zaiutrz puścił ſię okrętem do Antib, i w krótce do Paryża przybył.

Czyniono równie i we Francyi ſkrycie należyte przygotowania do ſprowadzenia Xcia na brzeg wielkiey Brytanii. Król nowe ułożył przedſięwzięcia, których Anglia nie ſpodziewała ſię, wiedząc w iakim ſtanie zoſtawała żegluga Francuſka od lat wielu. Wſzakże ſkryć ſię z tym trudno było, że dwadzieścia ſześć okrętów wojennych w Rochefort, i Breſt, uzbrojono, przeto rzucono pogłoſkę iakoby ta Eſkadra wyznaczona była złączyć ſię z flotą Hiſzpańſką, ſtoiącą na ko-

twicach od lat bliſko dwu w Tulon, ktora była opaſana flotą Admirała *Mathews*. A tym czaſem odbiło ſię dwadzieścia okrętow od Breſtu oſadzonych czterma tyſięcami ludzi zbroynych, i poſzło ku wyſpom Sorlingom pod rządem P. *de Roquefeuille* dokąd też pięć innych okrętow przybyło z Rochefort pod władzą P. *de Barail.* Z tamtąd ta flota zapłynęła do Kanału Angielſkiego, i na trzy podzieliła ſię Eſkadry. Naymocnieyſza od czternaſtu okrętow przybiła ſię do brzegow de Kent, druga ſtanęła między Calais i Bononią, trzecia pomknęła ſię ku Dunkierce. Hrabia *de Saxe* miał być na czele wſzyſtkich tych okrętow, i przeto wyſzedł pod żagle pierwſzego Marca w Dunkierce z dziewięcią batalionami, a na zaiutrz Hrabia *de Chailla* z ſześcią.

Xiąże

Xiąże Edouard znaydował się na iednym okręcie z Xiążęciem *de Saxe*, i uyrzał pierwszy raz w życiu brzegi Oyczyzny swojey, lecz burzliwa nawałność wstecz rzuciła okręt na brzeg Francuski. W tym przypadku wiele zginęło żołnierzy chcących do brzegu zawinąć. Sam też Xże młody chciał w małym przewoźnym statku doświadczyć szczęścia, gdyż mniemał że odwaga i wysokie zamysły wnet mu poddanych dadzą, skoro do brzegu W. Brytanii przyląduje. Lecz ani morze, ani okoliczności cale nie sprzyiały do tak wielkiey wagi przedsięwzięcia.

Dowiedziano się bowiem ieszcze 15. Czerwca dostatecznie o tym w Londynie. Hollendrowie sprzymierzeni z Królem Angielskim Jerzym III. wysłali mu iuż dwa tysiące na pomoc, i przyrze-

kli ieſzeze z ſześcią tyſiącami weſprzeć podług uczynionego, między ſobą przymierza R. 1716. Admirał też *Noris*, krążył z ſtraſzną ſwą Eſkadrą około Dunow, czyli mieyſc piaſczyſtych, które Porty niemal uſtawiczne czyniły na brzegach de Kent, gdzie okręta od wſzelkiey nawałności mogą być beſpieczne. Prócz tego woyſka dość było zbroynego, które w gotowości ſtało. I tak ułożenie całe wniwecz poſzło, choć z taką oſtróżnością i ſztuką kierowano, z iaką żadne w Anglii ſpiſki nie były pilnością działane. Gdyż Król Jerzy choć wiedział dobrze o tym ſpiknieniu ſię, iednak niemógł żadną miarą dociec ſamych tego ſprawcow. Ci zaś, co byli w Londynie pobrani, żadnego po ſobie nie dali znaku, i zoſtawili Dwor w wątpliwości zupełney.

ROZDZIAŁ XI.

Bitwa Morſka w bliſkości Toulon.

Okoliczności niektóre barzo ſię dobrze nagodziły do wtargnienia w kray Angielſki. Gdyż woyſka W. Brytanii daleko zoſtawały oddalone, od wyſp zoſtawionych bez wielkiey obrony. Prócz tego wynikał inny z tąd pożytek. Albowiem Eſkadry Angielſkie które miały ſpieſzyć na wzmocnienie Admirała Mathews; krążącego po morzu śrzodziemnym zatrzymać ſię muſiały. A tak łacniey byłoby uderzyć na wzmiankowanego Admirała, o czym iuż Francya z Hiſzpanią mocno zamyślały. Także na kotwicach ſtało w Tulonie ſzeſnaście okrętow Hiſzpańſkich wyznaczonych w prawdzie na przeprowadzenie Dom Filipa do Włoch, lecz dwie lecie wciąż zatrzymane były w Porcie

przez

przez flotę. P. *Mathews*, który od Włoch zacząwſzy, na całym prawie śrzodziemnym parował morzu, napaſtuiąc częſto ledwie nie wſzyſtkie brzegi Włoſkie i Prowańſkie. A co naygorſza że Hiſzpańſcy Puſzkarze cale nieumieiętni byli ſwey ſztuki. I przeto uczono ich przez cztery mieſiące, każąc do celu ſtrzelać, oraz wzbudzaiąc nadgrodami do poſtępku w ſwey nauce.

Gdy ſię wydoſkonalili nieco, wyſzła z odnogi Tulońſkiey Eſkadra Hiſzpańſka ſkładaiąca ſię z dwunaſtu tylko okrętow, gdyż nie ſtawało ani Maytkow, ani Puſzkarzow do wyprowadzenia ſzeſnaſtu. Miał nad temi zwierzchność Dom Filip Nawarro, który ſię złączył nieodwłócznie z czternaſtą okrętami Francuſkiemi, czterma Fregatami i trzema puſzkarſkiemi ſtatkami. Temi rządził P. *de*

Court maiący w prawdzie iuż około lat ośmdziesiąt, ale co do dzielności rówuie iako i umieiętności żadnemu nie ustępuiący, kto tylko na morzu umie wojować. Służył on przed czterdziestą laty za Kapitana w okręcie Admiralskim podczas bitwy wodney pod Malagą, od którego czasu, aż do terazniey-szey pod Tulon, iedna tylko była na całym świecie znaczna morska bitwa blisko Messeny R. 1718. Admirał Mathews pokazał się na przeciw dwum Eskadrom składaiącym się z Francuskich i Hiszpańskich okrętów. Trzeba wiedzieć że dostoyność Admirałow Angielskich nie iest równa Francuskim, gdyż się trzech znayduje w Anglii osobnych Admirałow, z ktòrych każdy swoim władnie woyskiem, zostaiąc wszyscy pod rządem Wielkiego Admirała, lub rady Admiralskiey.

Flota

Flota P. *Mathews* ſkładała ſię z czterdzieſtu piąciu okrętow, piąciu fregat i czterech Puſzkarſkich ſtatków. Prócz większey liczby miała ieſzcze po ſobie wiatr ſłużący, który tyle częſtokroć do zwycięſtwa pomaga na morzu, ile na lądzie dobre położenie mieyſca. Anglicy naypierwſi wprowadzili porządek ſtaczania bitew morſkich tym ſpoſobem, który dziś widziemy. I od nich to Narody przeięły model dzielenia Floty na ſtraż przednią oſtątnią i ſam śrzodek woyſka. Nie trzeba rozumieć żeby ten podział miał okręta na trzy ſzeręgi rozkładać, ieden za drugim ſtoiące, lecz przednia ſtraż po prawey ſtronie, oſtatnia po lewey, a ſame woyſko naymocnieyſze w pośrzodku ſtoi, tak dalece, iż cała Flota zawſze ile możności iednę tylko ſtara ſię czynić linią.

Tym więc ſpoſobem potykano ſię pod Toulon. Alić odmiana wiatru Hiſzpanow na oſtatnią ſtraż napędziła. Admirał *Mathews* zawſze tak ſię utrzymując, aby miał po ſobie wiatr, napadł wnet na nich z częścią ſwey Floty. Podczas bitwy morſkiey okręta powinne być od ſiebie na ſześćdzieſiąt przynaymniey ſążni oddalone, gdyż bliżey gdyby ſię uſzykowały, tym ſamym w wielkichby zoſtawały ciaſnotach. Tego zaś lękać ſię nie trzeba, aby ieden okręt od wielu nieprzyiacielſkich opáſany niebył, ponieważ gdyby ſię na to poważył. Nieprzyiaciel, ſam w oczewiſte zguby niebeśpieczeńſtwo wydałby ſię. Lecz rzecz nader trudna utrzymać wſzyſtkie okręta w tey od ſiebie odległości. Jakoż w tym razie Hiſzpańſkie ſtatki, barzo ſię iedne od drugich pooddalały, i dwa ſtraciły od kul armatnych

nych

nych swe maszty. Admiralski napastowany był od samego P. *Mathewsa* maiącego kilka na pomoc okrętow. Ten okręt Admiralski, na którym płynął Dom Nawarro nazywał się Krolewskim, zawierał tysiąc ludzi, a był sto i dziesięć kulami armatnemi postrzelony. Jego robota tak była gruba i mocna, że deski z innemi więziami składaiącemi owe okrętu mieysce, które zowią *Gabari* miały blisko trzech stop grubiny, i przeto kule armatne przebić oney nie mogły. Trzeba też wiedzieć że Aglicy wolą zawsze w żagle bić i maszty, niżli w same okręta, gdyż chcą raczey uczyniwszy nie sposobnemi do dalszych obrotow, Panami zostać nadpsutych, niż pogrążywszy ie ze wszystkim utracić.

Admirał Hiszpański był znagła oskoczony od Admirała Angielskiego, i od

innych

innych czterech okrętow ſzeręgowych, które wſzyſtkie nań z armat ſtraſzliwie biły. *Mathews* mniemał, iż łacno ſtanie ſię onych Panem, dufaiąc iuż to w ſwoim doświadczeniu morſkim, iuż w nie biegłości Hiſzpanow. A naywięcey otuchy dodawało: że P. Nawarro był tylko biegłym (iak on mniemał) na lądowych bitwach. Wſzyſtkie prawie woyſko które ſię na okręcie Admirała Hiſzpańſkiego znaydowało, ranione zoſtało. Sam Kapitan odebrał raz śmiertelny. Dom Nawarro też dwa razy raniony, przymuſzony był umykać.

Z tym wſzyſtkim Officer ieden Francuzki zoſtaiący w żołdzie Hiſzpańſkim nazwany Kawaler *de Lage*, i drugi Kapitan okrętu Admiralſkiego wytrzymał natarcie ſześciu okrętow Angielſkich i dał onym odpor. P. *Mathews* wielce ſię

dziwo-

dziwował, z iaką prętkością niżfze zwłafzcza bateryę na wfzyftkie ftrony ognia dawały, wniwecz obracaiąc cokolwiek fię przybliżyło. Więc pufzkarfki nań wyflał okręt, ktory zowią *Brulot*. Takie ftatki napełnione fą fztucznemi ogniami, granadami i przygotowanemi z fiarki narzędziami, także krukami, aby porwać nieprzyiacielfki okręt i przyciągnąć w potrzebie mogły. Jak tylko ten ftatek zwiąże fię z przeciwnym, wnet zapalaią lonty, i na mnieyfzy przygotowany ftatek uciekaią wfzyfcy z większego, a oftatni powinien Kapitan przefiąść, nim ow palący fię okręcik pufzkarfki cały fię nie rozpali, i nierozerwie fię na fztuki. Wielce bywa ten fpofob fzkodliwy Nieprzyiaciołom, ale i fwoim czafem nie przebacza.

Ten ftatek od okrętu Admiralfkiego

Hifzpa-

Hiszpanow iuż tylko był o piętnaście krokôw. Niektórzy Officerowie radzili spuścić banderę i poddać się, lecz P. *de Lage* zawołał. *Cóż, zapomnieliście W. Panowie, iż ia tu przytomny iestem?* i w net kazał trzykroć wystrzelić z armat do tego statku, który na tychmiast był przedziurawiony, tak, iż zaczął tonąć. Kapitan znayduiący się na nim, a widząc pewną swą zgubę chciał się przynaymniey zemścić ginąc. Więc każe pozapalać lonty, ieszcze nadzieię maiąc przybić się do okrętu Admiralskiego, i z nim razem wylecieć na powietrze. Lecz iuż nie czas było. Lonty zapalaią wszystkie ognie puszkarskie, i sam statek na tysiąc sztuk rozrywaią, o siedm lub ośm krokow od okrętu Hiszpańskiego, który cały prawie zarzucony był rozerwanemi statku ułomkami. P. *de-Lage* powiadał, że widział ciało samego

Kapi-

Kapitana Angielſkiego; i niektórych Puſzkarzow, w iednym momencie na wągl ſpalonych, które niebyły iuż większe nad dwie ſtopy, i muſiały być dość lekkie, ponieważ z wolna z powietrza ſpadały. Okręt zaś zwany Król Filip nic przecie z tego nie ſzkodował.

Pan *Court* który podczas ſamey bitwy przeſiadł na okręt zwany ſtraſzny, potykał ſię ieden z trzema innemi na ſtrzelenie tylko piſtoletu, które ſtraſznie raził, rozpędził, i na koniec ſam na ratunek przybył okrętowi nazwanemu: *Król Filip*, i Całey Eſkadrze Hiſzpańſkiey. Anglicy ieden tylko zdobyli okręt Hiſzpańſki nazwany *Poder* ze wſzyſtkiego odarty, ale i na ten gdy onych wſiedli Maytkowie, przymuſzeni byli od czterechſet pozoſtałych na nim Hiſzpanow poddać ſię. Woyſko zatym Admirała

Ma-

Mathews cofnęło śię, Anglicy zostaiący na okręcie Poder poddali śię w niewolą. Większa liczba Anglikow nic im nie pomogła, ktorym naybarziey podobno zaszkodziła pierwsza straż pod władzą Contra Admirała Lestoc zostaiąca, że nieprzybyła w czaśie bitwy, ale o mil 4. krążyła, czy to że ten Contr-Admirał będąc przeciwny P. *Mathewsowi*, chciał aby on tego dnia chwały nie odniosł zwycięstwa, czy to P. *Mathews* niechciał być z nim tey chwały spolnikiem. Na koniec gdy wiatr połnocny powstał, Eskadry muśiały być mu posłuszne, i każda o naprawie szkod poczynionych myśliła. Anglicy cofnęli śię do Portu *Mahon*, Francuzi do *Kartageny*, Hiszpani zaś do *Barcellony*.

Ta bitwa wodna żadney stronie ani pożyteczna, ani zbyt szkodliwa nie była-

ła-

ła, iako niemal wſzyſtkie batalie morſkie bywaią, wyiąwſzy owę ſławną pod *Hogue*. Wyprawa ta cała, i długie przygotowanie zakończyło ſię na zgubie z obuſtron wielu ludzi i zdarciu okrętow z narzędziow, i niektórych potopieniu. Każdy ſię w ten czas uſkarżał, Hiſzpani narzekali iż niedość ich poſiłkowano, a Francuzi głoſili, iakoby nie wdzięcznemi im byli Hiſzpani. Te dwa Narody lubo ściśle z ſobą przymierzem złączone były, iednak w niezgodzie częſto bywały. Dawne odwrócenie ſerca za lada przyczyną odnawiało ſię między onemi, lubo Monarchowie ich iedno trzymali.

Z drugiey ſtrony Admirał Angielſki uſkarżał ſię przed Radą wojenną Morſką na Contr-Admirała, i poſłał go dla zdania rachunku do Londynu i ſądzenia.

Ten

Ten zaś przeciwnie uſkarżał ſię na *Mathewſa* porywczość i nie umieiętność walczenia. Roztrząſali ſprawę obu w Londynie. Generał Francuſki P. *de Court* dawał świadectwo iawnie Admirałowi Angielſkiemu, ktòry też wielce wynoſił chwalcę ſwoiego. Jeśli im przykro było cierpieć naganę od wſpół walczących, miło pewnie być muſiało, że nawet i nieprzyiaciele onych wyſławiali. Jednakże dla zadość uczynienia Hiſzpanom, Generała Francuſkiego na kilka mieſięcy wygnano do właſnych Dóbr o dwie mile od Paryża, a Admirał Angielſki po długiey rozprawie, na koniec przegrał, i oſądzony był za niezgodnego do ſłużby woyſkowey przez Radę woienną, którą w Anglii zowią: *Dwór Marſowy*. I tak zwyczay ſurowego ſądzenia, i potłumienia przegrywaiących Generałow, wnioſł ſię był od lat kilku z

Turek do Państw Chrześciańskich. Jako i Cesarz Karol VI. dał tego przykładow nie mało podczas ostatniey woyny przeciw Turkom; którą to woynę sądziła cała Europa, że gorzey daleko była w Gabinecie ułożona, niżli toczona od Generałow. Szwedzi też około tego czasu dwuch swych Generałow haniebnie ukarali, na których nieszczęście prawie cała Europa ubolewała. A iednak ta srogość ani szczęścia, ani pożytku żadnemu Państwu, ani szacunku i powagi nie przyniosła. Rzecz ta iest godna uwagi i aby się nad nią każdy zastanowił.

Francya nieco łaskawiey postępowała, dość maiąc na tym, iż Generałow swych lekko karała, gdy inne Narody swoich albo w kaydanach trzymały, albo skazywały na śmierć. Jakoż takby należa-

ło

ło sądzić, iż ani honor, ani życie Wodza nie powinnoby zasadzać się na złym powodzeniu, którym często władnie trefunek i okoliczności takie, że im żadna ostróżność i przezorność nie potrafi zabiec. Rzecz pewna iż każdy Generał byleby niebył zdraycą, to czyni co może, a takiego karać co według swey zdolności nic nie opuszcza, izaliż słuszno, a nie raczey nie iest niebespieczno, gdyż on źle zacząwszy i acz bezwinnie pobłądziwszy, co ma potym w niebespieczeństwie honoru i życia zostawać, woli drugdy wcześnie udać się do nieprzyiacioł, a tak znaiąc Oyczyste siły i wszystkie ułożenia, wiele nader szkodzić.

Na koniec z tey woyny pożytek naywiększy dla Francyi i Hiszpanii ten wyniknął, iż morze śrzodziemne na nieiaki czas przynaymniey od woysk oswo-

bodzone było, i że łatwiey żywności ktòrey potrzebował Dom Filipowi dostarczano z brzegow Prowansyi. Wszakże ani Floty Francuzkie, ani Eskadry Hiszpańskie nie mogły się oprzeć Admirałowi *Mathewsowi*, kiedy powròcił znowu na toż morze; ułagodziwszy Dwòr, i poprawiwszy swe okręta. I dla tego oba te Narody, przymuszone były utrzymywać wielkie zawsze na lądzie woysko, na które tak silne żadnym sposobem zdobyć się nie mogły, ani miały za co, iakie swoim dostarczała Anglia. W ten czas naylepiey pokazało się iak wiele pomogło Anglikom zatrzymanie wyspy Minorki, a iak szkodliwo było Hiszpanom, że ią utracili, która szkoda większa nierównie była, niż z postradanego Gibraltaru, gdyż przy tych zdobyczach Anglia, Hiszpanii, Włochom i wszystkim brzegom południo-

wym

wym Francyi, była ſtraſzna. Hiſzpania która miała Porty w Afryce mimo ſprzeciwienie ſię Afrykanow, niemogła tyle dokazać na Anglikach, żeby w iey właſnym kraju ſwych dzierżaw niemieli.

ROZDZIAŁ XII

Xiąże de Conti uſiłuje przebyć Alpy. Stan Włoſkich Państw.

LUdwik XV. w śrzod takich rozruchow wypowiedział woynę Królowi Jerzemu, w krótce też potym i Królowey Węgierſkiey, od których odebrał za odpowiedź także wypowiedzenie woyny. Co było z obuſtron ſamym tylko oświadczeniem powierzchownym, i niewiedzieć na co potrzebnym, gdy ſię iuż bez tego krwawy bóy od lat kilku toczył, a tym ſamym ieśli nie ſłowy, to pewnie rzeczą ſamą wypowiedziana

iuż

iuż była woyna. Którego to zwyczaiu acz i teraz ieſzcze Hiſzpania i Neapol nie zachowały, iednak dowodziły to orężem, czego żadnym ani na piſmie, ani słównym oświadczeniem nie ſtwierdzały.

Dom Filip na czele dwudzieſtu tyſięcy Hiſzpanow, których Markis Mina był Generałem, i Xże Conti maiąc także pod ſobą dwadzieścia tyſięcy Francuzow, poſtanowili złączonemi ſiłami przebyć góry Alpy, i przeto iak mogli wrażali odwagę, i uporczywą żwawość owę, którey trzeba koniecznie, chcąc wkroczyć w ten kray, gdzie ieden pułk może prawie co krok zatrzymać woyſko całe, a potykać ſię nie inaczey, iedno między ſkał i rzek zawadami. Xiąże Conti, który ſłużył za Generała Leitnanta podczas nieſzczęśliwey woyny Bawarſkiey, miał doświadczenie, chociaż

w mło-

w młodych leciech, i wiedział doſkonale o tym wſzyſtkim, iakie ſzkody nawet i z naypomyślnieyſzey wynikaią woyny. W prawdzie nie walczył ieſzcze we Włoſzech gdzie nawet ſpoſob wojowania ieſt inſzy daleko, niżli w polach rownych i otwartych, wſzakże ſię na to ſpoſobił przez naukę uſilną i pracę dzieſięcio-godzinną codzień, poki mieſzkał w Paryżu. Poznał zatym wſzyſtkie naymnieyſze nawet ſkały. Procz tego jako Marſzałek *Catinat* i Xże *Vendome* w tych ſtronach wojował, tak doſkonale wiedział, iako gdyby ſam wſzyſtkiemu był przytomny.

Dnia pierwſzego kwietnia Infant Dom Filip Xże *Conti* przebyli Var rzekę ſpadaiącą z Alpow, ktora ginie w morzu Genueńſkim niżey Niſſy. Całe zatym Hrabſtwo Niſſy poddało ſię, ale dla utwierdze-

dzenia zwycięſtwa trzeba było dobywać okopy wynieſione bliſko miaſta Villa Franka, za któremi drugie znowu były przy twierdzy Montalbal w pośrzodku ſkał, które ciąg długi czynią, iakoby fortec iakich niedoſtępnych. Niemożna tamtędy przeyść chyba wąwozami ciaſnemi, i uſtawicznie lękaiąc ſię przepaści z iedney ſtrony, a z drugiey Artyleryi nieprzyiacielſkiey, która na wyſokich ſkałach była rozłożona. I tak w pośrzód tyſiącznych niebeśpieczeńſtw muſiało woyſko z ſkały leść na ſkałę. I nawet aż na Alpach z Anglikami potykać ſię trzeba było. Gdyż Admirał *Mathews* poprawiwſzy ſwe okręta, powrócił na morze śrzodziemne, i znowu na nim Panował. A gdy Francuzi z Hiſzpanami ku Alpom ſię udali, wyſiadł ſam z okrętu w Villa Franka, i złączył ſwych żołnierzy z Piemoń-

czy-

kami, a puſzkarzow z Artyleryą. Xże *de Conti* tak dobrze ułożył wſzyſtko, i tak potrafił ſwe zapalić woyſko, że te zawady przełamane zoſtały. Markis *de Biſſy* z Francuzami, a Markis *de Campo-Santo* z Hiſzpanami, naypierwſi bateryе nieprzyiacielſkie opanowali, i tak przyſtęp *do Villa Franka* łatwieyſzy uczynili. Panowie zaś *de Mirepoix* i *d' Argouges* drugą ſtroną przerznęli ſię. Cztery przypuſzczono attaki fałſzywe, w mieyſcu gdzie nikt niemyślił przebierać ſię. Wſzakże z tych dwa tak były mocne, tak żwawe, i tak dobrze ułożone, iż przy pomocy Panow *d' Argouges* i du *Barail*, ta twierdza Piemończykow na dwieście ſążni wyſoka napełniona była Francuzami i Hiſzpanami, czego Krόl Sardyńſki nigdy ſię nieſpodziewał.

Z ie-

Z iedney ſtrony P. *du Chatel* i P. *Caſtelar* darli ſię na gòrę zwaną Eleus, drogami barzo ciaſnemi, z kąd Piemończykow zegnali, z drugiey Markis de *Biſſy*, przez ſiedm godzin na wierzchu ſkały, zwaney Monte Groſſo walczył. Hiſzpani i Francuzi, dopadłſzy ſamego wierzchołku, byli przymuſzeni abo zwyciężać nieprzyiacioł, abo ſami zginąć. Wſzyſcy więc wzaiemnie za wſpół-Braci maiąc wſpół biiących ſię, dodawali ſobie pomocy, i razem nieprzyiacielſkie opanowali okopy na tey umocnione ſkale, których ſtrzegło tamże czternaście batalinow. Te poſzły w niewolą. Wzięto ſamych Officerow ſto trzydzieści, a żołnierzy tyſiąc ſiedmſet, oprócz zabitych, których na dwa tyſiące liczono. Sam Markis *de Suze* Brat naturalny Króla Sardyńſkiego wzięty był w niewolą od P. *Biſſego*. Wierzchołek

góry

góry, na ktòrey rozłożył ſię Markis de *Chatel* odkrywał wſzyſtkie prawie okopy nieprzyiacielſkie, i przeto muſieli ie opuścić, a pomknąć ſię do Oneilly ze trzema tyſiącami ludzi, z tamtąd zaś uciekać aż na flotę Admirała *Mathewſa* świadka iednych odwagi i męſtwa, drugich ucieczki. Hrabia de *Choiſſel* donioſł Królowi o tych pomyślnościach, do których i ſam niemało przydał ſwą dzielnością. Tym czaſem Francuzi z Hiſzpanami, z gór na góry, z ſkał na ſkały wſtępowali. Wzięto twierdzę Villa-Franka i Montabal, w których znaleziono więcey ſtu czterdzieſtu armat, i rynſztunku innego niemało; wſzakże to wſzyſtko wſpółtylko panowanie z nieprzyiaciołmi dało nad Alpami.

Gdy tak coraz daley przez gòry pomykano ſię, ieſzcze było daleko do tego

żeby

żeby można wkroczyć w ſam kray Włoſki. Zgoła taka ieſzcze zoſtawała trudność Xięciu Modeńſkiemu do Państwa ſwego, iaką miał Infant weyścia do Medyolanu i Parmy. Gdyż Auſtryacy i Piemończycy byli wſzyſtkiego Panami, wziąwſzy od Alpow aż do granic Neapolitańſkich. Dwòr Hiſzpańſki przywròcił do woyſka ſwego Xcia de *Montemar*, a Hrabia de *Gage* pod władzą Xcia Modeńſkiego zebrał oſtatki Hiſzpanow porażonych, ktòrzy umykali zawſze od Auſtryakow, a ci rozſzerzaiąc ſwe zwycięſtwa, nawet na Aprucz iuż wkładali podatek. Krol Neapolitańſki niemogł dłużey oświadczać ſię z nieſzczęśliwą ſwą oboiętnością, gdyż mu ta korony utratą groziła. Siadł przeto na koń, i ſtawił ſię na czele ſwoiego woyſka. Sama zaś Krolowa odiechała do Gayety na końcu Kwietnia R. 1744.

Mo-

Mówiono iż miała udać się do Rzymu, gdy Austryacy pomknęli się aż do same-Neapolu, iako wieści i postrachy rozchodziły się.

Taka to była odmiana wszystkich spraw i okoliczności. Królowa Węgierska, która przed trzema laty była przymuszona z Wiednia nawet umykać, teraz mało co nie podbiła Królestwa Neapolitańskiego. Xiąże Lobkowitz gotowy miał manifest, który potym kazał rozrzucić w Miesiącu czerwcu po całym Królestwie oboyga Sycylii, do którego obywatelow Królowa Węgierska mówiła iako do ludu swego, i własnych Poddanych, przyrzekaiąc im swoię łaskę i obronę.

Anglia nad inne czasy wspomagała tę Królową, i podatek znacznie tego

zwła-

zwłaſzcza Roku 1744. pomnożyła, któ-
rego wydała dwieście ſiedmdzieſiąt ſześć
milionow, dziewięć ſet ſześćdzieſiąt
cztyry tyſiące liwrow Francuzkich. Któ-
ry to koſzt co rok znacznie przyraſtał.
Gdyż oprócz floty na morzu śrzodziem-
nym utrzymywaney, ktòra przeſzka-
dzała wſzelkim handlom, było pod bro-
nią we Flandryi około ſześciudzieſiąt ty
ſięcy zbroynego dobrze żołnierza, pòki
z tych pod Ettinghen nie utrącono kil-
ku tyſięcy. Tym czaſem Karol Xiąże
Lotaryńſki znowu pomknął ſwe woy-
ſka ku Renowi, chcąc ſię zań przebrać
do Francyi, a Ceſarz Karol którego o-
boiętność była mniemana, a nieſzczę-
śliwość prawdziwa, trzymał oſtatki
ſwych woyſk pod armatami Ceſarſkiego
miaſta Philipsburga, czekaiąc w Frank-
furcie pokiby mu albo Francya nie ubeś-

pie-

pieczyła Tronu Cesarskiego, albo Królowa Węgierska z niego ze wszystkim nie strąciła.

Koniec TOMU pierwszego.

Kssaco

Pag. go a. Ch!

249,-